B. Krygier, Przewodnicząca RM Puławy

B. Krygier i E. Wójcik w Radzie Muzeum Czartoryskich

E. Wójcik, radna RM Puławy

strona 3

Odszedł dyrektor Wiesław Sowa

W. Sowa, były dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

strona 3

Matury w powiecie. Jak poszło naszym?

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24

10 - 16 maja 2022 r. ■ nr 19 (465) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓ… IMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Donald Tusk w Puławach

Krytykował władzę i szukał poparcia

Zbliżające się wybory pewnie będą nieuczciwe, chociaż ciągle wolne

Lider Koalicji Obywatelskiej spotkał się z mieszkańcami, których przekonywał do swoich poglądów. Jaka jest jego recepta na poprawę sytuacji w Polsce?

STRONA R5

„Kuchenne rewolucje" w Puławach.

Nie było rzucania garami

Właściciel restauracji „Pełno w sieci" zdradza Wspólnocie, co zmieniło się w jego lokalu po wizycie Magdy Gessler.

STRONA R2

Damian Dysput wraz z zespołem szlifuje teraz dania zaproponowane przez słynną restauratorkę

Koniec z darmowym parkowaniem w Kazimierzu

W miasteczku stanęły kolejne parkometry. Ile kosztuje godzina parkowania?

STRONA 7

Jedno z urządzeń stanęło w sąsiedztwie Gminnego Zespołu Szkół

Powstawały w Kazimierzu. Wojna zostawiła je w Stanach. Cenne obrazy wrócą do Polski

Niewykluczone, że ich pierwsza prezentacja odbędzie się w Muzeum Nadwiślańskim.

STRONA 12

Jednym z dzieł „Łukaszowców", które po latach zasili muzealne zbiory w Polsce, jest obraz pt. „Odsiecz Wiednia"

Omal nie rozjechał matki z dziećmi

STRONA 4

Dwa wypadki przez dzikie zwierzęta

STRONA 4/6

Janowiec: Przy zamku powstaną winnice i winiarnia oraz nowy oddział Muzeum s. 6

Gm. Puławy: Tak mieszkańcy Gołębia bawili się na strażackim pikniku s. 22

Wąwolnica: Gmina zaciągnie kredyt s. 23

Markuszów: Dopłaty do taryf za wodę zostają s. 23

Kurów: Ekwiwalent dla strażaków ochotników ustalony na nowo s. 23

Końskowola: Mieszkańcy niezadowoleni z rozkładu jazdy MZK s. 24

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU KUBUS KASACJA POJAZDÓW

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2483 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

9 772300 438203 19

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W 24 NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

CO, GDZIE, KIEDY?

Na wystawę, koncert czy kabaret?

Poznaj dawnych mieszkańców Puław

Od ubiegłego tygodnia w Domu Aleksandryjskim możemy podziwiać wystawę przygotowaną przez Muzeum Czartoryskich w Puławach - dział Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta pt. „Puławianie na dawnych fotografiach z lat 1908-1980". Na miejscu można obejrzeć ponad 150 fotografii, które przedstawiają mieszkańców miasta spędzających wolny czas. W maju wystawę można zwiedzać od wtorku do piątku od godz. 9:00 do 16:00. Bilet można zakupić bezpośrednio w kasie muzeum. Ekspozycja będzie czynna do końca września.

Wystawa w Domu Aleksandryjskim będzie czynna do końca września

Hity francusko-włoskie

Starsi, a może i nawet młodsi powinni go kojarzyć, bo występuje nie tylko jako aktor, ale i również jako piosenkarz. 14 maja o godzinie 18:00 w murach „Domu Chemika" zagości Michał Bajor. Artysta wykona wiele utworów w języku francuskim i włoskim. Koncert „Kolor Cafe" z pewnością pozwoli przenieść się w czasie o kilkadziesiąt lat wstecz. Za bilety trzeba zapłacić od 110 do 120 zł i wciąż są do nabycia w kasie POK.

Dobry humor to podstawa

Piotr Bałtroczyk, znany prezenter, dziennikarz i satyryk już w najbliższą niedzielę odwiedzi nasze miasto w ramach widowiska zatytułowanego „Starość nie jest dla mięczaków". Podczas swojego występu Bałtroczyk będzie bawił widzów autorskimi żartami. Dobrej zabawy z pewnością nie zabraknie. Bilety w cenie 80 zł (parter) i 75 zł (balkon) wciąż są do nabycia w kasie POK. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 81 458 67 21. Start wydarzenia o godzinie 17:00.

Fotografie w innej formie

W Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki jeszcze przez ponad dwa tygodnie będzie można podziwiać wystawę Grzegorza Pawlaka pt. „Okiem wieloRYBA". Prace są nietypowe, ponieważ wykonane w kołowym obiektywie FISH-EYE (rybie oko), który pozwala widzowi odkryć nowy sposób patrzenia na to, co nas otacza. Pawlak to artysta fotografik Rzeczpospolitej Polskiej. Członek Fotoklubu Rzeczpospolitej Polskiej (od roku 2019 członek Zarządu) oraz Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego im. Edwarda Hartwiga.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

68 tys. zł na nowości wydawnicze dla Puław

Dotację w takiej wysokości miasto otrzymało z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0.

Dokładając 17 tys. zł z własnego budżetu będzie możliwy zakup nowości wydawniczych i wyposażenia bibliotek do miejskich placówek. Z dotacji skorzystają Szkoły Podstawowe nr 2 ,4 i 6 (po 15 tys. zł) oraz Miejskie Przedszkola 2, 3 ,5, 7, 8, 10, 13, 14, 16, 18 oraz przedszkole integracyjne (po 3 tys. 750 zł, a dwie placówki po 3 tys. 125 zł).

Marta Pietroń

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

NEKROLOGI

PUŁAWY

Krystyna Goluch, 78 l.
Żyrzyn, zm. 01.05.

Waldemar Cezary Marciniak, 75 l.
Puławy, zm. 03.05.

Danuta Baranowska, 69 l.
Wąwolnica, zm. 03.05.

Ryszard Mirosław Grzesiak, 68 l.
Puławy, zm. 04.05.

Aleksander Wolski, 87 l.
Janowiec, zm. 04.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Rada Muzeum Czartoryskich w nowym składzie. Bez przedstawiciela prezydenta

Organ założycielski w gremium będą reprezentować Przewodnicząca Rady Miasta Puławy Bożena Krygier oraz radna Ewa Wójcik. Kandydatura wiceprezydent Beaty Kozik przepadła w głosowaniu.

Skład Rady trzeba było ustalić na nowo, bo kadencja powołanego w 2018 r. na cztery lata gremium właśnie dobiega końca. Rada miasta zajęła się tą kwestią podczas ostatniej, kwietniowej sesji. Do tej pory w sześcioosobowym składzie Rady Muzeum oprócz grupy ekspertów i przedstawicielki rodu Czartoryskich, był jeden przedstawiciel rady miasta oraz reprezentant prezydenta.

Kontynuując wcześniejszą praktykę, prezydent P. Maj jako swojego przedstawiciela (urzędu miasta - przyp. red) zaproponował kandydaturę swojej zastępczyni Beaty Kozik. Poprosił jednocześnie przewodniczącą, by wyznaczyła kandydata z ramienia rady. Jednak B. Krygier zdecydowała, że reprezentanta wybiorą radni podczas sesji. Kandydaturę przewodniczącej zgłosiła H. Jarząbek, a J. Grobel zaproponował osobę E. Wójcik. W związku ze zgłoszeniem 3 kandydatów, przy 2 miejscach do obsadzenia, radni głosowali nad każdą z propozycji - radę zasilić mieli kandydaci z największa liczbą głosów.

- Myślałem, że takie rozwiązanie jest uczciwe. Dla mnie ta dyskusja jest szokująca - komentował Paweł Maj. - Robienie takiego teatru nie przystoi kandydatom, ludziom kultury. To wyreżyserowana farsa - dodawał. Zachowanie dotychczasowej praktyki przy podziale miejsc dla organu założycielskiego proponowali także I. Czeżyk i M. Pakuła. Ostatecznie z poparciem 13 i 12 głosów do Rady Muzeum weszły B. Krygier i E. Wójcik. Pozostali członkowie to J. Czartoryska - przedstawiciel Rodzinnego Związku Czartoryskich herbu Pogoń Litewska, A. Szczerski (dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie), A. Fic-Lazor (dyr .Muzeum Zamoyskich w Kozłówce), P. Kondraciuk (dyr. Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym).

Marta Pietroń

Odszedł dyrektor Sowa

Przez 20 lat kierował Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Wiesław Sowa zmarł w wieku 74 lat.

Fot.Magdalena Kaczanowska

Wiesław Sowa miał 74 lata

Był cenionym pedagogiem, matematykiem. Tajemnice królowej nauk wyjaśniał wielu pokoleniom puławian. Pracę w KENie rozpoczął w 1991 r., najpierw jako nauczyciel. Trzy lata później, w 1994 r. stanął na czele placówki. - Przeprowadził ją przez trudne lata reform i sprawił, że znalazła się w czołówce liceów województwa lubelskiego - podkreśla dyrekcja szkoły.

Kierował szkołą do 2014 r., kiedy to pałeczkę po nim przejęła obecna dyrektor Marta Gładysz.

- Zawsze dobry, ciepły i wyrozumiały troszczył się o swoich uczniów i pracowników. Choć odszedł na zasłużony odpoczynek, wciąż był w szkolnym życiu obecny. Zawsze życzliwy, służył radą i pomocą - wspominają go pracownicy ZSO nr 1.

Pogrzeb dyrektora Sowy odbędzie się we wtorek 10 maja, rozpocznie się o godz. 13.00 mszą w kościele pw. Świętego Brata Alberta w Puławach. Potem uroczystości przeniosą się na cmentarz przy ul. Piaskowej.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A P R A S O W A

© Łukasz Frączek | UMWL

Będzie nowy most na Bystrzycy

Lublin od kilku lat robi wiele aby mieszkańcom miasta i jego okolic poprawić dojazdy do pracy czy dotarcie do działających tu instytucji czy placówek handlowych. Konsekwentnie zmierza też w kierunku osiągnięcia przewagi transportu zbiorowego nad indywidualnym. Będzie to możliwe dzięki usprawnieniu sieci połączeń pieszych i rowerowych oraz zintegrowaniu ich z transportem publicznym. W osiągnięciu tego celu miasto ma pełne wsparcie władz Województwa Lubelskiego. Dzięki współpracy obu samorządów powstanie między innymi nowy most na Bystrzycy.

Lublin. Miasto dostępne i bezpieczne
Zarząd Województwa Lubelskiego zdecydował o zwiększeniu dofinansowania unijnego w realizowanym już przez Lublin projekcie „Budowa, modernizacja przystanków i węzłów przesiadkowych zintegrowanych z innymi rodzajami transportu dla potrzeb LOF". Urząd marszałkowski dołożył 16 mln zł z Unii Europejskiej. Te pieniądze wystarczą nie tylko na rozbiórkę starego i budowę nowego mostu na Bystrzycy, ale również na rozbudowę ul. Żeglarskiej. Z kolei ul. Franczaka „Lalka" wzbogaci się o chodnik i ścieżkę rowerową. 28 kwietnia 2022 r. Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski i Prezydenta Miasta Lublin Krzysztof Żuk podpisali aneks do umowy. Tym samym wartość całego projektu wzrosła do ponad 103 mln zł. – *Potrzeby mieszkańców są dla nas najważniejsze. Zwiększenie dofinansowania, które pozwoli na rozbiórkę i budowę nowego mostu, poprawi w tym rejonie bezpieczeństwo przechodniów, rowerzystów i kierowców. Wszystkim nam zależy, aby Lublin spełniał oczekiwania mieszkańców i ten projekt przyczynia się do tego. Całe przedsięwzięcie będzie także dobrą promocją ekologicznego transportu w Lubelskiem. Pozwoli na udoskonalenie sieci połączeń pieszych i rowerowych oraz integrację z transportem publicznym* – **tłumaczy Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego** (na zdjęciu z lewej).
Dzięki realizacji tych planów Lublin stanie się miastem bardziej dostępnym dla mieszkańców całego regionu.

Transport zbiorowy nad indywidualnym
Projekt polegający na budowie, modernizacji przystanków i węzłów przesiadkowych zintegrowanych z innymi rodzajami transportu lubelski samorząd realizuje od 2017 roku. Jego celem jest przede wszystkim rozwój i usprawnienie systemu komunikacji w obszarze Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego (LOF). Chodzi o osiągnięcie przewagi transportu zbiorowego nad indywidualnym dzięki usprawnieniu sieci połączeń pieszych i rowerowych oraz zintegrowanie ich z transportem publicznym.
– *Dostępność oraz łatwość w użytkowaniu komunikacji zbiorowej jest jednym z priorytetów dobrze funkcjonującego miasta* – **mówi Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk** (na zdjęciu z prawej). – *Dlatego od lat stawiamy na rozwój oraz usprawnienie systemu komunikacji w Lublinie. Pozyskanie dodatkowego dofinansowania do projektu unijnego pozwoli na realizację ważnej miejskiej inwestycji, długo oczekiwanej przez mieszkańców, jaką jest budowa mostu w ciągu ul. Żeglarskiej. Obiekt dopełni funkcjonalność istniejącego węzła przesiadkowego, który integruje różne formy transportu.*
Miliony dodane do realizowanego już projektu pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Pierwotnie było to ponad 63 mln zł, z czego dofinansowanie unijne wynosiło około 36 mln zł. Po ostatnim zwiększeniu dotacji zaangażowanie pieniędzy z UE wzrosło do ponad 77 mln zł.

Dotychczas udało się już zrealizować:
- budowę lub przebudowę zespołu przystanków przesiadkowych przy ulicach: Związkowej, Mickiewicza, Turystycznej oraz przy Dworcu PKP, przy Rondzie Dmowskiego i przy Poczekajce,
- budowę węzłów przesiadkowych przy ul. Abramowickiej, ul. Józefa Franczaka „Lalka", ul. Żeglarskiej, ul. Zbożowej, al. Kraśnickiej, ul. Granitowej i przy ul. Osmolickiej,
- przebudowę ul. Wygodnej. Zakończenie realizacji projektu wraz z oddaniem do użytku nowego mostu planowane jest do końca tego roku.

Lubelskie Fundusze Europejskie
Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smaku życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

SONDA pulawy.24wspolnota.pl

Gdzie w Puawach powinny powstać nowe parkingi?

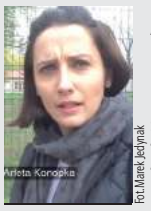

Fot.Marek Jedynak

Arleta Konopka
Myślę, że najtrudniej jest zaparkować koło Miejskiego Przedszkola nr 3 w Puławach. Pod tym względem problematyczne jest także osiedle „Niwa". Tam, gdziekolwiek by się próbowało zaparkować swój samochód np. przy bloku, to niestety nie mamy takiej możliwości. Na pewno jeszcze trudniej jest o to przy ul. Na stoku. Uważam, że w tych lokalizacjach brakuje miejsc parkingowych

Fot.Marek Jedynak

Krzysztof Dąbrowski
Bardzo trudno parkuje się przy Urzędzie Miasta w Puławach. Jeżeli chodzi o inne miejsce to bardzo często obserwuję zajęte parkingi także przy sąsiadującym z magistratem sądzie

Fot.Marek Jedynak

Wojciech Kozak
Myślę, że trudno jest o miejsce parkingowe przy Galerii Zielona. Pod budynkiem Starostwa Powiatowego jest podobnie ciężka sytuacja, bo nie można w ogóle zaparkować swojego samochodu

Marek Jedynak

P O D Z I Ę K O W A N I E

Podziękowania

Za serce, które ofiaruje pomoc potrzebującym, troskę i opiekę w trudnej i ryzykownej chwili która ratuje życie - dziękuję ***lekarzowi Jarosławowi Sykutowi i personelowi Laboratorium Przychodni przy ul. Partyzantów 17 w Puławach***

Alicja Wrótniak z Łopatek

eprasa.pl 25f838aadf

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Sortowacz, Puławy/ Pielak		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Fryzjer, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomocnik kucharza, Puławy	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Barman – kelner, Puławy, Janiszek	1	3010 zł /umowa o pracę
Stolarz meblowy/ monter mebli, Puławy/ Sklep Drzewny	1	3500 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego – magazynier, Klementowice/ KLASA	1	3300 zł /umowa o pracę
Pracownik kontroli jakości, Klementowice/ KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Puławy/Prima – Med		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Tokarz w metalu, Witoszyn		3010 zł /umowa zlecenie
Obsługa wieży strażniczej/ kasjer, Kazimierz Dolny/ Ośrodek Kultury	1	3010 – 3300 zł /umowa o pracę
Pracownik ochrony, Puławy/ PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Piekarz, Markuszów/ u Piecyka	1	3500 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Puławy/ AUTOKOMPLEKS		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik utrzymania ruchu (mechanik, elektryk) Końskowola/ Meat	1	5100 – 6500 zł /umowa o pracę
Pracownik magazynu żywca, Końskowola/ Meat	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik podoczyszczalni Końskowola/ Meat	1	3200 – 3850 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ Trans Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator walca drogowego, Puławy/ Trans Krusz	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Drzewce/ Nałęczów Zdrój	1	3200 zł /umowa o pracę
Cukiernik, Nałęczów/ Delicja	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik restauracji, Puławy/ Librex	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, monter spawacz, Puławy/ M- STAL	1	4000 zł /umowa o pracę

To mogło skończyć się tragicznie

Omal nie rozjechał kobiety z dwojgiem dzieci

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 30-latek z gminy Bełżyce, który pędził jak szalony i w jednej z miejscowości pod Nałęczowem omal nie uderzył skodą w matkę z dwojgiem dzieci. Mężczyzna trafił do aresztu, stanie przed sądem.

Fot.Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach
Mężczyzna był wulgarny i agresywny, próbował wyrwać się policjantom. Funkcjonariusze dokonali u niego kontroli osobistej, ujawniając w portfelu 30-latka woreczek strunowy z zawartością białego proszku

Wszystko działo się 2 maja wieczorem w Sadurkach pod Nałęczowem. Kobieta wraz z dwójką dzieci wyszła na spacer. W pewnym momencie, gdy cała trójka szła poboczem, usłyszała, że w ich kierunku z dużą prędkością pędzi samochód.

- Kobieta zdążyła chwycić dzieci i uciec do rowu. Kierujący skodą przejechał obok nich i zatrzymał się na poboczu, po chwili próbując odjechać - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zdarzenie widział mężczyzna, przebywający akurat na jednej z pobliskich posesji. Widząc, co się dzieje natychmiast pobiegł na miejsce i zabrał kierowcy skody kluczyki, uniemożliwiając mu tym samym dalszą jazdę i wezwał policję.

Gdy do Sadurek dotarli funkcjonariusze z Posterunku Policji w Nałęczowie w ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że kierowca ma 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna był wulgarny i agresywny, próbował wyrwać się policjantom. Funkcjonariusze dokonali u niego kontroli osobistej, ujawniając w portfelu 30-latka woreczek strunowy z zawartością białego proszku. Badanie wykazało, że była to amfetamina. W wyniku przeszukania miejsca zamieszkania mężczyzny, funkcjonariusze ujawnili jeszcze niewielką ilość mefedronu - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Mieszkaniec gminy Bełżyce trafił do aresztu, po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pod wpływem alkoholu oraz posiadania substancji odurzających. Grozi mu nawet do 3 lat odsiadki, sądowy zakaz prowadzenia pojazdów oraz grzywna.

Marta Pietroń

Wpadł na szybkiej jeździe

Ponad miesiąc za kratkami spędzi mieszkaniec gminy Nałęczów. Policja zatrzymała go, bo jechał za szybko, a wkrótce wyszło na jaw, że nie tylko to ma na sumieniu.

Do zatrzymania doszło w miejscowości Góry w gminie Markuszów, gdzie funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego puławskiej komendy kontrolowali prędkość, z jaką poruszają się tą drogą kierowcy.

W pewnym momencie nadjechało osobowe audi. Radar wskazał, że samochód jedzie z prędkością 98 km/h w terenie zabudowanym, gdzie dopuszczalne jest 50. Zatrzymali pojazd do kontroli. Za kierownicą siedział 39-letni mieszkaniec gminy Nałęczów.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że nie tylko przekroczenie dozwolonej prędkości o 48 km/h ma na sumieniu.

- Mężczyzna był poszukiwany do odbycia zastępczej kary aresztu za przestępstwo skarbowe popełnione w przeszłości. Został zatrzymany, trafił do policyjnego aresztu, a stamtąd prosto do zakładu karnego, gdzie spędzi 40 dni - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z kolei za zbyt szybką jazdę policjanci wystawili mu mandat w wysokości 1 tys. zł, a na jego koncie wylądowały punkty karne.

Marta Pietroń

Przekoziołkował przez łosia

Motocyklista wraz z prowadzonym przez siebie pojazdem przekoziołkował kilka razy i wylądował w rowie. Z ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala

50 - letni motocyklista trafił do szpitala po zderzeniu z łosiem. Zwierzę nagle wbiegło przed koła rozpędzonej maszyny.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 1 maja w miejscowości Łąki (gm. Wąwolnica), na drodze wojewódzkiej nr 830 z Bochotnicy do Nałęczowa.

- Jak wynika z relacji świadków zdarzenia, którzy jechali bezpośrednio za motocyklistą, w pewnym momencie na jezdnię, z prawej strony wybiegł łoś. Zwierzę pojawiło się tak szybko, że motocyklista nie zdążył wykonać jakiegokolwiek manewru i doszło do zderzenia - informuje podkom Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Motocyklista wraz z maszyną koziołkował i wylądował w rowie. To właśnie świadkowie zawiadomili policję i służby ratunkowe. 50 - latek w ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Badanie wykazało, że mieszkaniec Lublina był trzeźwy. Z kolei zwierzę po kolizji oddaliło się w nieznanym kierunku.

Marta Pietroń

R E K L A M A

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
KARDIOLOG
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00
Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy
Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW
• Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
• Mycie kostki brukowej
• Malowanie podbitek dachowych
przed po przed po
tel: 886 567 847 • 799 925 360

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Puławscy maturzyści już po pierwszych egzaminach

Tegoroczni absolwenci liceum i technikum w ubiegłą środę 4 maja punktualnie o godzinie 9:00 rozpoczęli maturę. Na początek mierzyli się z językiem polskim. Do wyboru mieli tematy z „Pana Tadeusza" lub „Nocy i dni". Za nimi także egzaminy z matematyki i języka angielskiego na poziomie podstawowym.

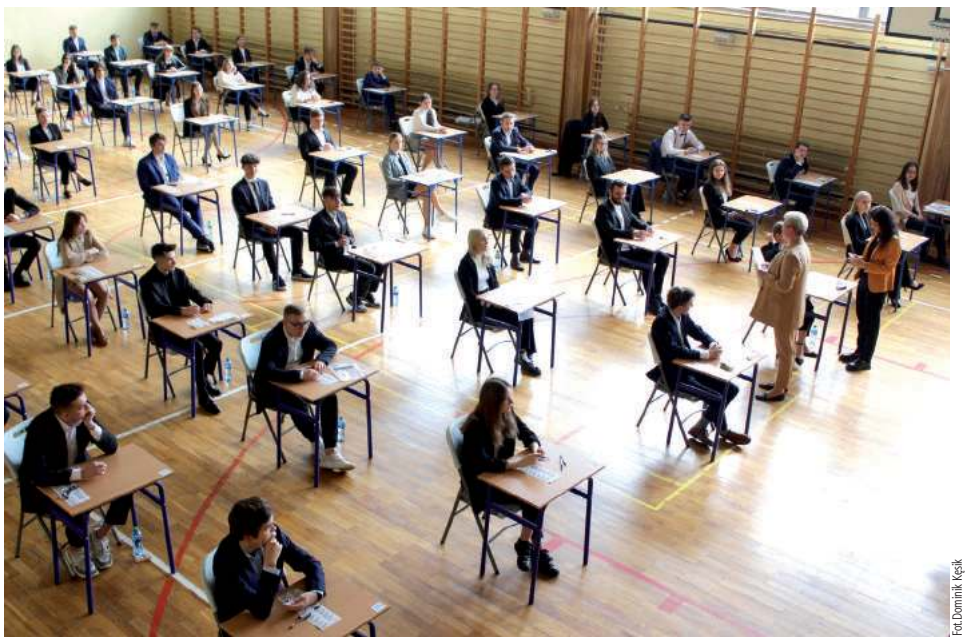

Fot. Dominik Kęsik

Maturzyści z ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej egzaminy z podstawowych przedmiotów mają już za sobą. Teraz przed nimi rozszerzenia z przedmiotów, które wskazali w deklaracjach maturalnych

Spore ułatwienie

Do 7 lutego uczeń ostatniej klasy szkoły średniej musiał wypełnić deklarację maturalną, informując dyrekcję o tym, z jakiego przedmiotu chce zdawać egzamin i czy na poziomie podstawowym czy rozszerzonym. Teraz matury odbywają się bez większych przeszkód. Zniesiono obowiązek noszenia maseczek, co pozwoli na napisanie egzaminu w jednym lub dwóch pomieszczeniach, bez konieczności dzielenia maturzystów na mniejsze grupy. Nadal nie będzie egzaminu ustnego, a punktacja z matematyki wciąż pozostanie taka sama - żeby zdać, wystarczy mieć przynajmniej 13,5 punktu.

Zadania rozwiązane

W tym roku do matury przystępuje 1154 ososby z powiatu puławskiego. Najwięcej maturzystów jest w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. W „Dziewiątce" egzamin pisze 228 osób. Za ZSO nr 1 pod względem liczby zdających znalazł się Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej Curie - 182 osoby oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. A.J. Czartoryskiego - 174 osoby. Pierwszy egzamin maturalny już za nimi. Tuż przed rozdaniem arkuszy odwiedziliśmy ZSO nr 1. Jak przyznali sami uczniowie, stresowali się. Na maturze z języka polskiego mieli do wyboru jeden z dwóch tematów wypracowania. Pierwszy z nich brzmiał „Czym dla człowieka jest tradycja? w odniesieniu do „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza", a drugi „Kiedy relacja z człowiekiem staje się źródłem szczęścia? w odniesieniu do „Nocy i dni" Marii Dąbrowskiej". Podczas egzaminu z matematyki maturzyści rozwiązywali zadania zamknięte i otwarte. Na maturze z języka angielskiego trzeba było napisać post na bloga na temat kupna roweru.

- Cały arkusz egzaminacyjny nie był zbyt wymagający, zarówno teksty i zadania testujące rozumienie ze słuchu, jak i czytanie ze zrozumieniem były proste, tematyka obejmowała zagadnienia związane z popularnymi działami, takimi jak: rodzina i życie towarzyskie, podróżowanie, zakupy, praca czy żywienie. Temat wypowiedzi pisemnej, który dotyczył korzystania z roweru jako środka transportu do szkoły, na pewno był bliski wielu młodym ludziom. Tegoroczne zadanie sprawdzało typowe umiejętność posługiwania się czasem przeszłym, uzasadniania wyboru oraz opisywania reakcji innych ludzi czy pytania o opinię - tłumaczy Anna Nowosadzka, wicedyrektor oraz nauczyciel języka angielskiego w ZSO nr 2 w Puławach.

Jak egzaminy oceniają dyrektorzy?

- Tegoroczni maturzyści znaczną część swojej edukacji realizowali w formie zdalnej. Przygotowanie do egzaminu maturalnego wymagało od nich samodyscypliny, zaangażowania oraz wytężonej pracy. Mamy nadzieję, że matura spełniła oczekiwania młodzieży i nasi uczniowie uzyskają satysfakcjonujące wyniki - opowiada Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 w Puławach.

- Egzaminy przebiegły bardzo spokojnie, bo po okresie zdalnego nauczania baliśmy się, jak do tego podejdą uczniowie, ale wszystko poszło zgodnie z planem. Dla niektórych maturzystów arkusze były łatwe, a dla niektórych trudne. To zależy od możliwości uczniów, generalnie myślę, że większość z nich wyszła zadowolona. W moim odczuciu jako nauczyciela matematyki uważam, że zadania były łatwe. Mam nadzieję, że wszyscy uczniowie z naszej szkoły zdadzą maturę - mówi Bożena Strzelecka, dyrektor ZSO nr 2.

W tym tygodniu uczniowie mierzą się z przedmiotami rozszerzonymi. Matury zakończą się 23 maja.

Dominik Kęsik

Roksana Grzelak,
maturzystka z ZSO nr 2 w Puławach

Moim zdaniem egzaminy mi poszły dobrze, ale trochę obawiam się języka polskiego, bo bardziej rozumiem przedmioty ścisłe, niż humanistyczne. Dla mnie matematyka i język angielski był prosty. W zasadzie przez cały rok przygotowywałam się do matur. Chciałbym uzyskać około 70 procent z języka polskiego oraz 80 lub 90 procent z matematyki i języka angielskiego. Piszę przedmioty rozszerzone z matematyki, chemii i języka angielskiego. Prawdopodobnie wybiorę studia związane z chemią

Izabela Chudyba,
maturzystka z ZSO nr 2 w Puławach

Jestem zadowolona z egzaminów. Język polski i angielski poszedł mi bardzo dobrze, a matematyka trochę gorzej, bo ten przedmiot nie jet moją mocną stroną. Do matur przygotowywałam się przez ponad dwa miesiące. Liczę na to, że uda mi się uzyskać 80 procent z języka polskiego, 40 procent z matematyki, a języka angielskiego około 60-70 procent. Myślę, żeby po maturze studiować pielęgniarstwo lub coś związane z medycyną we Wrocławiu

Jan Dobek,
maturzysta z ZSO nr 1 w Puławach

Stresuję się, bo trochę zabrakło mi czasu na przygotowanie się, ponieważ byłbym lepiej przygotowany. Liczę, że trzyletnia nauka nie poszła na marne. Wszystko mnie może zaskoczyć na maturze, ale najbardziej obawiam się języka polskiego ze względu na lektury. Zdaję rozszerzoną maturę z języka angielskiego i geografii. Nie wiem jeszcze, gdzie chciałbym pójść na studia, to wszystko zależy od wyników

Mateusz Drozd,
maturzysta z ZSO nr 1 w Puławach

Nie stresuję się. Wiem, że jestem odpowiednio przygotowany do egzaminów. Od drugiego półrocza powtarzaliśmy mnóstwo materiału. Najbardziej obawiam się języka polskiego, bo nie za bardzo lubię ten przedmiot. Maturę rozszerzoną zdaję z fizyki, geografii, matematyki i języka angielskiego. Liczę na bardzo wysokie wyniki. Jeszcze nie zdecydowałem, na jakie studia chcę pójść

O zapobieganiu pożarom wiedzą wszystko

Tuż przed długim majowym weekendem uczniowie z puławskich szkół mierzyli się na wiedzę z zakresu pożarnictwa. Najlepsi będą reprezentować nasz powiat na szczeblu wojewódzkim.

Powiatowy finał ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom" zorganizowano 29 kwietnia w Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego w Puławach. Wzięła w nim udział młodzież, która najpierw przeszła eliminacje na szczeblu gminnym. Na początek uczestnicy pisali test, a potem ustnie odpowiadali na pytania komisji konkursowej, w składzie której znaleźli się specjaliści. Musieli popisać się wiedzą z zakresu historii ochrony przeciwpożarowej, Ochotniczych Straży Pożarnych i Związku OSP RP, prewencji przeciwpożarowej, czy np. ratownictwa medycznego.

- Ten konkurs może być pierwszym z kroków do służby w pożarnictwie, tak było w moim przypadku - mówi Grzegorz Podhajny, komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Fot. Starostwo Powiatowe w Puławach

Dużej wiedzy i świetnych wyników w konkursie uczestnikom gratulowała m.in. Starosta Puławski Danuta Smaga oraz kierownictwo KP PSP w Puławach

Zdobywcy pierwszych miejsc w każdej z trzech kategorii wiekowych będą reprezentować powiat w zmaganiach na etapie wojewódzkim.

Marta Pietroń

Kto okazał się najlepszy?

I grupa wiekowa (szkoły podstawowe klasy I-IV):
1. Amelia Szwat – SP w Bronowicach

II grupa wiekowa (szkoły podstawowe klasy V-VII):
1. Maciej Markowski – SP nr 1 w Puławach
2. Marcel Miszczak – SP nr 1 w Puławach
3. Julia Mrozek – SP w Kurowie
4. Milena Kurpiel – SP w Bronowicach

III grupa wiekowa (szkoły ponadpodstawowe):
1. Szymon Rybicki – ZSO nr 2 w Puławach

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Jak na wino, to do Janowca! Będzie winnica i winiarnia

Choć najwięcej winnic jest w województwie podkarpackim, małopolskim oraz lubuskim, to i u nas wciąż ich przybywa. Kolejna, wraz z winiarnią ma powstać w pobliżu zamku w Janowcu. - Prace koncepcyjne chcemy zaprezentować publicznie podczas tegorocznego Święta Wina - tłumaczy Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, które odpowiada za projekt.

Fot.Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

W Janowcu ma powstać winiarnia oraz winnica. Świetnie do tego nadają się zamkowe wzgórza

Fot.Kamil Wasik

Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym
Winnica i winiarnia na ten moment będą administrowane przez muzeum. Planujemy utworzenie oddziału muzealnego zajmującego się zagadnieniami historii i tradycji winiarskich na Lubelszczyźnie

Fot.Marta Pietroń

Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków
Przywrócenie winnic w Janowcu, będzie zatem nawiązaniem do lokalnej tradycji i nie naruszy w żaden sposób wartości zabytkowych tego obszaru

Pierwsze winnice powstawały kilkaset lat temu

Na terenie województwa lubelskiego najwięcej winnic jest w powiecie puławskim oraz opolskim. W naszym rejonie dominują w gm. Kazimierz Dolny oraz w okolicach Janowca i prowadzone są przez lokalnych gospodarzy.

Historia powstania winnic pod Puławami sięga XVI w. Benedyktyni z Sieciechowa postanowili założyć swoją działkę w Górze Jaroszyńskiej (obecnie to Góra Puławska). Do zakonu należały wioski, w których w różnych okresach z powodzeniem uprawiano winorośl (Borek, Bąkowiec, Sadlowice, Opactwo). Miejsca znał również poeta Jan Kochanowski z Czarnolasu (pow. zwoleński). Wiele lat później winnice powstawały i rosły wokół zamków w Czersku, Bochotnicy, Janowcu i Solecy. W XX w. Międzywojenny Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, założył dwie nad Wisłą - Na „Górnej Niwie" w Puławach oraz w Sadłowicach. Tam narodziła się wyhodowana przez Stanisława Zaliwskiego (1904-1079) odmiana winorośli „Iza Zaliwska". W późniejszych latach winnicę założył Leon Kozłowski, dawny właściciel zamku w Janowcu.

Co roku w sezonie letnim w dwóch turystycznych miejscowościach odbywa się święto wina, podczas którego uczestnicy chętnie degustują poszczególne trunki z różnych winnic.

Miejsce z historią dostanie nowe życie

Już niedługo na mapie Janowca powstaną dwa nowe miejsca, a konkretnie winiarnia oraz winnica w pobliżu zamku. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Dariusz Kopciowski jakiś czas temu pojawił się w Janowcu, aby osobiście sprawdzić lokalizacje.

- Przywrócenie winnic w Janowcu to bardzo dobry pomysł. Janowiec to przecież miejsce, gdzie od wielu lat organizowane są spotkania pod nazwą „Święto wina". Okolice Janowca i Kazimierza Dolnego to idealne miejsce dla winnic, z racji występowania gleby na podłożu wapiennym. Znająca dobrze miasteczko Helena Tarłowska pisała w swojej monografii, że „na południowych stokach góry janowieckiej uprawiano winogrona". Na unikalnym zdjęciu z lat 70. XIX w. widać pod zachodnim skrzydłem zamku rosnącą winnicę i wyraźne ślady nieregularnych tarasów po dawnej uprawie winorośli u stóp skrzydła wschodniego. Na pocztówce z początku XX w. widać z kolei niewielką winnicę u stóp południowej wieży mieszkalnej. Tradycje winiarskie kontynuował też Leon Kozłowski, który w 1928 r. został właścicielem zamku w Janowcu i 19 ha resztówki dawnego majątku Ćwirko-Godyckich. Wcześniej, bo w 1926 r. uprawiał winorośl w Argentynie, a także praktykował w majątkach francuskich. Na początku lat 30. założył obszerną tarasową winnicę u podnóży janowieckiego zamku. Winnica Kozłowskiego nie była w tym regionie pierwszą, ale była jedną z większych - opowiada dr Kopciowski.

Według niego przywrócenie winnic będzie nawiązaniem do lokalnej tradycji i nie wpłynie negatywnie na wartości zabytkowe miejsca.

Nowy oddział muzeum o tradycji winiarstwa

Prace zmierzające do odtworzenia winnicy w Janowcu już się rozpoczęły.

- Utworzenie winnicy jest powiązane z rewitalizacją terenów przyległych do zespołu zamkowego. Planujemy przywrócić historyczne otoczenie zamku. Chcemy również zagospodarować południową skarpę i południowo-zachodnią część Wzgórza Zamkowego. Prowadzimy także prace związane z rewitalizacją i zagospodarowaniem terenu po drugiej stronie ulicy (naprzeciwko zamku). Na tej działce także powstanie winnica, a także punkt widokowy, który otworzy perspektywę widokową na północną elewację zamku i wzgórza zamkowego. W tej części prace już się rozpoczęły i są znacznie zaawansowane. Kończymy prace związane z wycinką i porządkowaniem terenu, a w niedługim czasie planujemy rozpocząć nasadzenia winorośli - opowiada Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Kierownictwo placówki chciałoby przedstawić prace koncepcyjne podczas tegorocznego Święta Wina, które odbędzie się latem. Jak podkreśla dyrektor MNKD na razie trudno określić, ile będą kosztować projektowe prace. W Janowcu powstanie również kolejny oddział muzeum oraz centrum edukacyjno-muzealne.

- Kolejnym elementem projektowanych prac jest budowa obiektu edukacyjno-muzealnego wraz z winiarnią, który będzie zagłębiony w skarpę południową w obrębie zespołu zamkowo-parkowego. Obecnie jesteśmy już po pracach koncepcyjnych i mamy gotowy projekt koncepcyjny budynku. Inwestycja będzie mogła ruszyć po uruchomieniu środków z nowej perspektywy finansowej UE. Całość koncepcji rewitalizacji zespołu zamkowo-parkowego podzielona jest na etapy. Najpierw powstanie centrum edukacyjno-muzealne z winiarnią, a równolegle prowadzone będą prace związane z przygotowaniem terenu pod winnice. Pracujemy także nad koncepcją funkcjonalno-użytkową związaną z rewitalizacją i adaptacją zamku do celów muzealnych. Na chwilę obecną nie będę zdradzał więcej szczegółów. Winnica i winiarnia na ten moment będą administrowane przez muzeum. Planujemy utworzenie oddziału muzealnego zajmującego się zagadnieniami historii i tradycji winiarskich na Lubelszczyźnie. Będzie to kolejny ważny element w strukturze Muzeum Nadwiślańskiego - mówi dyrektor.

Dominik Kęsik

Wylądował fordem w rowie

Osobowy ford wylądował w rowie, bo chciał uniknąć zderzenia z sarną. Zwierzę nagle wtargnęło na jezdnię.

Fot.KPP Puławy

37-latek próbował hamować, żeby uniknąć zderzenia z sarną. Niestety nie zapanował na samochodem i dachował w rowie

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek 3 maja wieczorem w Nasiłowie w gminie Janowiec. Drogą z Sadłowic do Nasiłowa fordem jechał 37 - letni mieszkaniec Puław. Niespodziewanie na drogę wbiegła sarna.

- Kierujący fordem, chcąc uniknąć zderzenia z sarną, która nagle wybiegła mu na drogę zaczął gwałtownie hamować. Stracił panowanie nad pojazdem, samochód wpadł do rowu i dachował - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście mężczyźnie nic się nie stało, doznał ogólnych potłuczeń. Przybyli na miejsce policjanci przebadali go alkomatem. Był trzeźwy.

To już kolejne tego typu zdarzenie w naszym powiecie, w ciągu zaledwie kilku dni. W niedzielę 1 maja w Łąkach (gm. Wąwolnica) na drodze wojewódzkiej nr 830 z Bochotnicy do Nałęczowa doszło do zderzenia motocykla z łosiem. Z relacji świadków wynika, że dzikie zwierzę również nagle pojawiło się na jezdni, a motocyklista nie miał szans uniknąć zderzenia. 50 - latek z Lublina trafił do szpitala.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Kolejne parkometry w Kazimierzu. Tu nie zaparkujesz za darmo

Do tej było ich zaledwie kilka na terenie miasteczka, ale niedawno dołączyły kolejne parkometry. Kierowca, który będzie chciał zaparkować, będzie musiał za to zapłacić 6 zł.

Szacuje się, że miasteczko nad Wisłą odwiedza rocznie ponad milion osób. Liczby z pewnością robią wrażenie. Największy najazd turystów zazwyczaj jest latem, ale i w ciągu całego roku Kazimierz ma bardzo dużo do zaoferowania. Zdarza się, że czasami nie ma gdzie zaparkować. Część kierowców zostawia swoje auta poza centrum miasteczka.

Fot.Artur Pomianowski

Jeden z parkometrów jest ulokowany obok Gminnego Zespołu Szkół

Od końca kwietnia mieszkańcy oraz turyści są zmuszeni do korzystania z parkometrów, które zostały zamontowane na ul. Krakowskiej, Krzywe Koło, Lubelskiej, Nadwiślańskiej, Puławskiej, Rynek oraz Podzamcze. Aby pobrać bilet, należy skorzystać z urządzenia. Godzinny postój to koszt 6 zł, a całodobowy - 30 zł. Jeżeli kierowca nie zastosuje się do nakazu i zostawi auto poza wyznaczoną strefą, czeka go mandat w wysokości od 100 do 1200 zł oraz przewiezienie pojazdu przez policję na płatny parking strzeżony.

Formuła zaproponowana przez włodarzy spotkała się z mieszanym odbiorem przez mieszkańców. Jedni chwalili pomysł, ponieważ auta nie będą pozostawione byle gdzie, a drudzy krytykowali ze względu na to, że muszą płacić za miejsce, jeżeli coś chcą na szybko załatwić.

Dominik Kęsik

50-latek nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania

W Trzcińcu BMW zderzyło się z ciągnikiem rolniczym

GM. ŁAZISKA: Traktorzysta trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu.

W czwartek rano w Trzcińcu BMW zderzyło się z ciągnikiem rolniczym. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że zawinił kierujący osobówką, 50-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego. Mężczyzna nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania.

- 50-latek próbował na skrzyżowaniu wyprzedzić jadący w tym samym kierunku ciągnik rolniczy z podpiętym opryskiwaczem. Podczas manewru nie zauważył jednak, że kierujący ciągnikiem wykonywał skręt w lewo. Mężczyzna nie zdążył już wyhamować i uderzył w koło ciągnika – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do zderzenia pojazdów doszło w momencie, gdy traktorzysta zaczął skręcać w lewo

Policjanci prowadzą czynności w kierunku spowodowania wypadku. Wiadomo, że obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Do szpitala trafił 78-letni traktorzysta.

AC

Żelbetonowy krąg na torach i podpalenia trawy przy garażach. Podejrzewanym zajmie się Sąd Rodzinny

Lubartów: Świadkowie wskazywali na chłopaka w jasnej bluzie, jako możliwego sprawcę podpalenia trawy i ułożenia przeszkody na torach. Policja ustaliła jego personalia i skierowała sprawę do sądu dla nieletnich.

Do dramatycznych zdarzeń w Lubartowie doszło 30 kwietnia. Przy Al. 1000-lecia w sobotnie popołudnie zaczęła się palić sucha trawa i gałęzie przy garażach. Na miejsce przybyły dwa zastępy straży pożarnej, strażacy gasili ogień i polewali wodą dachy garaży, żeby je schłodzić.

Strażacy w akcji 30 kwietnia - gasili podpaloną trawę przy garażach

Szynobus najechał na żelbeton na torach

O tym, że pożar nie był przypadkowy, miała świadczyć obecność nastolatka w jasnej bluzie z kapturem, który miał też przy sobie ciemny plecak. Chłopak pokazał się ponownie w pobliżu miejsca pożaru kilkadziesiąt minut później.

- Zachowywał się dziwnie, kręcił się przy garażach, potem cofał się w stronę torów - opowiada świadek.

Żelbetonowa przeszkoda, która leżała na torach

Tym razem wydarzenia były jeszcze bardziej dramatyczne. Na pobliskich torach kolejowych pojawiła się przeszkoda: żelbetonowy krąg, na który najechał szynobus.- Huk był tak wielki, że sąsiad myślał, że pociąg się wykoleił. Poszedłem sprawdzić, co się dzieje. Na torach leżał krąg żelbetonowy, zbrojony, z grubymi drutami. Przypominał krąg ze studzienki kanalizacyjnej. Szynobus jadący w kierunku Parczewa przejechał po tym, ale się nie zatrzymał - mówił nam Czytelnik „Wspólnoty" obserwujący zdarzenia.

Sprawa dla Sądu Rodzinnego

Kolejny raz chłopak w bluzie pojawił się około godz. 21. Świadek zapytał go: „co, podobało się, jak się paliło?". Wtedy chłopak zaczął uciekać. Dopiero wtedy świadek zorientował się, że trawa przy garażach znowu płonie. Jeden z mieszkających w pobliżu mężczyzn gonił chłopaka samochodem, on uciekał w kierunku ul. Powstańców Warszawy. Ludzie wskazali policji, gdzie on mieszka. Policja ustaliła jego personalia. - Jest osobą nieletnią, bez przesłuchania zebrany materiał dowodowy zostanie przekazany Sądowi Rodzinnemu. Sąd Rodzinny będzie w tej sprawie decydować - informuje podinsp. Radosław Dawidek z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

PUL

Biblijny maraton wrócił do Lubartowa

Lubartowianie czytali Pismo Święte w kościele o. Kapucynów po długiej przerwie spowodowanej m.in. pandemią. Maraton polega na tym, że w ciągu 24 godzin osoby, które zgłosiły w nim udział, odczytują wyznaczony fragment Pisma Świętego. Czytanie Biblii rozpoczęło się 6 maja po mszy świętej o godz. 18, trwało do godz. 18 w sobotę 7 maja.

Maria Wójcicka

Już kiedyś uczestniczyłam w maratonie. Teraz czułam potrzebę wzięcia udziału i czytania Pisma Świętego, skorzystałam z niej. W domu też czytam Pismo Święte, nie co dzień, ale czytam

Marianna Kamińska

Zawsze jak jest maraton, to biorę w nim udział. Wgłębiam się w to, co czytam, odpowiada mi to. Z chęcią biorę udział. W domu też czytam Pismo Święte, chociaż nie tak długo, jak na maratonie, wybrałam taki dłuższy fragment

Monika Danił

Biorę udział w Maratonie Biblijnym już kolejny raz, na co dzień trudno znaleźć czas na wgłębienie się w Pismo Święte. Tu jest okazja na odniesienie Pisma do siebie, swojego życia, zastanowienie się, co Bóg do nas mówi

Marcin Kusyk

eprasa.pl 25f838aadf

- Paweł zachowywał się, jakby coś w niego wstąpiło. Jak trochę psychiczna osoba - powiedziała świadek

Ostatnie dowody w procesie zabójcy Anny. Chodzi o stan psychiczny Pawła B.

POWIAT LUBARTOWSKI: Ku końcowi zmierza proces Pawła B., oskarżonego o zabójstwo swojej byłej żony - Anny, na ul. Szulca w Lubartowie. Obrona złożyła jednak kilka wniosków dowodowych. Adwokatka oskarżonego chce zwrócić uwagę na to, w jakim stanie psychicznym był Paweł B. przed tragedią.

- Paweł (na zdj.) był pod wpływem alkoholu i narkotyków. Był rozkojarzony, jakby coś w niego wstąpiło. Jak trochę psychiczna osoba, za przeproszeniem - powiedziała w sądzie świadek

Paweł B. jest oskarżony o zabójstwo swojej byłej żony - Anny. Do tragedii doszło 12 lipca 2021 roku przy ul. Szulca w Lubartowie. Anna B. wraz z ówczesnym partnerem Marcinem D. stałą przed posesją mężczyzny. Z naprzeciwka nadszedł Paweł B, który kilka tygodni wcześniej wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał wyrok za znęcanie się nad byłą żoną. Najpierw doszło do sprzeczki, potem do przepychanki. Paweł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie w górną część ciała. Kobieta zmarła w wyniku poniesionych ran, osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B. Marcin D. został raniony nożem w rękę i głowę.

Relacje z Anną i stan psychiczny Pawła

Proces ruszył 1 kwietnia. W czasie śledztwa Paweł B. milczał, nie odpowiadając na żadne pytania. - Przyznaję się - powiedział w sądzie, ale zastrzegł: - Nie pamiętam zajścia, nie pamiętam, abym dokonał tego czynu, ale najwidoczniej tak było, tak wynika z akt tej sprawy. Na kolejnej rozprawie, w poniedziałek, 9 maja, adwokatka Pawła B. złożyła kilka wniosków dowodowych.

Pierwszy to wniosek o pozwolenie na oświadczenie oskarżonego, który w formie wyjaśnień chciałby opisać swoją aktualną sytuację życiową. Drugi dotyczy odtworzenia w sądzie nagrania z monitoringu, na którym ma być zarejestrowane zdarzenie z 12 lipca 2021 roku. I wreszcie ostatni z wniosków - dopuszczenie dwójki bliskich Pawła B. jako świadków. Kobiety miałyby opowiedzieć w sądzie, jakie relacje łączyły Pawła B. i jego byłą żonę Annę oraz o tym, w jakim stanie psychicznym był Paweł B. w okresie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie.

W związku z tym sąd odroczył proces. Kolejna rozprawa na początku czerwca.

Miał do czynienia z „kryształem"

Podczas poniedziałkowej rozprawy na pytania odpowiadali świadkowie. To znajomi Pawła B., którzy spotkali go na chwilę przed tragicznym zdarzeniem. Jak podkreślali, na oskarżonego natknęli się przypadkowo, obok kościoła Św. Anny. Paweł B. miał iść obok nich do momentu, w którym zobaczył Annę i Marcina przy ul. Szulca. „Pomiędzy Pawłem B. i Anną wywiązała się kłótnia. Paweł wyzywał Annę. Nie chciałam tego widzieć, nie interesowała mnie ta sytuacja, to zamieszanie małżeńsko-kochankowe. Poszliśmy z moim znajomym dalej" - zaznawała podczas śledztwa kobieta, jej słowa odczytano z akt podczas rozprawy. I dalej: „Paweł nie wspominał o Ance, dopiero jak ich zobaczył, to coś jakby w niego wstąpiło. Jakby złapał ich na gorącym uczynku".

- Paweł był pod wpływem alkoholu i narkotyków. Był rozkojarzony, jakby coś w niego wstąpiło. Jak trochę psychiczna osoba, za przeproszeniem - dodała w poniedziałek w sądzie kobieta. - Paweł wspominał w przeszłości, że miał do czynienia z „kryształem" - dodała.

- Z czym miał do czynienia? - dopytywał sędzia.

- „Kryształem", czyli mefedronem - doprecyzowała świadek.

Dominik Smagała

Apel o naprawę dróg nie przeszedł. Wojewoda w końcu pomoże?

Kryzys na granicy z Białorusią. Mundurowi rozjeździli drogi, łąki i pola uprawne

POWIAT BIALSKI: Radni Porozumienia Samorządowego nie przekonali reszty rady do podjęcia apelu w sprawie naprawy zniszczonych przez ciężki sprzęt wojskowy dróg i pól. - To typowe wbijanie kija w szprychy, próba destabilizacji działań wojska - komentują radni PiS.

Wojciech Mitura,
radny (Porozumienie Samorządowe)
Wojewoda nie ma ani możliwości prawnych, ani finansowych. Stąd nasz apel do instytucji państwa

Radnym Porozumienia Samorządowego chodzi o podjęcie natychmiastowych działań zmierzających do wypłaty rolnikom odszkodowań za zniszczone przez pojazdy służb zabezpieczających granicę łąki, grunty orne oraz drzewostan w prywatnych lasach.

To też kwestia naprawy infrastruktury drogowej terenów nadbużańskich, stanowiących dla mieszkańców dojazdy do posesji.

Duża aktywność wojska

Jak czytamy w apelu kierowanym do instytucji państwowych, w tym parlamentu i rządu, „kryzys migracyjny na wschodniej granicy RP o rozmiarach dotąd niespotykanych (...), spowodował, iż do ochrony granicy państwowej na odcinku z Białorusią zostały skierowane przez rząd RP oddziały Wojska Polskiego".

- Niestety infrastruktura dróg prowadzących bezpośrednio do granicy państwowej w powiecie bialskim oparta jest w zdecydowanej większości o drogi gminne gruntowe, które w sytuacji wykorzystania ich przez Straż Graniczną, dysponującą lekkimi samochodami terenowymi, motocyklami i quadami wytrzymywała ich obecność i nie przynosiła większych szkód - czytamy.

Sytuacja zmieniła się diametralnie w momencie, gdy do ochrony nienaruszalności granicy państwowej zostały skierowane oddziały wojska, dysponujące ciężkimi samochodami ciężarowymi.

Niszczone są drogi

- Takie pojazdy bez problemu dojadą w każde miejsce nad Bugiem, ale przy okazji niszczą nieutwardzone drogi gruntowe, dosłownie „rozjeżdżając je" i czyniąc nieprzejezdnymi nawet dla ciągników i maszyn rolniczych - opisują radni.

Większość dróg stanowi jedyne drogi dojazdowe dla okolicznych rolników do własnych pól i łąk, a niektóre również stanowią drogi dojazdowe do gospodarstw rozrzuconych na obrzeżach nadbużańskich wsi. Sytuację komplikuje fakt, iż aktywność ciężkich pojazdów wojska polskiego w rejonie rzeki granicznej Bug przypadł na okres jesienno-zimowo-wiosenny, co jeszcze bardziej pogłębiło degradację dróg, czyniąc z nich niemożliwe do przebrnięcia połacie błota i głębokich kolein.

- Powyższa sytuacja spowodowała również niszczenie łąk i pól uprawnych, przez które pojazdy wojskowe docierały do granicy państwowej. Fakt prowadzenia przez żołnierzy wycinki drzew z prywatnych lasów, które były wykorzystywane jako opał, wymaga również finansowej rekompensaty dla ich właścicieli - czytamy w apelu.

Potrzebne rekompensaty

Problem rekompensat za poniesione straty przez miejscowych rolników oraz zniszczonych dróg lokalnych nie może być - według radnych Porozumienia Samorządowego - odłożony do czasu ustabilizowania sytuacji na granicy z Białorusią.

„Tylko wspólne działanie władz państwowych i samorządowych oraz wyasygnowanie na ten cel przez Rząd RP odpowiednich środków finansowych przeznaczonych na rekompensaty i naprawę infrastruktury drogowej poprawi sytuację miejscowych rolników, wpłynie także na poprawę mobilności służb odpowiedzialnych za ochronę granicy państwowej" - zauważają autorzy apelu.Argumentują oni, że podejmowane przez wojsko działania naprawy dróg we własnym zakresie są bardzo ograniczone i mało skuteczne. Potrzebne są środki finansowe na zakup materiałów, które można użyć do utwardzenia nawierzchni dróg gruntowych.

Czysty populizm?

Tomasz Bylina, radny PiS, podczas majowej sesji Rady Powiatu, na której rozpatrywano apel, powiedział, że jego klub zamierza głosować przeciw projektowi uchwały. Uważa, że sam projekt, jak i uzasadnienie jest niemerytoryczne.

- Nie ma wskazań do konkretnych instytucji, do których należy kierować apel. Owszem, w paragrafie drugim jest informacja, do kogo będzie skierowany apel „do wiadomości". Ale nie ma konkretnego adresata projektu uchwały - argumentuje radny PiS.

Wyjaśnia, że to, co jest podnoszone w apelu, to kompetencja rad gmin i wójtów.

- Z tego, co wiemy, współpracują ściśle z wojewodą i innymi służbami w tej kwestii. Uważamy, że ten apel radnych jest czysto populistyczny. Naszym zdaniem to nie powinno mieć miejsca. Powinniśmy się skupić tylko na tym, żeby wspierać Straż Graniczną, obronę terytorialną i pomagać im w miarę możliwości - mówi Bylina.

Dodaje, że projekt to typowe wbijanie kija w szprychy, próba destabilizacji działań wojska.

- Uważamy, że należy skupić się na ochronie naszej granicy w taki sposób, do jakiego mamy kompetencje - dodaje.

Dla mieszkańców to ważne

Wojciech Mitura z Porozumienia Samorządowego podkreśla, że do naprawy jest dużo kilometrów dróg.

- Być może dla radnego Byliny to nic, ale dla nas dużo. Problem zgłaszany był w styczniu do wojewody. Obiecał pomóc, ale 15 kwietnia pan wojewoda skierował pisma do samorządowców - mówi radny.

Wojewoda tłumaczy w nich, że nie dysponuje prawnymi możliwościami rozpatrzenia wniosków o rekompensaty za szkody.

- Wojewoda robi dużo, ale nie ma ani możliwości prawnych, ani finansowych. Stąd nasz apel do instytucji. Myślałem, że radny Bylina będzie wiedział, o kogo chodzi, bo to oczywistość, chodzi o organy, które tworzą prawo - Sejm, Senat, rząd, ministerstwa. Nasz apel skierowany jest także do premiera, posłów i senatorów. Do wszystkich z naszego terenu, aby ten problem załatwić odpowiednio raz na zawsze odpowiednim aktem prawnym - podkreśla Mitura.

Ludzie chcą dojechać do pól

Tłumaczy, że załatanie jednej drogi nic nie da, bo konflikt na granicy będzie się tlił jeszcze długo.

- Wojsko jest i długo pozostanie. Używa ciężkiego sprzętu, a nasze drogi nie są do tego przystosowane. Tu nie ma żadnej polityki. Chodzi o to, żeby jak największą grupę ludzi zainteresować problemem. Od stycznia do maja tak naprawdę w tej sprawie nie zrobiono nic. Jest wiosna, ludzie chcą dojechać do pól - dodaje radny Porozumienia Samorządowego.

Okazuje się, że wojewoda lubelski skierował odpowiednie pisma do rządu.

- Czeka na rozwiązania systemowe, one muszą zostać podjęte. Podjęcie apelu nie rozwiąże problemu. Dajmy szansę wojewodzie, żeby mógł ten problem rozwiązać - apeluje starosta Mariusz Filipiuk.

Ostatecznie za apelem zagłosowało 6 radnych, 6 było przeciw, 1 osoba była nieobecna, a 10 osób wstrzymało się od głosu. Oznacza to, że uchwała z apelem nie została podjęta.

(McM)

REG

eprasa.pl 25f838aadf

Kobieta zadźgana nożem w samochodzie. Psychiatra ocenia poczytalność jej męża

POWIAT ŁUKOWSKI / GMINA TRZEBIESZÓW

Biegli wciąż badają ślady, pozostawione przez zabójcę na miejscu zbrodni Anny. Ale kluczowa będzie opinia psychiatryczna podejrzanego o zabójstwo męża kobiety.

Stanisław S. został ujęty kilkadziesiąt minut po zbrodni. Obecnie siedzi w areszcie

Do tragedii doszło w piątek, 15 października 2021 r., około godziny 23:00 w Szaniawach Poniatach, w gminie Trzebieszów. 32-letnia Anna mieszkała tu z dwójką dzieci w rodzinnym domu. Około 2 lata wcześniej wyprowadziła się z dziećmi od męża Stanisława S. ze wsi Kępki w powiecie radzyńskim. Małżonkowie byli w trakcie rozwodu.

Atak w samochodzie

Anna pracowała na dwie zmiany w fabryce ciastek „Prynceteka" w Łazach. Dojeżdżała tam swoim autem. W piątek, 15 października, po godzinie 22:00 wróciła do domu. Nie zdążyła wysiąść z samochodu, kiedy została brutalnie zaatakowana nożem. Sprawca dźgał ją w szyję, klatkę piersiową i przedramiona. Kobieta usiłowała się bronić, wołać o pomoc, ale była uwięziona w aucie, przypięta pasami. Zakrwawioną kobietę znaleźli w samochodzie bliscy. Mimo szybkiego przyjazdu pogotowia, nie udało się uratować jej życia. Ciosy okazały się dla niej śmiertelne.

W ciągu kilkudziesięciu minut od zgłoszenia, już w sobotę 16 października, łukowscy kryminalni zatrzymali 39-letniego Stanisława S. męża kobiety, którego podejrzewali o dokonanie zabójstwa swojej żony.

Zarzut zabójstwa

Mężczyzna trafił do aresztu i usłyszał zarzut zabójstwa.

- Usłyszał zarzut co najmniej 9-krotnego dźgnięcia nożem, czym spowodował rany kłuto-cięte na szyi, klatce piersiowej i przedramionach Anny S., w wyniku czego doszło do wykrwawienia i zgonu pokrzywdzonej – informowała prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Stanisław S. nadal przebywa w areszcie. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa. Mężczyźnie grozi dożywocie.

- Postępowanie jest w toku. W tej chwili oczekujemy na wyniki uzupełniających opinii biegłych z zakresu badania śladów kryminalistycznych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia. Z tego względu, że zabezpieczono bardzo dużo tych śladów, część z opinii już dostaliśmy, a kolejne są przygotowywane. Ponadto biegły lekarz psychiatra przygotowuje opinię na temat zdrowia psychicznego i poczytalności sprawcy – informuje Agnieszka Kępka.

Ma ona kluczowe znaczenie, bo stwierdzenie niepoczytalności wykluczałoby możliwość sporządzenia aktu oskarżenia. W takim przypadku do sądu trafia wniosek o umorzenie sprawy.

mo

Polska 2050 Szymona Hołowni buduje partię na Lubelszczyźnie

Lublin: Jacek Bury, Ewa Jaszczuk i Rafał Maksymowicz zostali pełnomocnikami partii Polska 2050 Szymona Hołowni w województwie lubelskim. Mają budować struktury ugrupowania i prowadzić rekrutację członków.

Fot. MS

Rafał Maksymowicz,
pełnomocnik partii Polska 2050 w woj. lubelskim
- Już w tej chwili pierwsze deklaracje są składane do nas

Pod koniec marca została zarejestrowana partia Polska 2050 Szymona Hołowni, która teraz buduje swoje struktury na Lubelszczyźnie. Ich budowaniem w województwie lubelskim zajmuje się trzech pełnomocników - Jacek Bury z Lublina, Ewa Jaszczuk z Chełma oraz Rafał Maksymowicz mieszkający w powiecie łęczyńskim i pochodzący z Radzynia Podlaskiego. Będą to robić dopóki nie zostaną przeprowadzone wybory regionalnych władz partii.

W piątkowej (6 maja) konferencji prasowej na ten temat wzięli też udział inni liderzy partii Polska 2050 na Lubelszczyźnie.

- Jako Polska 2050 uważamy, że te prawie 7 lat przez, które Prawo i Sprawiedliwość sprawuje władze dowodzą, iż nie potrafią rządzić skutecznie i dobrze Polską, aby obywatelom żyło się lepiej. Uważamy, że trzeba zmienić te rządy - jak ja to mówię - patałachów. Nie może być tak, że ludzie, którzy są w permanentnej kampanii wyborczej rządzą krajem. Nie po to, żeby nam się lepiej żyło, tylko po to, żeby wygrać następne wybory - stwierdził senator Jacek Bury.

Dalej stwierdził, że Polska 2050 powstała i będzie budowana tak, aby przejąć władzę, wygrać wybory i odsunąć PiS od rządzenia.

- Jako Polska 2050 będzie przygotowywać się do wyborów samorządowych. Będziemy zbierać wokół siebie jak najwięcej samorządowców - zaznaczał radny miasta Kraśnik Paweł Kurek, który w Polsce 2050 koordynuje działania w ramach samorządu.

Z kolei Rafał Maksymowicz przypomniał, że gdy we wrześniu 2020 r. zasiadał w zarządzie stowarzyszenia Polski 2050 wielokrotnie zadawano mu pytanie: „Czy nie obawia się, że ruch przejmą niedługo doświadczeni politycy, a wolontariuszy wygryzą?".

- Ten ruch jest dla ludzi i mówi o problemach zwykłych ludzi. W partii nie zapominamy o ludziach z naszego stowarzyszenia. Tak na prawdę to od nich zaczynamy budować struktury partyjne. Już w tej chwili pierwsze deklaracje są składane do nas. Myślę, że w przeciągu najbliższych dwóch tygodni będziemy mogli się pochwalić jak dużo osób wstąpiło w nasze szeregi - podkreślał Rafał Maksymowicz, pełnomocnik partii.

- Na razie działamy na zasadzie pełnomocników, ponieważ tworzymy dopiero struktury. Mamy pół roku okresu przejściowego, kiedy zbieramy członków, kiedy ludzie angażują się w pracę partii. Po tym okresie będą wybory, które wyłonią władze - tłumaczył senator Bury.

Jak dodał senator - szef partii, czyli Szymon Hołownia chciał, żeby w każdym województwie były ok. trzech osób, które będą odpowiadały za tworzenie struktur partii.

Joanna Niećko

REG

Śledczy ciągle czekają na wyniki ekshumacji staruszki ze Zbójna

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu – w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Szczegółowe przyczyny jej śmierci ma wyjaśnić ekshumacja, ale przedłuża się czas oczekiwania na wyniki.

Dramat rozegrał się w Zbójnie, w gm. Sosnowica. 86-letnia kobieta do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka druga z jej córek.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śledczy zarządzili ekshumację zwłok kobiety, ponieważ nie przeprowadzano sekcji - o śmierci staruszki dowiedzieli się bowiem dopiero po pogrzebie. – Ekshumacja już się odbyła, czekamy na wyniki – mówiła na początku marca Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Czas oczekiwania wydłuża się. – Wyniki jeszcze do nas nie dotarły. Z naszych informacji wynika, że w Zakładzie Medycyny Sądowej jest obecnie bardzo długi czas oczekiwania, w dodatku przez pewien czas biegły był na urlopie. Wysyłaliśmy ponaglenie – powiedziała nam niedawno Monika Okońska z włodawskiej prokuratury i dodała, że postępowanie cały czas toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku „znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek". Prokuratorzy sprawdzają, czy rodzina nie dopuściła się zaniechania i czy nie zaniedbała opieki nad staruszką.

Grzegorz Rekiel

Pijany wyrzucił butelki i toster przez balkon

Lublin: Pod blokiem były dzieci, a mężczyzna znieważył na tle narodowościowym matkę jednego z nich.

W niedzielę (1 maja) 33-letni mieszkaniec Lublina, będąc pod wpływem alkoholu, zaczął wyrzucać butelki i toster z balkonu swojego mieszkania na 10. piętrze. Świadkowie poinformowali, że pod blokiem bawiło się troje dzieci w wieku 6, 7 i 8 lat.

- Przedmioty upadły w ich pobliżu, stwarzając realne zagrożenie dla życia i zdrowia. Ponadto mężczyzna znieważył na tle narodowościowym matkę jednego z dzieci, która postanowiła zareagować na zaistniałą sytuację - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Pijany 33-latek został zatrzymany przez patrol i trafił na 4. komisariat.

Usłyszał zarzuty narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia oraz znieważenia na tle narodowościowym. Wcześniej nie był karany. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Joanna Niećko

Miał też narkotyki

Nastolatek pobił znajomego, bo pozazdrościł mu bluzy

Lublin: Nastolatek pobił znajomego, który nie chciał mu oddać swojej bluzy.

- W trakcie rozmowy 15-latek miał zwrócić uwagę na bluzę klubu piłkarskiego, w którą ubrany był 13-latek. Mieszkaniec gminy Niemce zdecydowanym głosem kazał ją zdjąć i sobie oddać. Gdy pokrzywdzony odmówił, nastolatek stał się agresywny i kilkukrotnie uderzył kolegę w twarz. W ten sposób zmusił go do oddania bluzy. Gdy na miejscu pojawili się rodzice 13-latka, sprawca uciekł - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci z komisariatu w Niemcach namierzyli sprawcę rozboju. Następnego dnia przeszukali dom 15-latka. W koszu na pranie znaleźli skradzioną bluzę. Znaleźli też marihuanę.

15-letni mieszkaniec gminy Niemce został przesłuchany jako nieletni sprawca czynu karalnego i przyznał się do rozboju oraz posiadania narkotyków. Jego sprawa trafi do sądu dla nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 25f838aadf

Zarządowi Powiatu przysługuje możliwość złożenia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego

Sąd orzekł, że dyrektorowi szpitala zabrakło kwalifikacji. Zamieszanie w sprawie odwołania od wyroku

POWIAT LUBARTOWSKI: Sąd wskazał, że Mirosław Makarewicz nie miał kwalifikacji, by zostać p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. Jeśli Zarząd Powiatu nie złoży skutecznie wniosku o sporządzenie uzasadnienia, to nie będzie mógł wnieść skargi kasacyjnej. Taki wniosek wpłynął, ale...

Prawnicy mieli wątpliwości

Mirosław Makarewicz został zatrudniony w sierpniu ub.r. jako pełniący obowiązki dyrektora bez konkursu, bo Sylwia Domagała nagle zrezygnowała z posady dyrektorki szpitala. Nad sprawą kwalifikacji p.o. dyrektora SPZOZ-u wojewoda pochylił się trzy miesiące później, z inicjatywy starosty Ewy Zybały. Tłumaczyła się, że w sprawie kwalifikacji Mirosława Makarewicza przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i prawnicy Starostwa Powiatowego mieli w tej sprawie wątpliwości, więc musiał to rozstrzygnąć wojewoda. Ten unieważnił uchwałę zarządu powiatu o powołaniu Makarewicza na szefa szpitala. Stwierdził, że Mirosław Makarewicz nie ma wymaganego 5-letniego stażu na stanowisku kierowniczym.Z decyzją wojewody nie zgodził się zarząd powiatu lubartowskiego, który zaskarżył ją do sądu. Taki krok poparła trójka członków zarządu. Ewa Zybała wstrzymała się do głosu.

Z rozstrzygnięciem wojewody stanowczo nie zgadzał się też sam Mirosław Makarewicz. Od początku zwracał uwagę na to, że - jego zdaniem - wojewoda opierał się tylko na części dokumentów dotyczących jego stażu pracy. Dodawał, że wojewoda niewłaściwie interpretował przeanalizowane stanowiska aktualnego szefa szpitala w Lubartowie. Takie też argumenty podniósł w swojej skardze Zarząd Powiatu.

Niedopełnienie tej formalności może mieć bardzo poważne konsekwencje

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, 26 kwietnia oddalił skargę Zarządu Powiatu. Sąd uznał, że to wojewoda miał w tej sprawie rację. Orzeczenie nie jest prawomocne. Zarządowi Powiatu przysługuje jeszcze możliwość złożenia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego. By tego dokonać, Zarząd Powiatu musi najpierw wystąpić o uzasadnienie wyroku WSA w Lublinie. Z informacji, które uzyskaliśmy w WSA w Lublinie, wynika, że wpłynął już tam wniosek od pełnomocnika Zarządu Powiatu o wydanie uzasadnienia wyroku. Został on nadany 4 maja. Problem w tym, że - jak podaje WSA w Lublinie - nie odebrał on jeszcze (stan na piątek, 6 maja) korespondencji z sentencją wyroku z placówki pocztowej.

- Z pocztowego systemu śledzenia przesyłek wynika, że sentencja wyroku nie została odebrana przez pełnomocnika Zarządu Powiatu. Natomiast już

Fot.Archiwum

Mirosław Makarewicz zarządza szpitalem od sierpnia ub.r. Za jego rządów m.in. reaktywowany został Oddział Pediatryczny, powstała nowa sala udarowa na Oddziale Neurologicznym czy zmodernizowano instalację zaopatrującą szpital w tlen medyczny

został złożony wniosek o wydanie uzasadnienia. Z punktu widzenia procesowego taki wniosek jest nieskuteczny. Wygląda na to, że pełnomocnik się pospieszył. Musiałby złożyć wniosek jeszcze raz, przy czym musiałby zmieścić się w terminie siedmiu dni od momentu doręczenia sentencji - zaznacza Anna Gilowska, kierownik sekretariatu Wydziału Informacja Sądowej WSA w Lublinie. - Przyjmuje się, że wniosek złożony, zanim swój bieg rozpoczął termin, jest nieskuteczny. To jednak też jest kwestia stanowiska sądu, decyzji sędziego przewodniczącego. Będziemy na bieżąco monitorować tę sytuację - dodaje.

Niedopełnienie tej formalności może mieć bardzo poważne konsekwencje.

- To jest o tyle istotne, że jeśli Zarząd Powiatu nie złoży skutecznie wniosku o sporządzenie uzasadnienia, to nie będzie mógł wnieść skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego - podkreśla Anna Gilowska. I wówczas orzeczenie WSA staje się prawomocne. Sąd i tak sporządzi uzasadnienie, bo prawidłowo wniosek o nie złożył już wojewoda lubelski. Nie ma to jednak znaczenia dla możliwości złożenia odwołania przez Zarządu Powiatu - tylko uzasadnienie wyroku wydane na podstawie prawidłowo złożonego wniosku Zarząd Powiatu uprawni tę stronę do składania skargi do sądu wyższej instancji. Korespondencja czeka na poczcie na odbiór przez 14 dni.

- Skutek doręczenia następuje w ciągu 14 dni od momentu umieszczenia korespondencji w placówce, czyli od próby podjęcia doręczenia - zaznacza Anna Gilowska. Po otrzymaniu skutecznego wniosku na sporządzenie uzasadnienia sąd ma 14 dni. Po otrzymaniu uzasadnienia strona ma 30 dni na złożenie skargi kasacyjnej.

Tylko uzasadnienie wyroku wydane na podstawie prawidłowo złożonego wniosku przez daną stronę uprawnia ją do składania skargi do sądu wyższej instancji

Anna Gilowska
Wydział Informacji Sądowej WSA w Lublinie
Wygląda na to, że pełnomocnik się pospieszył. Z punktu widzenia procesowego taki wniosek jest nieskuteczny

Audytor zarządza czy nie zarządza?

Orzeczenie WSA w Lublinie zostało wydane po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym w trybie uproszczonym. „W ocenie sądu organ nadzoru prawidłowo uznał, że osoba, którą Zarząd zatrudnił jako pełniącą obowiązki dyrektora SPZOZ-u nie spełniała wymogów (...), bowiem nie posiadała co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym" - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej WSA w Lublinie. Stwierdzono, że stanowisko audytora wewnętrznego w wojskowych jednostkach organizacyjnych strefy budżetowej, które sprawował Mirosław Makarewicz, nie było stanowiskiem kierowniczym w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej.

„Sąd argumentował, że wprawdzie stanowisko audytora było niewątpliwie stanowiskiem samodzielnym, jednakże łączyło się jedynie z organizowaniem i kierowaniem pracą własną, a nie podległych sobie pracowników" - wskazuje komunikat.

Już dyrektor, a nie „pełniący obowiązki"

Mirosław Makarewicz szefem szpitala jest już na podstawie innej decyzji: wygrał konkurs na dyrektora i w marcu br. Zarząd Powiatu powołał go na to stanowisko na 6-letnią kadencję. Nie obowiązuje już więc uchwała z sierpnia ub.r. o powołaniu na stanowisko p.o. dyrektora. W lutym Komisja Konkursowa oceniła, że kandydatura Mirosława Makarewicza w konkursie na dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie spełnia wszystkie wymogi, a więc że posiada on niezbędny staż do pełnienia tej funkcji. Obecny szef szpitala miał jednego kontrkandydata, ale wygrał konkurs jednogłośnie.

Co postanowi Zarząd?

Dyrektor na razie wstrzymuje się od komentowania wyroku. Podkreśla, że czeka na otrzymanie uzasadnienia. - Dopiero kiedy zapoznamy się z argumentami sądu, będziemy mogli podjąć decyzję o ewentualnych dalszych krokach - zaznaczył wicestarosta Lucjan Mileszczyk, odpowiedzialny w Zarządzie Powiatu za sprawy szpitala. - Rzeczywiście, nie takiej decyzji sądu się spodziewaliśmy. Zarząd Powiatu, powołując w sierpniu ub.r. Mirosława Makarewicza na stanowisko p.o. dyrektora SPZOZ-u, wierzył przecież, iż dopełniono wszelkich formalności i kandydat spełnia wszystkie wymagania - dodawał. Zapewnił jednocześnie, że szpital funkcjonuje normalnie, a dyrektor wypełnia swoje obowiązki.

Dominik Smagała

Traktor przygniótł mężczyznę. Śmierć na miejscu

68-letni mężczyzna stracił panowanie nad ciągnikiem rolniczym, który przewrócił się i go przygniótł.

W czwartek (5 maja) w miejscowości Łopiennik (gmina Borzechów) w powiecie lubelskim 68-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego kierując ciągnikiem rolniczym z przyczepą wypełnioną zbożem, skręcał w prawo w drogę lokalną.

- Najprawdopodobniej w wyniku niezachowania należytej ostrożności stracił panowanie nad traktorem. Następnie podczas awaryjnego hamowania doszło do przewrócenia się pojazdu

fot.KMP Lublin

Tragiczny wypadek. Traktor przygniótł mężczyznę

i przygniecenia 68-latka - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. - Życia mężczyzny pomimo reanimacji nie udało się uratować.

Joanna Niećko

Chciała sprzedać odzież przez internet. Straciła pieniądze

Mieszkanka gminy Poniatowa zamieściła ogłoszenie o sprzedaży odzieży na portalu sprzedażowym. Potem otrzymała w wiadomości przesłanej za pośrednictwem komunikatora internetowego link, który sugerował, że pochodzi od zainteresowanej zakupem osoby.

- Kobieta otworzyła link i przy jego pomocy zalogowała się na swoje konto bankowe, wpisując dane swojej karty płatniczej. Wkrótce po tych czynnościach 19-latka otrzymała wiadomość sms o tym, że z jej konta złożono wniosek kredytowy a chwilę późnej informację, iż z jej konta wypłacono w bankomacie 4300 złotych - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Kobieta odwiedziła placówkę swojego banku. Tam potwierdziło się, że padła ofiarą oszusta.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 25f838aadf

Hołd dla mieszkańców wsi, czyli Muzeum Rolnictwa w Bedlnie w gm. Radzyń

Muzeum marzyło mi się od wielu lat

GMINA RADZYŃ PODLASKI: To obraz wsi, której już nie ma. Ale i drogi, jakie przeszło polskie rolnictwo w ciągu ostatnich stu lat.

W niedzielę, 8 maja w Bedlnie, Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyń mógł za zespołem Kombii powtórzyć: „sen się spełnił".

Po uroczystej mszy św. w intencji ojczyzny, rolników oraz pokoju, koncelebrowanej przez ks. kan. Stanisława Chodźkę - diecezjalnego kapelana rolników oraz ks. kan. Krzysztofa Pawłowskiego - proboszcza parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, uroczyście utworzono Muzeum Rolnictwa.

Fot.JH

Hala, w której umieszczono muzeum. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: inicjator przedsięwzięcia wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek, proboszcz parafii Ulan ks. kanonik Krzysztof Pawłowski, ks. kan. Stanisław Chodźko - diecezjalny kapelan rolników, dziekan dekanatu ryckiego, senator Grzegorz Bierecki, przewodnicząca Rady Gm. Radzyń Barbara Palica, Adrian Galiński - zastępca dyrektora departamentu rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich Urzędu Marszałkowskiego, druh Paweł Niebrzegowski, radny gm. Radzyń Przemysław Skwara, poseł Marcin Duszek oraz sołtys Bedlna Grzegorz Mazurek

W progu muzeum zwiedzających wita koń - kiedyś niezbędny w każdym gospodarstwie rolnym, z biegiem lat oddający pole sprzętom, napędzanym siłą koni mechanicznych.

O idei i eksponatach rozmawiamy z pomysłodawcą przedsięwzięcia - wójtem Wiesławem Mazurkiem.

W - Kiedy zrodziła się wizja powstania muzeum?

Wiesław Mazurek: - Osobiście odziedziczyłem po rodzicach, jak i po swoich dziadkach, wiele różnych eksponatów, do których mam wielki sentyment. Zacząłem się interesować ciężką pracą rolników i narzędziami, jakimi się posługiwali. Zebrałem pewną kolekcję. W którymś momencie miałem potrzebę, żeby to pokazać, by się podzielić z innymi. Wówczas zgłosiły się jeszcze kolejne osoby, które coś zaoferowały i w ten sposób zbiory się powiększyły. Udało mi się zbudować tę halę, żeby móc to zgromadzić w jednym miejscu i pokazać wszystkim zainteresowanym.

W - Co znajdziemy w Muzeum Rolnictwa?

- Mamy eksponaty, których użyteczność przeminęła. Nie są stare, ale ich epoka już się skończyła. Np. młocarnie, które zostały wyparte przez kombajny. Mamy też ciekawe, bardzo stare egzemplarze sprzętu - na przykład siewnik konny, zbudowany praktycznie z samego drewna. Służył rolnikom już ponad 100 lat temu. Mamy też piękne rozwiązanie regulowanego (również drewnianego) znacznika do warzyw. Są stare żarna, którymi nasi dziadkowie wytwarzali mąkę do pieczenia chleba.

W - Obecny na inauguracji Muzeum poseł Marcin Duszek wspomniał, że już z chwilą otwarcia hala wystawiennicza jest za mała...

- Tak, jest potrzeba rozbudowy. Dopiero po rozstawieniu wszystkich eksponatów zorientowałem, że tego miejsca jest bardzo mało. Jeśli będzie mi dane dalej kierować naszą gminą, będę dążył do rozwoju placówki. Będę dalej gromadził, zbierał eksponaty. I przede wszystkim udostępniał to zwłaszcza dzieciom, młodzieży, ale i tym wszystkim, którzy są zainteresowani historią rolnictwa.

W - Co jest „białym krukiem" w tej ekspozycji?

- Jest kilka takich egzemplarzy. Chciałbym, żeby zwiedzający pooglądali zbiory i sami stwierdzili, co ich najbardziej zaskoczyło. Może drewniana brona, która na pewno ma ponad 100 lat. A może kufer, w którym przechowywało się najdroższe rodzinne skarby oraz świąteczne ubrania? Czy może sprzęt służący do wytwarzania mąki? Ale mamy też coś, co niewiele zmieniło się przez lata - to uprzęż dla koni. Zamysł jest jej taki sam, są tylko nowsze środki konserwujące.

W - Dziękuję za rozmowę

Jakub Hapka

Fot.JH

W przeszklonych gablotach zgromadzono domowe przedmioty codziennego użytku, rolnicze narzędzia gospodarskie i polowe

Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń, pomysłodawca muzeum

Hołd dla rolników

Muzeum marzyło mi się od wielu lat. Chciałem oddać hołd tym, dzięki którym mówimy po polsku. Tym, którzy obronili naszą ojczyznę i bardzo ciężko pracowali, żeby żywić naród. To są naprawdę bardzo szlachetni ludzie, pracowici, żyjący blisko Pana Boga.

Uwagę przykuwał drewniany wóz pełen „skarbów".

Dla najmłodszych wizyta w muzeum była podróżą w nieznaną krainę pełną dziwnych sprzętów, dla starszych - wspomnieniem lat dziecinnych, gdy pomagali w gospodarstwie swoim dziadkom czy rodzicom. Wielu ze zwiedzających bez trudu rozpoznawało eksponaty

Muzeum dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Dofinansowanie wyniosło 43 900, 22 zł. Całkowita wartość inwestycji: 46 789,00 zł.

Pędził 220 km/h przez miasto

LUBLIN: 220 km/h jechał kierowca, który został zatrzymany przez policyjną grupę „SPEED". Dostał wysoki mandat i punkty karne.

Policjanci z grupy „SPEED" kontrolują miejsca, gdzie najczęściej dochodzi do łamania przepisów ruchu drogowego. Funkcjonariusze mają nowoczesne radiowozy nieoznakowane z videorejestratorami i oznakowane pojazdy z laserowymi miernikami prędkości.

We wtorek (3 maja) w trakcie patrolu nieoznakowanym bmw, policjanci zauważyli mercedesa jadącego znacznie powyżej dopuszczalnej prędkości. Został zauważony na Alei Solidarności.

Fot.KMP Lublin

Pędził 220 km/h przez miasto. Dostał wysoki mandat

Dopuszczalna prędkość na odcinku drogi, którym jechał to 70 km/h. Okazało się, że kierowca na liczniku miał 220 km/h.

- Policjanci, widząc niebezpieczne zachowanie kierującego, od razu ruszyli w pościg. Kierowca został bardzo szybko zatrzymany. Okazało się, że był to 33-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 złotych. Dodatkowo na jego konto trafiło 10 punktów karnych - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

REG

Ukrainka padła ofiarą oszustwa

ŁĘCZNA: 2 tys. zł straciła obywatelka Ukrainy, która padła ofiarą oszusta. Zadzwonił do niej mężczyzna mówiący po rosyjsku i podający się za pracownika banku.

W środę (4 maja) na policję zgłosiła się 19-letnia obywatelka Ukrainy, mieszkająca w powiecie łęczyńskim. Poinformowała, że zadzwonił do niej mężczyzna, który mówił po rosyjsku i podawał się za pracownika banku.

- Oświadczył, że z jej konta ktoś wypłacił wszystkie pieniądze. Następnie zaoferował pomoc, aby nie straciła tych pieniędzy. Musiała tylko wygenerować kod blik i przekazać go dzwoniącemu mężczyźnie. Kobieta, zaniepokojona całą sytuacją, postąpiła zgodnie z jego wskazówkami - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Potem zorientowała się, że z jej konta zniknęło 2 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl 25f838aadf

Powstawały w Kazimierzu. Wojna zostawiła je w Stanach.

Cenne obrazy wrócą do Polski

Siedem obrazów artystów Bractwa Św. Łukasza, namalowanych w Kazimierz Dolnym, a wywiezionych przed laty za ocean, tego lata wróci do Polski. Niewykluczone, że po raz pierwszy zostaną zaprezentowane tu, gdzie powstawały.

Fot.MKiDN

Jednym z dzieł, które po latach zasili muzealne zbiory w Polsce, jest obraz pt. „Odsiecz Wiednia"

Fot.MKiDN

Na mocy porozumienia podpisanego przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz amerykańską uczelnię, siedem obrazów Łukaszowców wróci do kraju

dr Piotr Kondraciuk
dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Chcielibyśmy, aby pierwsza prezentacja obrazów odbyła się właśnie w Kazimierzu

Historia Polski na obrazach na wystawie za oceanem

Obrazy przedstawiają najważniejsze wydarzenia z historii Polski, tj. „Spotkanie Bolesława Chrobrego z Ottonem III u grobu św. Wojciecha", „Przyjęcie chrześcijaństwa przez Litwę „, „Nadanie przywileju jedleńsko-krakowskiego", „Unia Lubelska „, „Uchwalenie konfederacji warszawskiej o wolności religijnej", „Odsiecz Wiednia" oraz „Konstytucja 3 Maja (1791)". Każdy ma wymiary 120 x 200 cm i 11 współautorów, którzy byli członkami Bractwa Św. Łukasza. Obrazy, po wielu konsultacjach z historykami, m.in. w kwestii odpowiedniego doboru kolorystyki, zostały przygotowane na zlecenie polskiego rządu w 1938 r., a potem zaprezentowane na Nowojorskiej Wystawie Światowej, otwartej przez prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta 30 kwietnia 1939 roku. Dzieła stanowiły część ekspozycji pawilonu polskiego. Powstawały w Kazimierzu Dolnym w atelier prof. Tadeusza Pruszkowskiego, gdzie pod jego okiem tworzyli je studenci Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie - Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, Aleksander Jędrzejewski, Eliasz Kanarek, Jeremi Kubicki, Antoni Michalak, Stefan Płużański, Janusz Podoski i Jan Zamoyski.

Muszą wrócić do kraju

Niestety przez wybuch II wojny światowej i chęć ocalenia obrazów pozostawiono je na terenie Stanów Zjednoczonych. Początkowo dysponował nimi Stefan Roppa, komisarz generalny Pawilonu Polskiego, który potem całą kolekcję przekazał ostatecznie pod opiekę amerykańskiej uczelni Le Moyne College z Syracuse. Do tej pory to właśnie uczelnia dbała o ich zabezpieczenie i konserwację.

Starania o powrót obrazów do Polski trwały już od kilku lat. Jednak dopiero teraz zaangażowane w rozmowy z Amerykanami Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z prof. Piotrem Glińskim na czele może odtrąbić sukces. W ubiegłym tygodniu podpisano porozumienie, na mocy którego jeszcze tego lata obrazy wrócą do kraju. Zgodnie z decyzją ministra zasilą zbiory Muzeum Historii Polski w Warszawie. - To wydarzenie szczególne dla polskiego dziedzictwa. Przez wiele lat różne środowiska i instytucje zabiegały, aby historia obrazów i makat z Le Moyne College nie została zapomniana. Naszym wspólnym sukcesem jest to, że spotykamy się dzisiaj w Syracuse, w Le Moyne College, aby podpisać umowę o przekazaniu dzieł polskich artystów z powrotem do Polski. W tym miejscu chciałbym jeszcze raz podziękować władzom Le Moyne College za współpracę i zrozumienie, jak ważne są dla nas te dzieła, a także za wieloletnią opiekę nad tym wyjątkowym zbiorem - mówi prof. Piotr Gliński, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Najpierw prezentacja w Kazimierzu?

To właśnie Kazimierz Dolny był miejscem pracy artystów, których dzieła miały manifestować dumę z dorobku kulturalnego i gospodarczego II RP za oceanem. Niektóre źródła donoszą, że Łukaszowcom, bo tak nazywano grupę malarzy skupionych w Bractwie Św. Łukasza, statystowali mieszkańcy nadwiślańskiego miasteczka.

Okazuje się, że starania o to, aby cenne obrazy wróciły do korzeni, zamierzało poczynić Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym.

- Przymierzaliśmy się do tego, ale niestety decyzja o tym, gdzie trafią obrazy, już zapadła, nie udało się nam tego przejąć - przyznaje dr Piotr Kondraciuk. To jednak nie oznacza, że kierownictwo placówki daje za wygraną.

- Chcielibyśmy, aby pierwsza prezentacja obrazów, jeszcze przed oddaniem jej do renowacji, której wymagają, odbyła się właśnie w Kazimierzu - zdradza dyrektor Kondraciuk zapowiada rozmowy na ten temat z dyrektorem Muzeum Historii Polski Robertem Kostro.

Marta Pietroń

Niezwykły skarb z kurowskiego kościoła na wystawie w Lublinie

Pas kontuszowy z XVIII w., odnaleziony w 2016 r. w świątyni w Kurowie można oglądać w Wieży Trynitarskiej w Lublinie do końca listopada.

Pas odnaleziony w Kurowie powstał w latach 1790-1794. Leżał w komodzie razem z nieużywaną bielizną ołtarzową

Niezwykłego odkrycia dokonano podczas porządkowania pomieszczenia kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kurowie, które miało być przeznaczone na piec zasilający ogrzewanie świątyni. Pas kontuszowy leżał w drewnianej komodzie razem z nieużywaną już od lat bielizną ołtarzową.

- Odkrycie było tym cenniejsze, że zachował się w bardzo dobrym stanie, z wyjątkiem niewielkich uszkodzeń w obrębie „głów". Jest też dosyć długi, gdyż ma 420 cm długości i 35 cm szerokości - wyjaśnia Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Wykonany z jedwabiu pas kontuszowy stanowił ważny element stroju szlacheckiego. Do Polski trafiały już pod koniec XVI w. z Indii i Persji. - Kompozycja pasa składała się z trzech części: dwóch pól usytuowanych na jego zakończeniach zwanych „głowami", części środkowej, określanej jako „wciąż" pasa lub niekiedy jako „tło", „pole środkowe" czy „środek pasa", dzielony na poprzeczne paski zwane „pólkami" oraz na otaczające całość pasa „obrzeżenia", dzielące się na „obrzeżenia pionowe" i „obrzeżenia poziome". Obrzeżenia i pólka bywały obwiedzione wąskimi szlaczkami, które są opisywane w literaturze jako „cieniutkie paseczki", „przedziałki brzegów" lub „wąziutkie szlaczki" - opowiada Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Egzemplarz odnaleziony w Kurowie powstał w latach 1790-1794, w manufakturze Jakuba Paschalisa w Warszawie lub w podwarszawskim Lipkowie. - Świadczy o tym sygnatura w postaci baranka paschalnego z inicjałami przedsiębiorcy. W okresie, kiedy zaczęły wychodzić z powszechnego użytku, oddawano je do kościołów i szyto z nich ornaty - dodaje konserwator.

Pas można obejrzeć na wystawie tkanin i strojów liturgicznych zorganizowanej przez Muzeum Archidiecezji Lubelskiej w Wieży Trynitarskiej w Lublinie. Ekspozycja będzie dostępna do końca listopada.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 25f838aadf

BOKS

Daria ze złotem, Julia z brązem. Nasze pięściarki medalistkami olimpiady młodzieży

Świetnie w rozgrywanej w minionym tygodniu w Łomży Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Boksie spisały się reprezentantki MGKS Gwarek Łęczna. Daria Skubiszewska sięgnęła w kat. 75 kg po złoto, Julia Lisowska zdobyła w kat. 80 kg brąz.

„Jeszcze nie mogę w to uwierzyć"

Daria Skubiszewska to ubiegłoroczna wicemistrzyni kraju młodziczek w kategorii 64 kg. W Łomży startowała w zdecydowanie wyższej kategorii - 75 kg i rywalizowała z rywalkami o rok starszymi, ale nie pozostawiła cienia wątpliwości, że to jej należy się mistrzowski tytuł.

W ćwierćfinale oraz w półfinale wygrywała z przeciwniczkami jednogłośnie - po 5:0, kolejno z Natalią Czajkowską z KS Champion Włocławek i Agnieszką Sikorą z Pomorzanina Toruń. W walce o złoto już w drugiej rundzie rozprawiła się przez RSC z Zofią Choduń z KS Fenix Warszawa.

- Półfinałowy pojedynek z Agnieszką Sikorą, ubiegłoroczną wicemistrzynią kraju kadetek był dla mnie najtrudniejszy. Wygrałam pierwszą rundę, a w drugiej górą była rywalka. O awansie do finału decydowało trzecie, niezwykle wyrównane starcie, które sędziowie ocenili na moją korzyść - cieszy się Daria Skubiszewska. - Ten tytuł Mistrzyni Polski wydawał się tak niedostępny, a jednak mam złoto. Tak naprawdę to jeszcze nie mogę w to uwierzyć - dodaje podopieczna trenerów Marka Kozaka i Pawła Berejowskiego, która boks trenuje od 2018 roku.

Podjęli rękawicę

Brązowy medal dla Gwarka wywalczyła także Julia Lisowska. Nasza zawodniczka w ćwierćfinale miała wolny los, a w półfinale po zaciętej walce przegrała 1:4 z Martą Faryno z Boxing Team Chojnice. - Szkoda, bo Julka już wcześniej podczas eliminacji jednogłośnie wygrywała z tą pięściarką. Półfinałowy pojedynek był bardzo wyrównany, a sędziowie oceniając walkę mieli twardy orzech do zgryzienia. Dwóch typowało po 28:29, a trzech 28:28 ze wskazaniem na jedną bądź drugą pięściarkę - mówi trener Paweł Berejowski. W finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Boksie z reprezentantów Gwarka występował jeszcze Kacper Brzezicki, który choć walczył dość dzielnie w pierwszej rundzie kat. 66 kg, to musiał uznać wyższość Kacpra Sapety z Fight Club Koszalin, przegrywając pojedynek 0:5.

Fot.MGKS Gwarek Łęczna

Brązowy medal dla Gwarka wywalczyła także Julia Lisowska (na zdj. pierwsza z prawej)

Szlifują talenty

Finały Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży stanowią jednocześnie Mistrzostwa Polski Kadetek.

- To kolejna impreza, z której nasze młode pięściarki przywożą medale. To pokazuje, że mamy w Łęcznej utalentowaną młodzież, a serce w prace z nią, wkładane w naszym klubie przez trenerów nie idzie na marne. Chciałem gorąco podziękować także naszym mecenasom, sponsorowi tytularnemu klubu: Lubelskiemu Węglowi Bogdanka S.A., miastu Łęczna, które jest partnerem MGKS Gwarek oraz władzom powiatu łęczyńskiego. Dzieci i młodzież szkolną gorąco zapraszam na bezpłatne zajęcia od poniedziałku do piątku, a nuż któryś z nich w przyszłości zdobędzie złoto Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, tak jak Daria Skubiszewska - mówi Bartłomiej Grygiel, prezes Gwarka.

Fot.MGKS Gwarek Łęczna

- Ten tytuł Mistrzyni Polski wydawał się tak niedostępny, a jednak mam złoto. Tak naprawdę to jeszcze nie mogę w to uwierzyć - mówi Daria Skubiszewska, na zdjęciu z prawej

Informacje o zajęciach można znaleźć na profilu facebookowym MGKS Gwarek Łęczna, a także na stronie internetowej klubu - www.mgksgwarek.com.

Oprac. Dominik Smagała

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar srebrnym medalistą zapaśniczej olimpiady

Młody zapaśnik Iskry Spiczyn z powiatu łęczyńskiego nie zawiódł. Oskar Żukowski wywalczył srebrny medal na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Suwałkach w zapasach w stylu wolnym.

W rywalizacji kadetów w kategorii wagowej do 45 kg wystartowało ośmiu najlepszych zawodników z krajowych eliminacji. By pojechać do Suwałk, gdzie w miniony weekend odbywała się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Oskar Żukowski musiał wywalczyć sobie kwalifikację na jednym z turniejów Pucharu Polski. Nie było to łatwe, bo 15-latek zmagał się w ostatnich miesiącach z kontuzjami. Pokonał jednak przeciwności losu i w kwietniowym turnieju w Kołobrzegu zajął trzecie miejsce. Do Suwałk reprezentant Iskry Spiczyn pojechał już w pełni przygotowany. Wygrał dwie walki w pierwszych rundach, co dało mu awans do wielkiego finału. W najważniejszym pojedynku turnieju zmierzył się z zawodnikiem Grunwaldu Poznań. Przez długi czas prowadził w tej walce 2:0, ale ostatnie słowo należało do rywala. Zawodnik z powiatu łęczyńskiego musiał zadowolić się srebrem. - Co ciekawe, Oskar wygrał z tym zawodnikiem ostatnio na turnieju w Kołobrzegu. Tym razem walka zakończyła się dla nas trochę pechowo. Oskar nie był w pierwszym momencie zadowolony, to przecież przegrany finał. Było w nim trochę żalu, ale wytłumaczyłem mu, że odniósł ogromny sukces. Jest to pewna kontynuacja tego, co już dotychczas udało mu się zdziałać - wyjaśnia Tomasz Żuraw, założyciel i trener Iskry Spiczyn. A dokonania 15-latek z Iskry ma już niemałe. Na swoim koncie ma m.in. srebro i brąz mistrzostw Polski młodzików. - Jego występ w Suwałkach oceniam bardzo dobrze. Tym bardziej, że mamy za sobą nietypowy okres, w którym przytrafiły się mu kontuzje. Półtora miesiąca temu srebro brałbym w ciemno, ale biorąc pod uwagę przebieg walki, pozostaje jednak niedosyt - zaznacza Tomasz Żuraw.

Fot.Archiwum Tomasza Żurawia

Oskar Żukowski spisał się na medal. Młody zawodnik Iskry Spiczyn zajął drugie miejsce w swojej kategorii wagowej w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży

Za trzy tygodnie Oskar Żukowski wystartuje w kwalifikacjach do mistrzostw Europy dla zawodników do lat 15, które zostaną zorganizowane w Kielcach.

- Oceniam go jako jednego z faworytów do zajęcia miejsca w pierwszej trójce. Wszystko się może wydarzyć, bo czołowi zawodnicy w kraju prezentują bardzo zbliżony poziom. Decydują detale - zapowiada trener Iskry Spiczyn. Zanim to nastąpi Oskar Żukowski wraz z innymi zawodnikami Iskry wystartuje w międzynarodowym turnieju na Słowacji.

Dominik Smagała

REG

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Dla Waldemara Mioduchowskiego z Siedlisk z okazji 94. urodzin

Najlepsze życzenia, wszelkiej pomyślności, dużo zdrowia oraz Błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życzy Janusz z rodziną.

eprasa.pl 25f838aadf

Franciszek Salezy Jezierski z „mówiący kamieniem” w łukowskim parku

Dawne i współczesne łukowskie echa Konstytucji 3 Maja

W rocznicę uchwalenia Konstytucji zasłużona postać polskiego oświecenia doczekała się pierwszego upamiętnienia w centrum swojej rodzinnej ziemi. Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) dołączył do grona wyróżnionych postaci, które znajdują się na „mówiących kamieniach” w parku miejskim. Nie tylko jednak ów wybitny publicysta odegrał pewną rolę w wydarzeniach towarzyszących przyjęciu tego doniosłego dokumentu.

3 maja w łukowskim parku miejskim odbyła się skromna, ale znacząca uroczystość. Oto 231 lat po śmierci „Wulkana Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej” odsłonięto tabliczkę pamiątkową poświęcona tej postaci. Inicjatorem wydarzenia i wykonawcą tablicy był Andrzej Zdrojewski, zasłużony łukowski społecznik. W spotkaniu wzięli udział m.in. burmistrz Piotr Płudowski, radny miejski Arkadiusz Pogonowski, a także Paweł Jezierski - zaangażowany w pielęgnowanie pamięci o Franciszku Salezym. Podczas uroczystości prowadzonej przez Ewę Sposób z Towarzystwa Fruwającej Muchy zebranym przypomniano życiorys kanonika Jezierskiego oraz jego zasługi - zarówno w okresie jego działalności w Komisji Edukacji Narodowej - jak również w czasie pracy na rzecz Kuźnicy Kołłątajowskiej podczas burzliwych czasów Sejmu Wielkiego. Spotkanie zakończył pokaz artystyczny związany z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja przygotowany przez młodzież i p. Sławomira Żyłkę

O historii Łukowa u schyłku I Rzeczypospolitej wiemy stosunkowo niewiele i próżno szukać większych odniesień historycznych z tego okresu podczas corocznych lokalnych uroczystości Święta Narodowego Trzeciego Maja. Nie oznacza to jednak, że ziemia łukowska nie była świadkiem wielkich wydarzeń historycznych i nie miała w nie swojego wkładu w tych burzliwych dla kraju czasach. Wieści o uchwaleniu Konstytucji dotarły stosunkowo szybko.

Łuków przyjął Konstytucję 3 maja „publiczną radością”

Już 4 czerwca 1791 r. działająca w Łukowie Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa, a więc ówczesny organ administracji terenowej powołany przez Sejm Wielki, odnotowała otrzymanie listu od Marszałka Sejmu Stanisława Małachowskiego „z doniesieniem o zapadłej Konstytucji Rządowej 3 maja”.

Kilka dni później łukowska komisja wystosowała własny list dziękczynny do marszałka w imieniu obywateli swojej ziemi, pisząc w nim, że: „Komisja odebrała dnia 3 miesiąca maja zapadłą Konstytucję z ukontentowaniem i publiczną radością [...]. Dzień ten [...] nie wygaśnie w pamięci naszej ani dozwoli później potomności zapomnieć sprawcy godnego tej pamiątki. Jak są szczere i prawdziwe wyrazy ukontentowania, które wraz ze współobywatelami ziemi naszej wynurzać nam przychodzi, tak śmiele zapewnić możemy, iż ta cząstka narodu z przywiązanych (do) ojczyzny złożona synów [...] poważanie tej ustawy wraz z jej egzekucją w najpilniejszej mieć będzie baczności”.

Szerzej nieznany fragment dokumentu historycznego z 1791 r. pokazuje, że wieść o uchwaleniu majowej konstytucji została przyjęta w Łukowie z entuzjazmem, a lokalna społeczność pokładała w ustawie zasadniczej spore nadzieje.

Podczas obrad

List ten został odczytany przez Małachowskiego w Warszawie podczas sesji Sejmu Wielkiego 15 września 1791 r. razem z 33 podobnymi dziękczynnymi odezwami z innych komisji z całego kraju. W samych obradach Sejmu Wielkiego uczestniczyły także osoby, które były związane z ziemią łukowską poprzez pochodzenie lub sprawowany urząd. Byli to m.in. Jacek Jezierski (1722-1805), słynny ostatni kasztelan łukowski, Sebastian Dłuski (ok. 1750-1807), starosta łukowski, czy też Kazimierz Zaleski (ok. 1741-1826), pisarz grodzki łukowski. Należy także wymienić wybitnego pisarza okresu oświecenia, ks. Franciszka Salezego Jezierskiego.

Działalność publicystyczna Franciszka Salezego Jezierskiego

Najbardziej widocznym i jednoznacznie pozytywnym wkładem ziemi łukowskiej w dzieło Konstytucji 3 maja jest działalność urodzonego w Gołąbkach ks. Franciszka Salezego Jezierskiego (1740-1791), który w czasach Sejmu Wielkiego był przyjacielem i prawą ręką samego Hugona Kołłątaja, współtwórcy konstytucji.

Jezierski był znanym kaznodzieją i pisarzem słynnej Kuźnicy Kołłątajowskiej, który swoim ostrym piórem i licznymi publikacjami wspierał cele postępowego Stronnictwa Patriotycznego i walczył o reformy. To właśnie on wygłosił słynne „Kazanie przed stanami Rzeczypospolitej” w katedrze św. Jana w Warszawie na rozpoczęcie Sejmu Wielkiego. Ze względu na ostry język i szybkość reakcji na dynamiczne wydarzenia polityczne w Warszawie lat 90. XVIII w. nazywano go „Wulkanem Gromów Kuźnicy”.

Historycy do dzisiaj uważają Jezierskiego za jednego z najważniejszych przedstawicieli polskiego Oświecenia, co potwierdzają liczne publikacje naukowe poświęcone tej postaci. Mimo że ks. Jezierski nie był posłem ani senatorem i zmarł tuż przed uchwaleniem majowej konstytucji, jego działalność walnie przyczyniła się do jej światłych założeń.

Ostatni kasztelan łukowski

Najwięcej wiemy o działalności kasztelana Jezierskiego, który uczestniczył w obradach połączonych izb. Bardzo często zabierał na nich głos, będąc jednocześnie aktywnym członkiem kilku komisji sejmowych.

Łukowski kasztelan – znany m.in. ze swojej wyjątkowej przedsiębiorczości i nietuzinkowego temperamentu – dał się poznać współczesnym jako zdecydowany przeciwnik nadawania praw mieszczanom, jednak w czasie sejmu zabierał także rozsądny głos w sprawach gospodarczych, ustrojowych czy wojskowych. Część jego mów z tego okresu została wydana drukiem i przetrwała do naszych czasów, tak samo zresztą jak projekty przygotowanych przez niego uchwał (np. projekt dotyczący dochodu starostw lub obrony generalnej kraju). Ponadto Jezierski był aktywnym publicystą, autorem licznych broszur i okolicznościowych pism komentujących wydarzenia polityczne. Nie protestował przeciwko całości uchwalonej w maju 1791 r. konstytucji, miał jednak zastrzeżenia co do formy jej uchwalenia. Oczekiwał poprawienia niektórych zapisów i proponował dalszą dyskusję nad kształtem dokumentu.

Kasztelan Jezierski w stanisławowskiej Warszawie słynął nie tylko jako sejmowy mówca. Owoż mąż ów znakomity najpierw założył publiczne łaźnie, a gdy interes wypalił, na wiślanej łasze kazał pobudować, najlepszy w stolicy... burdel! To też okazało się biznesowym sukcesem, acz utrudniło funkcjonowanie w polityce, bo polemiści mieli na Jezierskim łatwe używanie.
To, co dzisiaj jest rolą prasy brukowej, wtedy realizowano przepowiadanym z ust do ust wierszykiem:

Przy wiślanym moście gospodarz jedyny
Częstuje francą przybyłe Litwiny.
Był on za Sasa kiedyś kapitanem,
Dziś jest ostatnim z rzędu kasztelanem.

W sejmowych polemikach Jezierskiemu często przychodziło stawać w szranki z Franciszkiem Zabłockim, człowiekiem, jak wiadomo, dość dowcipnym. Biznes pana Jacka stawał się wtedy dość łatwym celem przytyków i wbijanych szpil:

„Wieszże, co mnie powiodło na twoją obronę?
Ta wdzięczność, którą z całym narodem rad dzielę
Ten sentyment wdzięczności, którym zawsze płonę
Ilekroć widzę wielkie dzieła twe - burdele”.

(przyp. Zbigniew Smółko)

Starosta pełen sprzeczności

Niemniej ciekawa jest postać Sebastiana Dłuskiego. Co prawda nie był on „rodowitym” synem ziemi łukowskiej, jednak w 1766 r. wykupił urząd starosty łukowskiego. Ocena jego działalności na tym urzędzie wpisywała się w negatywny obraz starostów u schyłku I Rzeczypospolitej dążących do wzbogacenia się kosztem podległych sobie obszarów.

Nie inaczej było z Dłuskim, który kontynuował wyniszczającą Łuków politykę swojego poprzednika, przyczyniając się – często w nielegalny sposób – do zmniejszania przychodów miasta i biedy jego mieszkańców. Potwierdza to skarga z 1792 r., którą mieszczanie łukowscy wystosowali do króla w związku z rujnującymi miasto poczynaniami Dłuskiego.

Przywódca powstańczy

Z drugiej strony, jako dobrze wykształcony prawnik, starosta łukowski podczas prac sejmowych wypowiadał wyważone i uzasadnione troską o dobro publiczne poglądy np. w dyskusji o planowanym podatku na utrzymanie wojska. Innym razem z grupą posłów zainicjował pożyteczne prace nad kodeksem prawnym i ujednoliceniem prawa krajowego, współpracując m.in. z ks. Grzegorzem Piramowiczem nad zapisami odnośnie przestępstw i procesów kryminalnych. Jeśli dołożymy do tego fakt, że w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej Dłuski był jednym z przywódców organizacji powstańczej w Łukowie, jawi nam się on jako postać pełna sprzeczności.

O uchwaleniu Konstytucji w Łukowie wiedziano już dzień później

Nieznany jest stosunek Dłuskiego do majowej konstytucji, natomiast jego ojciec i polityczny mentor, także poseł, Tomasz Dłuski, już dzień po uchwaleniu konstytucji był w gronie osób, które złożyły manifest przeciwko jej uchwaleniu.

Łukowski członek Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji

Mniej znaną, ale równie ciekawą postacią był Kazimierz Zaleski, pisarz grodzki łukowski, którego rozważne i wnikliwe mowy sejmowe, pełne troski o losy kraju zostały wydane drukiem i zachowały się do dzisiaj. Zaleski był członkiem Stronnictwa Patriotycznego, a więc wspierał konstytucję, a zaraz po jej uchwaleniu wstąpił do Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Była to grupa ponad dwustu postępowych działaczy, którzy postawili sobie za cel dbanie o nienaruszalność majowej konstytucji i realizację jej założeń. Spotykali się na regularnych sesjach w pałacu Radziwiłłów w Warszawie, jednak działalność tej organizacji zakończyła się już tego samego roku.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 25f838aadf

Wakacje po maturze przyszła noblistka spędzała u brata dziadka na Lubelszczyźnie

Marysia Skłodowska w Zawieprzycach i Jawidzu

Czy któryś z włościan, widząc nad brzegami Wieprza ujeżdżającą konno, albo objadającą się poziomkami pannicę, mógł domyślić się w niej przyszłej wybitnej uczonej, laureatki najważniejszej nagrody naukowej świata? Kto mógł wymyślić, że beztroska wakacjuszka z Zawieprzyc za kilkanaście lat podbije Sorbonę?

Rodzina Skłodowskich wywodziła się spod Łomży, ze wsi Skłody. Można śmiało zakwalifikować ich jako drobną szlachtę (zresztą innej zbyt wiele w tamtych stronach nie było). O ile badacze dość starannie i skutecznie przebadali drzewo genealogiczne noblistki i ustalili masę nazwisk i dat, o tyle trudno doszukać się informacji o jakichś szczególnych wydarzeniach, osobach, historiach.

Dziadek Józef

Pierwszym, o którym wiemy więcej, był Józef, urodzony w 1804 roku. Jako pierwszy zajął się nauką - najpierw w miejscowej szkole elementarnej, potem u pijarów, wreszcie na Uniwersytecie Warszawskim. Obrał karierę nauczyciela przedmiotów przyrodniczych - może i niezbyt intratną, ale dość stabilną. Przerwę zrobił sobie tylko na udział w powstaniu listopadowym - bił się m.in. pod Iganiami. Potem znowu uczył i zarządzał oświatą. Kielce, Biała Podlaska, Łuków, Siedlce. Wreszcie otrzymał posadę tyleż ważną co prestiżową: dyrektora gimnazjum w Lublinie. Kozi Gród był w połowie XIX wieku miastem wchodzącym dopiero na ścieżkę gospodarczego i społecznego rozwoju - poważniejszy impuls otrzyma dopiero przy budowie linii kolejowej w 1870 r. O uniwersytetach oczywiście jeszcze mowy nie było, więc gimnazjum było najpoważniejszą placówką edukacyjną. Absolwentami byli m.in. Bolesław Prus, Aleksander Świetochowski czy Andrzej Strug. Z inicjatywy Skłodowskiego zbudowano m.in. nowy gmach gimnazjum, obecnie mieszczący pedagogikę UMCS-u na ulicy Narutowicza (wtedy Namiestnikowskiej). Nie jest pewne, dlaczego Józefa zwolniono z posady dyrektora, wielu widzi związek z faktem, że konsekwentnie bronił uczniów biorących udział w demonstracjach młodzieży w 1861 i 1862, tuż przed powstaniem styczniowym. Rzecz cała odbyła się jednak w dość białych rękawiczkach: otrzymał honorowy tytuł i pensję. Początkowo zamieszkał w Jawidzu, potem pod Kielcami, ale po śmierci żony postanowił zamieszkać na stałe u brata, Ksawerego.

Sprawny gospodarz z Zawieprzyc

Ten, urodzony w 1816 roku, całe życie zajmował się po prostu gospodarowaniem. Studiów rolniczych nie ukończył, choć bardzo chciał. Potem albo przyjmował kontrakty na zarządzanie cudzym majątkiem, albo sam dzierżawił grunty. Przejęty w zarząd majątek Ostrowskich z Zawieprzyc miał około 4 tysięcy hektarów - trochę buraków, trochę rzepaku, trochę rozmaitych zbóż. Do tego naturalnie jakieś młyny, cukrownia, suszarnie, gorzelnia, kilka rybnych stawów. Ponadto mniejsze włości w Szczekarkowie, Osmolicach, Cycowie. Można założyć, że gospodarował Ksawery dość nowocześnie - maszyny rolnicze stawały się coraz łatwiej dostępne nawet na Lubelszczyźnie. Finansów starczało nie tylko na dobre kształcenie dzieci (tu nieocenione było wsparcie nie tylko Józefa, ale i kolejnego brata Jana, który był w Lublinie sędzią).

Wsi spokojna, wsi nudna...

Siedzibą dzierżawcy były dwa drewniane domostwa (przy odrobinie dobrej woli można by je nazwać dworkami...) w Zawieprzycach i Jawidzu. Dziś po żadnym nie ma śladu. Powiedzmy wprost: nie były to jakieś specjalnie emocjonujące miejsca i historie. ...*A oprócz tego historia naszej rodziny składa się z faktów bardzo pospolitych, nie wychodzących poza obręb szarego i bezbarwnego powszedniego życia, a zatem takich, które przechodzą bez rozgłosu i zapominają się łatwo....* - napisze po latach rodzinny kronikarz, syn Józefa i ojciec Marii, wykonujący długo zawód nauczyciela, Władysław Skłodowski. Już znacznie ciekawszy jest pamiętnik brata uczonej, Józefa, lekarza medycyny. Duży zasób informacji o pochodzeniu, dzieciństwie, cechach osobistych, a także, fachowo przeprowadzony, opis stanu zdrowia i ostatniej choroby noblistki. Najwięcej jednak o Marii - nastolatce dowiemy się z pamiętników jej siostry Heleny, która rysuje obrazek zupełnie nieprzystający do wyobrażeń o pomnikowej, oddanej wyłącznie rozważaniom naukowym, przyszłej noblistce...

Młodziutka Marysia w 1883 miała ostatnie prawdziwe wakacje. Spędziła trochę czasu na Lubelszczyźnie, trochę nad Biebrzą, pojechała z ojcem na Krym. Potem utrzymywała studiującą w Paryżu siostrę Bronkę. Kiedy ta skończyła studia, dołączyła do niej Maria i rozpoczęła wymarzone studia na Sorbonie

Letnia przystań

Ile razy i kiedy Marysia bywała w Zawieprzycach, trudno określić. Z pewnością kilka. Najczęściej wspominana jest, najdłuższa, kilkumiesięczna wizyta z 1883 roku. Był to szczególny czas dla całej rodziny. Dopiero co zmarł dziadek Józef (pochowany w Kijanach), Marysia zaś była świeżutko po zdanej na złoty medal maturze. Sprawy rodzinne były dość pokomplikowane. Sytuacja materialna była tylko pozornie dobra. Ciężar organizowania życia rodzinnego spoczywał w dużej mierze na starszej siostrze, Bronce (później wziętej lekarce). Ojciec Władysław kilka razy podejmował jakieś inicjatywy biznesowe, ale z reguły z kiepskim skutkiem. Maria za chwilę, żeby odłożyć parę groszy na wymarzone studia na Sorbonie, będzie musiała dorabiać, udzielając, za jakieś zupełnie psie grosze, korepetycji. Wysyłała je Bronce do Paryża, a tamta pomogła jej w przeniesieniu się nad Sekwanę.

W cieniu spalonego pałacu

Zawieprzyce były wtedy dość przyjemnym miejscem. O ile pałac był już niemal ruiną (spalił się czterdzieści lat wcześniej) słabo nadającą się do rewitalizacji (choć brama wjazdowa zapewne dalej robiła niezłe wrażenie...), o tyle np. klasycystyczna oranżeria była ciągle w eksploatacji. Istniało też sporo zabudowań (w lepszym i gorszym stanie...), które stanowiły relikty po dawnym założeniu - lamus, stajnia, oficyna. Ponadto kilka punktów naznaczonych emocjami - lipa, którą rzekomo miał zasadzić Jan III Sobieski... Pewnie wysłuchiwała miejscowej legendy o parze kochanków, których zazdrosny kasztelan miał zamurować w podziemiach na śmierć głodową. Miejsc do spacerów było mnóstwo, towarzystwo, zdaje się też zupełnie liczne, bo każde ze Skłodowskich dzieci miało po kilkoro. Niewątpliwą atrakcją były konie ze stadniny Ksawerego, na których ponoć Maria uwijała się po całej okolicy. Ponadto kąpiele w Wieprzu, zwiedzanie bliższej i dalszej okolicy: kościół w Kijanach ze słynnym obrazem Matki Boskiej czy wyprawa do Czarnolasu...

Jeżeli zechcą Państwo poszerzyć wiedzę o biografii polskiej noblistki, dostępnych jest kilka biografii. Najbardziej polecam książkę autorstwa Susan Quinn oraz dzieło Ewy Curie, córki Marii. „Autobiografia" jest dość monotonna. Więcej o lubelskich dziejach Skłodowskich znajdziemy m.in. w artykule p. Henryka Sadaja w Rocznikach Humanistycznych KUL z 1982 roku i p. Marty Denys w Merkuryuszu Łęczyńskim z 2012 roku.

Noblistka gra w gąski

Często cytowany jest uroczy, idylliczny fragment listu do przyjaciółki: ...*Chodzimy często na spacery do lasu, gdzie zbiera się kilkadziesiąt osób, gramy w serso, w palanta o którym nie mam wyobrażenia, w kotka i myszkę, w gąski i inne młodociane zabawy. Mieliśmy tu masę poziomek, tak że za 5 groszy można było mieć zupełnie wystarczającą porcję, bo głęboki talerz zupełny z czubkiem... Smażylismy dużo konfitur... Nie czytam nic poważnego... Nieraz przychodzi mi ochota śmiać się z siebie i z prawdziwą przyjemnością rozważam swój brak rozumu...*

Znad Wieprza Maria pojechała jeszcze z ojcem na kilka tygodni na Krym, a potem ruszyła w jeszcze większy świat. Warszawa, paryska Sorbona...

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

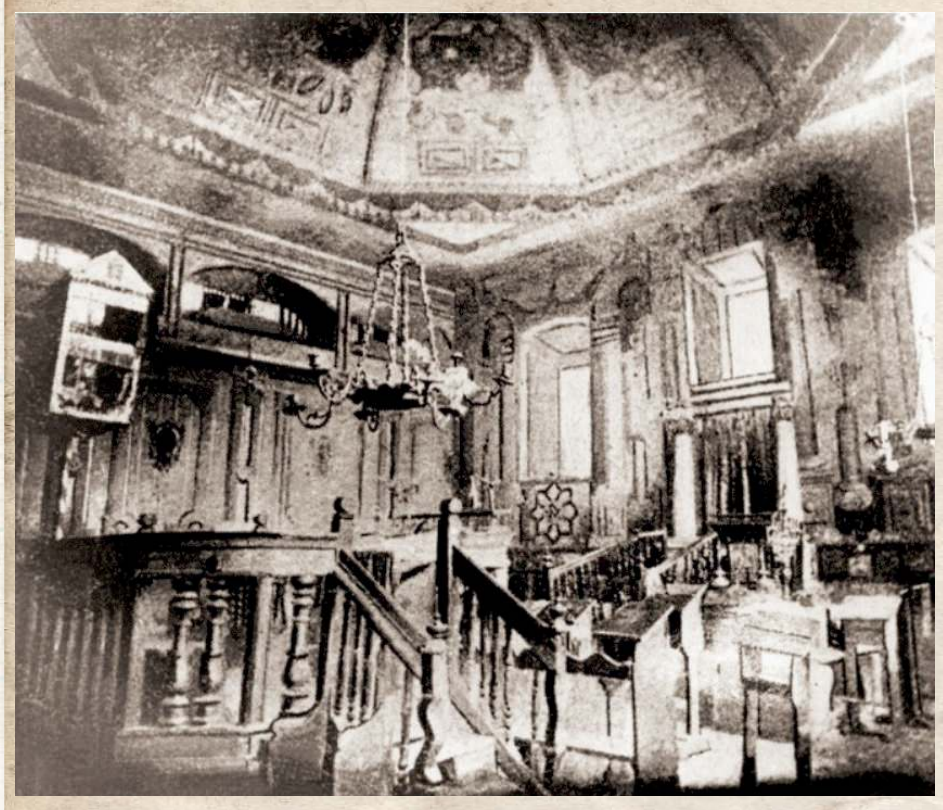

Wnętrze synagogi w Kazimierzu przed wojną. Najstarsza synagoga w tym mieście zbudowana została przypuszczalnie w XIII wieku (dużo przed Esterką....) Obecny budynek pochodzi z XVIII wieku. Niewiele brakowało, a wojnę przetrwałby nienaruszony - Niemcy zdemolowali go dopiero w lipcu 1944. Po wojnie ściany zrekonstruowano go dość wiernie, ale w środku umieszczono... kino.

eprasa.pl 25f838aadf

II LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI
Śląsk II - Wisła 3:0
Bramki: Bargiel 44`, Bergier 53` (k), Samiec-Talar 70`.
Pogoń G. - Olimpia 1:0
Bramka: Kołaczek 55`.
Garbarnia - Chojnicz. 3:1
Bramki: Klec 33` (k), Szywacz 38`, Bartków 82` - Mazek 90`.
Lech II - KKS Kalisz 1:0
Bramka: Kryg 70`.
Motor - Sokół 5:0
Bramki: Ceglarz 6`, Ryczkowski 22`, Kołbon 77`, Sędzikowski 78`, Fidziukiewicz 89`.
Pogoń S. - Stal 1:4
Bramki: Górski 62` - Głowacki 40` (k), 86` (k0, Prokić 64`, Marczuk 74`.
Hutnik - Radunia 3:2
Bramki: Lelek 4`, Andrzejewski 30`, Drąg 76` - Stępień 7`, Surdykowski 90`.
Ruch - Znicz 0:0
GKS Bełchatów - Wigry 0:3 (wo)

WYNIKI 32. KOLEJKI
Wisła - Hutnik 4:1
Bramki: Paluchowski 44`, Bartosiak 45+1` (k), Daniel 73`, 85` - Świątek 31`.
Znicz - Śląsk II 0:1
Bramka: Bergier 48` (k).
Stal - Motor 1:1
Bramki: Danielewicz 45` - Firlej 38`.
Wigry - Lech II 2:0
Bramki: M. Lewandowski 88`, Rybicki 90`.
KKS Kalisz - Garbarnia 2:1
Bramki: Giel 60`, Gordillo 65` (k) - Duda 12`.
Chojnicz. - Pogoń G. 1:0
Bramka: Gładysz 85` (s).
Radunia - Pogoń 2:1
Bramki: Surdykowski 35`, Retlewski 73` - Piotrowski 27`.
Olimpia - Ruch 0:0
Sokół - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

TABELA II LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	32	73	70:33
2	Chojniczanka	32	67	65:28
3	Ruch Chorzów	32	59	46:26
4	Motor Lublin	32	58	52:26
5	Wigry Suwałki	32	54	52:38
6	Radunia Stężyca	32	49	55:49
7	Lech II Poznań	32	48	33:39
8	Olimpia Elbląg	32	46	32:27
9	Garbarnia Kraków	32	45	44:37
10	Pogoń Siedlce	32	42	43:52
11	Wisła Puławy	32	40	50:51
12	Śląsk II Wrocław	32	39	49:52
13	KKS Kalisz	32	39	39:45
14	Znicz Pruszków	32	39	38:43
15	Hutnik Kraków	32	32	37:54
16	Pogoń Grodzisk M.	32	31	34:48
17	Sokół Ostróda	32	19	24:64
18	GKS Bełchatów	32	18	17:68

NASTĘPNA KOLEJKA (14.05., godz. 17:00): Pogoń S. - Wisła, Chojniczanka - Olimpia, Pogoń G. - KKS Kalisz, Garbarnia - Wigry, Lech II - Sokół, Motor - Radunia, Hutnik - Znicz, Śląsk II - Ruch, GKS Bełchatów - Stal 0:3 (wo).

mp

PIŁKA NOŻNA Zwycięstwo zapewniło utrzymanie w eWinner II lidze

Wisła uratowana! Pięć goli w starciu z Hutnikiem

Jedenaste zwycięstwo Wisły, a szóste przed własną publicznością oznacza zachowanie bytu w eWinner II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 4:1 Hutnik Kraków i na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu mogą myśleć o przyszłych rozgrywkach na poziomie centralnym.

Na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu piłkarze Wisły zapewnili sobie utrzymanie w gronie drugoligowców

0:1, słupek i poprzeczka

O tym, że mecz z Hutnikiem ma duży ciężar gatunkowy, nie trzeba było nikogo przekonywać. Wiślacy musieli wygrać, by zachować ligowy byt, a hutnicy, aby zachować szanse na pozostanie w gronie drugoligowców. W 18. minucie mogło być 1:0. Dobre rozegranie rzutu rożnego i strzał z dystansu Bartłomieja Bartosiaka zatrzymał się na słupku bramki Bartłomieja Frasika. 13 minut później było 0:1. Po wrzutce z kornera piłka odbiła się od Krzysztofa Świątka i ku zaskoczeniu wszystkich wpadła do siatki. W odpowiedzi ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak. Uderzenie z rzutu wolnego z 25 metrów trafiło w poprzeczkę.

Ale końcówka!

Gdy wydawało się, że to goście będą schodzić na przerwę z dobrym wynikiem, puławianie zdobyli dwie bramki. W 44. minucie najprzytomniej w polu karnym zachował się Adrian Paluchowski, który przewrotką doprowadził do remisu. Chwilę później powalony w polu karnym przez Adriana Bastę był Dominik Banach i ukraiński arbiter podyktował „jedenastkę". Pewnym egzekutorem okazał się Bartosiak, strzelając swojego siódmego gola w sezonie.

Lepsi i gole Daniela

W drugiej połowie to wiślacy byli lepszym zespołem. Udokumentowali to golem w 73. minucie, kiedy po dwójkowej wymianie piłki z Dominikiem Banachem do bramki trafił Carlos Daniel. Portugalczyk ustalił wynik meczu nieco ponad dziesięć minut później, uderzając z kilku metrów pod poprzeczkę bramki krakowian. Dla 27-latka to 10 goli w sezonie. Pomocnik urodzony w Figueira da Foz jest najskuteczniejszym graczem Wisły. Ostatni gwiazdek sędziego oznaczał spadek Hutnika do III ligi.

WISŁA PUŁAWY - HUTNIK KRAKÓW 4:1 (2:1)
Bramki: Paluchowski 44`, Bartosiak 45+1` (k), Daniel 73`, 85` - Świątek 31`.
Wisła: Gradecki - Flak (71` Bracik), Wiech, Wawszczyk, Cheba, Banach (75` Kondracki), Kona, Daniel, Puton (80` Ryszka), Bartosiak (71` Drozdowicz), Paluchowski.
Hutnik: Frasik - Basta, Hoyo-kowalski, Jurkowski, Becht (76` Elorhan), Lelek (72` El Bouh), Drąg (65` Kitliński), Andrzejewski, Zawadzki (65` Kieliś), Wyjadłowski (65` Chmiel), Świątek.
Żółte kartki: Cheba, Banach - Basta, El Bouh, Zawadzki, Świątek.
Sędziował: Krywuszkin (Poznań, Ukraina).
Widzów: 500.

Gol Niezgody

Jarosław Niezgoda strzelił gola dla Portland Timbers w zremisowanym 1:1 meczu amerykańskiej Major League Soccer z New York Red Bulls.

Dla Polaka, który rozegrał cały mecz, był to trzeci ligowy gol w tym sezonie. Zespół wychowanka Opolanina Opole Lubelskie i byłego gracza Wisły zajmuje 10. miejsce w tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 12 punktów w 11 meczach.

Krzysztof Lipecki
Hutnik

Kontrowersyjny karny

Gratuluję Wiśle utrzymania. My musimy pożegnać się z drugą ligą. W pierwszej połowie nie umieliśmy zachować koncentracji do ostatniego gwiazda. Wspomnę o kontrowersyjnym rzucie karnym. Próbowaliśmy odrobić straty, ale się nie udało. Mamy młodą drużynę, która będzie się rozwijać

Jadą do Siedlec

W najbliższą sobotę puławianie zmierzą się na wyjeździe z Pogonią Siedlce.

Podopieczni Damiana Guzka mają już zapewnione utrzymanie w II lidze. Z pewnością szykuje się ciekawe spotkanie klubów, których kibice darzą się sympatią. Najlepszym strzelcem siedlczan jest Maciej Górski. 32-letni wychowanek Hutnika Huta Czechy w tym sezonie zdobył już 16 goli i jest wiceliderem najskuteczniejszych. O trzy trafienia więcej ma Michał Fidziukiewicz z Motoru Lublin. Wśród najlepszych strzelców w ekipie Wisły jest Carlos Daniel, który zaliczył 10 trafień. O jedno mniej ma Adrian Paluchowski. Siedem goli ma na koncie Bartłomiej Bartosiak.

Mariusz Pawlak
Wisła

Cieszy podejście po straconej bramce

Dla dwóch zespołów był to bardzo ważne spotkanie. W rundzie wiosennej mieliśmy mało zwycięstw. Chcieliśmy postawić kropkę nad „i" i zapewnić sobie utrzymanie. Po srogiej porażce ze Śląskiem II Wrocław było widać kiepskie nastroje. Cieszy podejście zespołu po straconej bramce. Wcześniej mieliśmy z tym problem, a teraz graliśmy do końca

Wysoka porażka

Gracze Wisły rozpoczęli maj od wysokiej przegranej ze Śląskiem II Wrocław.

Śląsk II Wrocław - Wisła Puławy 3:0 (1:0)
Bramki: Bargiel 44`, Bergier 53 (k), Samiec-Talar 70`.
Śląsk II: Mielcarz - Iskra (88` Boruń), Poprawa, Radkowski, Wypart, Samiec-Talar (78` Gerstenstein), Bargiel (88` Młynarczyk), Hyjek, Zylla (78` Jezierski) Bukowski, Bergier (83` Idzik).
Wisła: Gradecki - Flak (64` Banach), Bracik, Wiech, Wawszczyk, Cheba, Puton, Ryszka (64` Ilić), Kona (85` Lisowski), Daniel (75` Kondracki), Paluchowski (75` Drozdowicz).
Żółte kartki: Iskra, Poprawa, Radkowski, Samiec-Talar - Cheba, Puton, Daniel.
Sędziował: Lizak (Poznań).
Widzów: 150.

mp

Szymon Czyż z Pucharem Polski

Szymon Czyż z najbliższymi po wywalczeniu Pucharu Polski. Na pierwszym planie dumny dziadek Janusz Biegajło

Duży sukces Szymona Czyża. 20-letni pomocnik Rakowa Częstochowa sięgnął po Puchar Polski w spotkaniu rozegranym na Stadionie Narodowym.

Wychowanek Arki Gdynia nie pojawił się na murawie podczas wygranego 3:1 starcia z Lechem Poznań. Czyż urodził się na północy Polski, ale jest synem bialczanina i bialczanki. Adam był sędzią piłkarskim oraz zawodnikiem Poloneza Biała Podlaska. Z kolei Gabriela z domu Biegajło była utalentowaną pływaczką. Co więcej, wujek Maciej Biegajło to żywa ikona bialskiej piłki, a obecnie trener w grupach młodzieżowych Podlasia Biała Podlaska. Dziadek - Janusz był działaczem piłkarskim.

mp

„Mara" z awansem

Dominik Marczuk wraz ze swoim pierwszym trenerem - Kamilem Kornilukiem. Międzyrzeczaninem interesują się kluby z Ekstraklasy

Stal Rzeszów wywalczyła promocję do I ligi. W zespole ważną rolę odgrywa Dominik Marczuk.

18-latek w tym sezonie wystąpił w 24 spotkaniach o punkty i zdobył trzy bramki. Do tego dorzucił dwie gry w Pucharze Polski i jednego gola. Marczuk jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski i Kamila Korniluka. W przeszłości grał w drużynach młodzieżowych Górnika Łęczna oraz TOP-u 54 Biała Podlaska. W sezonie 2019/2020 zadebiutował w seniorskiej piłce w barwach Podlasia Biała Podlaska.

Międzyrzeczanin jest jednym ze zdolniejszych zawodników swojego pokolenia. Regularnie otrzymuje powołania do kadry kraju. Ostatnio był brany pod uwagę przy ustalaniu zespołu do lat 21 przez Miłosza Stępińskiego.

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 32 kolejki:
Lechia - Stal 3:2
Legia - Zabrze 5:3
Piast - Lech 1:2
Radomiak - Zagłębie 1:6
Raków - Cracovia 1:1
Śląsk - Pogoń 1:1
Wisła - Jagiellonia 0:0
Płock - Warta 0:3
Górnik - Termalica (po zamkn. wyd.)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	32	68	63-22
2.	Raków	32	66	57-29
3.	Pogoń Szczecin	32	63	61-29
4.	Lechia Gdańsk	32	56	52-36
5	Piast Gliwice	32	50	43-36
6.	Wisła Płock	32	45	45-48
7.	Radomiak Radom	32	44	37-37
8.	Cracovia	32	43	37-39
9.	Górnik Zabrze	32	41	47-50
10	Legia Warszawa	32	39	41-46
11	Warta Poznań	32	39	33-36
12	Stal Mielec	32	36	38-48
13	Jagiellonia Białystok	32	36	36-48
14	Zagłębie Lubin	32	35	41-57
15	Śląsk Wrocław	32	34	38-47
16	Wisła Kraków	32	31	35-49
17	Bruk-Bet Nieciecza	31	30	33-52
18	Górnik Łęczna	31	27	26-54

REG

eprasa.pl 25f838aadf

PIŁKA NOŻNA Trener Podlasia z pięknym prezentem urodzinowym dla siebie i syna Fabiana

Przełamanie Podlasia. Derby dla bialczan

Nieco ponad 15 lat czekali piłkarze Podlasia Biała Podlaska na wygraną w Radzyniu Podlaskim. Udało się w minioną sobotę. Podopieczni Rafała Borysiuka zdobyli bramki tuż przed przerwą i zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy.

Radość bialczan po pierwszym golu Mateusza Jarzynki

Diel Spring ustalił wynik zawodów. Dla gracza bialczan to pierwszy gol w barwach Podlasia

Głową i plecami

Po raz ostatni ekipa z grodu nad Krzną wygrała 30 kwietnia 2005 roku. Wówczas Podlasie ograło Orlęta 2:0 po golach Miłosza Storto i Dmitrija Wiertstaka. 7 maja biało-zieloni powtórzyli wynik. Rezultat otworzył Mateusz Jarzynka. Defensor gości skończył strzałem głową w długi róg dośrodkowanie z rzutu wolnego Macieja Wojczuka. Dla 23-latka był to trzeci gol w sezonie. Co ciekawe, w tym spotkaniu 17 lat temu wystąpił ojciec gracza Podlasia - Wojciech, który obecnie gra w Tytanie Wisznice.

Premierowe trafienie dla bialczan zdobył tuż po przerwie Diel Spring. W 46 sekundzie reprezentant Saint Vincent i Grenadyny wykorzystał niepewną interwencję Maksymiliana Ciołka po zblokowanym strzale Mariusza Chmielewskiego i ...plecami skierował piłkę do siatki.

Więcej Orląt

Pierwsza część była wyrównana, jednak lepsze wrażenie sprawiali miejscowi. Pierwsze zagrożenie to strzał z przedpola Sebastiana Kaczyńskiego. W 33 i 34 minucie o centymetry pomylił się Przemysław Koszel, chociaż za drugim razem na miejscu był debiutujący w III lidze Mateusz Małecki, który zastąpił między słupkami Krystiana Bartoszka. Tak naprawdę pierwsza groźna akcja Podlasia zakończyła się golem.

„Wojo" blisko gola i...bez koszulki

Podlasie po zdobyciu dwóch goli mogło pójść za ciosem. W 47 minucie Marcin Pigiel podał do Macieja Wojczuka, który uderzył na bramkę, ale dobrze spisał się Ciołek wraz z blokującym strzał Norbertem Myszką. Kwadrans przed końcem Małecki dobrze zachował się przy strzale sprzed pola karnego Mateusza Ozimka. Końcowy gwizdek oznaczał radość w obozie bialczan. Wyraz szacunku i gest podziękowania wykonał Maciej Wojczuk, który rzucił fanom Podlasia swoją koszulkę.

Minuta ciszy dla pani Alicji

Spotkanie poprzedziła minuta ciszy na cześć zmarłej mamy byłego zawodnika Orląt, a obecnie Młodzieżówki Radzyń Podlaski - Marka Leszkiewicza. Pani Alicja miała 66 lat. Wyrazy współczucia.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:2 (0:1)

Bramki: Jarzynka 45`, Spring 46`.

Orlęta: Ciołek - Szymala, Chyła (73` Zdybowicz), Myszka, Chaliadka, K. Rycaj (59` D. Rycaj), Koszel (59` Ozimek), Kamiński, Ćwik (46` Kobiałka), Korolczuk, Kaczyński.

Podlasie: Małecki - Spring (85` Szatała), Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (78` Piotrowski), Pigiel, Kocoł (67` Kosieradzki), Kobyliński (46` Chmielewski).

Żółte kartki: Korolczuk, Chyła, Kobiałka - Wojczuk, Salak, Borysiuk (trener).

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Punkt na urodziny mojego Fabiana

Chyba nie mogłeś wyobrazić sobie lepszego prezentu na 39. urodziny?

- Dokładnie. Podlasie po raz ostatni wygrało w Radzyniu Podlaskim w 2005 roku. To sezon, w którym kończyłem granie w Białej Podlaskiej i pauzowałem z powodu złamanej nogi. Byłem na tym spotkaniu przed laty. Nie sądziłem, że minęło tyle czasu. Mówiłem o tym moim zawodnikom. Przyjechałem na obiekt Orląt, gdzie spędziłem piękne 14 lat. Moim marzeniem, by triumfować w tym miejscu.

Udało się zmazać plamę...

- Oczywiście. Przystępowaliśmy do spotkania po wysokiej porażce z Cracovią II. Nie patrzyliśmy na to, że gramy derby. Patrzyliśmy na to, by zdobyć komplet punktów, które są nam potrzebne jak tlen. Udało się. Super uczucie.

Jak podsumujesz spotkanie?

- Pierwsza połowa to przede wszystkim badanie z obu stron. Brakowało akcji podbramkowych. Była to wyrównana część, w której zdołaliśmy wyjść na prowadzenie. Po przerwie szybko podwyższyliśmy i mieliśmy jeszcze jedną okazję. Gospodarze na dobrą sprawę nie zagrozili naszej bramce. Wszyscy zasłużyli na słowa uznania.

Przed wami Siarka...

- W tej lidze każdy może wygrać z każdym. Lubimy takie spotkania. W Radzyniu Podlaskim chcieliśmy udowodnić, iż ostatnia porażka była wypadkiem przy pracy. Udało się. Siarka chce awansu. Przyjadą do nas po wygraną. My możemy. W derbach nie byliśmy faworytem, a triumfowaliśmy.

Miałeś przesłanki, by sądzić, że Podlasie wygra w derbach?

- Spojrzałem na datę. 07.05.22. Dodałem cyfry. Wyszło 16, czyli mój ukochany numer, z którym występowałem w Orlętach. Pomyślałem, że dzisiaj może być ten dzień.

Specjalna dedykacja?

- Na mecz był mój syn Fabian. W niedzielę skończył 16 lat. Właśnie jemu dedykuję zwycięstwo. Mam nadzieję, że sprawiłem mu fajny prezent na urodziny.

mp

REG

ROZMOWA Z Dawidem Paczką, asystentem trenera Orląt

W derbach „przytkało"

Jaką ocenę szkolną postawiłbyś zespołowi za spotkanie?

- Za pierwszą połowę „czwórkę". Za drugą „trójkę". To nie był zły mecz w naszym wykonaniu.

Ale nie wygraliście...

- Słyszałem o statystykach i szkoda, że nie śrubujemy pozytywnych wyników Orląt w starciach z Podlasiem przed własną publicznością. Wypada przeprosić wszystkich kibiców. Przegraliśmy po swoich błędów. W przekroju całego meczu mieliśmy więcej szans, a nie potrafiliśmy zdobyć ani jednego gola. Trzeba pogratulować przeciwnikowi, bo liczy się to, co w „sieci".

Skąd wzięła się ta niemoc?

- Nie wiem. We wszystkich spotkaniach w tej rundzie zdobywaliśmy minimum jedną bramkę. W derbach „przytkało".

Przed wami spotkanie w Nowym Targu...

- Mamy w planach najdalszy wyjazd w sezonie. Podhale przegrało z Cracovią II i niemal straciło szansę na awans do drugiej ligi. Może właśnie ten fakt pozwoli sprawić niespodziankę. Z takimi nadziejami pojedziemy na południe Polski.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia

Gdzie jest „Wujaszek", tam są „wyniczki"

Jak smakuje wygrana?

- Wyjątkowo. Podlasie długo czekało na przełamanie i się udało. Byliśmy mocno zdeterminowani i osiągnęliśmy swój sukces. Dzisiaj jest piękny dzień, ale sezon jeszcze się nie skończył. Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie.

Gratuluję...

- Gdzie jest „Wujaszek", tam są „wyniczki". Wróciłem do Podlasia i wygraliśmy po dziesięciu latach u siebie i po siedemnastu na wyjeździe. Piękna sprawa.

I zrobiliście to z „Wujaszkiem", który jest kapitanem Podlasia...

- Dla mnie to ogromne wyróżnienie. Każde spotkanie z opaską kapitańską jest wyjątkowe. Kiedyś marzyłem o tym, ale nie spodziewałem się, że będzie to tak szybko.

Przed wami „Siara"...

- Będzie dobrze. Nie ma co patrzeć na miejsce w tabeli. Gramy u siebie i przed własną publicznością chcemy pokazać się z dobrej strony.

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, napastnikiem Orląt

Zrobiliśmy za mało, by cieszyć się z punktów

Jak podsumujesz spotkanie?- Dostaliśmy bramkę ze stałego fragmentu gry. Po raz kolejny straciliśmy gola w taki sposób. Po przerwie goście podwyższyli i kontrolowali przebieg wydarzeń. Zrobiliśmy za mało, by cieszyć się z trzech punktów.

Czułeś, że to derby?

- Było większa publiczności, doping obu grup kibiców. Fajnie się gra w takich warunkach, ale zawsze najważniejszy jest wynik.

Przegraliście...

- Wygrała drużyna, która zdobyła więcej goli.

W weekend będzie lepiej...

- Mam taką nadzieję.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Orlęta - Podlasie 0:2
Bramki: Jarzynka 45`, Spring 46`.

Wisłoka - Wólczanka 2:1
Bramki: Siedlik 15`, Palonek 25` - Diumasumbu 54`.

KSZO - Unia 2:1
Bramki: Nawrot 57` (k), Brągiel 72` - Kieroński 78`.

Czarni - Korona 2:1
Bramki: Bakowski 38`, Krępa 69` - Jędryas 64`.

Tomasovia - Avia 0:2
Bramki: Maluga 25`, Kunca 83`.

Siarka - Wisła 1:0
Bramka: Stefanik 35` (k).

Cracovia II - Podhale 5:2
Bramki: Kanach 36`, Jodłowski 39`, Bała 54`, Stachera 75`, Broda 77` (s) - Pieńczak 25` (s), Płatek 69`.

ŁKS Łagów - Chełm. 1:2
Bramki: Orlik 88` - Mazurek 8` (k), Bednara 38`.

Sokół - Stal 0:0

WYNIKI 27. KOLEJKI

Wisła - Orlęta 0:3
Bramki: Koszel 29`, 52`, Kamiński 59`.

Avia - Sokół 8:2
Bramki: Poleszak 9`, Białek 14`, 36` (k), Kunca 41`, 69`, Kursa 75`, Kovalonoks 80`, Strug 82` - Pisarek 12`, Ochał 29`.

Unia - Czarni 1:1
Bramki: Putin 90` - Kramarz 36`.

Chełmianka - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II	28	57	61:26
2	Siarka Tarnobrzeg	28	57	57:25
3	Chełmianka	28	54	45:27
4	ŁKS Łagów	28	54	47:24
5	Podhale N. Targ	28	51	58:37
6	Avia Świdnik	28	50	50:26
7	KSZO Ostrowiec	28	43	32:28
8	Wisłoka Dębica	28	43	45:46
9	Unia Tarnów	28	38	41:39
10	Stal Stalowa Wola	28	38	36:36
11	Orlęta Radzyń P.	28	37	46:46
12	Podlasie Biała P.	28	33	30:38
13	Czarni Połaniec	28	31	37:52
14	Sokół Sieniawa	28	30	32:57
15	Wisła Sandomierz	28	23	32:57
16	Korona Rzeszów	28	22	34:57
17	Tomasovia	28	18	30:54
18	Wólczanka	28	14	25:63

NASTĘPNE KOLEJKI

(14/15.05): Podlasie - Siarka (sob., godz. 17:00), Podhale - Orlęta (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łagów - Wisłoka, Chełmianka - Cracovia II, Wisła - Sokół, Stal - Tomasovia, Avia - Czarni, Korona - KSZO, Unia - Wólczanka.

(21/22.05): Orlęta - Chełmianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Unia, Wólczanka - Korona, KSZO - Avia, Czarni - Stal, Tomasovia - Wisła, Siarka - Podhale, Cracovia II - ŁKS Łagów.

mp

eprasa.pl 25f838aadf

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Lewart na „siódemkę”

Lubartowianie zrobili to, co do nich należało. Podopieczni Grzegorza Białka rozbili ostatnią ekipę w tabeli - Brat Siennica Nadolna.

- Od początku do końca nasza przewaga nie podlegała dyskusji. Do przerwy wygrywaliśmy różnicą trzech goli, a mieliśmy jeszcze kilka znakomitych okazji. Przeciwnicy nie mieli żadnej sytuacji. Spełniliśmy swój obowiązek. Mieliśmy wygrać i to wysoko. Nie wyobrażałem sobie, że strzelimy dwie bramki i będziemy się męczyć. Jedynym minusem jest kontuzja Aleksa Aftyki, który skręcił staw skokowy - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Jakub Niewęgłowski i spółka w minionym tygodniu przegrali 0:1 z liderem oraz rozbili 7:0 ostatnią ekipę w tabeli (fot. Piotr Wołowik)

Lewart Lubartów - Brat Cukrownik Siennica Nadolna
7:0 (3:0)

Bramki: Żelisko 8`, 32`, Michałów 34`, Pikul 63`, Niewęgłowski 70`, Koneczny 88`, 90+2`.
Lewart: Podleśny - Tomasiak (70` Bednarczyk), Niewęgłowski, Jemioł, Urban, Michałów, Majewski (80` Ciechański), Pikul, Iskierka (46` Koneczny), Aftyka (62` Duda), Żelisko (75` Żuk).
Żółta kartka: Żelisko.

Porażka z liderem

Podopieczni Grzegorza Białka rozpoczęli maj od przegranej z liderem grupy spadkowej - Gryfem Gmina Zamość.

- Od początku narzuciliśmy swój styl gry, mając kilka dobrych sytuacji, w których zabrakło nam szczęścia, aby strzelić bramkę. Rywale trzy razy wybijali piłkę z linii bramkowej. Do 55. minuty wydawało się, że kwestią czasu jest to, kiedy strzelimy pierwszą bramkę i pójdziemy po następne. Niestety, dostaliśmy czerwoną kartkę i rywal nas skarcił - mówi Damian Podleśny, bramkarz lubartowian.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów
1:0 (0:0)

Bramka: Klimkowski 65`.
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Majewski (85` Jemioł), Urban (78` Ciechański), Koneczny (73` Żuk), Lato, Pikul, Iskierka (89` Tomasiak), Aftyka, Żelisko.
Żółte kartki: Lato, Iskierka.
Czerwona kartka: Lato 57`, za dwie żółte kartki.

Jadą do Huczwy

Przed drużyną dużo trudniejsze zadanie. W niedzielę nasi zagrają w Tyszowcach.

Rywale bardzo solidnie wzmocnili się przed rundą wiosenną. W składzie jest kilku graczy z Ukrainy, świetny Gruzin oraz zawodnik z Brazylii. - Dla nas to bardzo ważny mecz. Nie możemy pozwolić sobie na porażkę - mówi opiekun lubartowian.

mp

Dużo grania naszych

Zwycięstwa i porażki w wykonaniu piłkarzy Powiślaka Końskowola, Opolanina Opole Lubelskie i Górnika II Łęczna to bilans spotkań z minionych dni.

Cenna wygrana Powiślaka. Stal nieco lepsza

Mieszane uczucia mieli kibice drużyny z Końskowoli. W tygodniu podopieczni Radosława Muszyńskiego przywieźli trzy punkty z Krasnegostawu, a następnie ulegli Stali Kraśnik.

3 maja Powiślak triumfował 2:0. Prowadzenie dał Jakub Olszewski, który z kilku metrów skończył akcję lewą stroną Kamila Przychodzienia. W końcówce kropkę nad „i” postawił Jakub Pryliński, który zaskoczył obrońcę i bramkarza sprytnym strzałem w dalszy róg.

Start Krasnystaw - Powiślak Końskowola
0:2 (0:0)

Bramki: Olszewski 68`, Pryliński 84`.
Powiślak: Zagórski - Nowak (66` Łuczkowski), Kozak, Gontarz, Przychodzień (85` Neckar), Zdunek (60` Olszewski), Kośka, Piasek, Gil (77` Bernat), Drzazga (66` Warecki), Pryliński.
Żółte kartki: Piasek, Gontarz.

Zdecydowały stałe fragmenty

Gracze Powiślaka do przerwy przegrywali różnica trzech goli. Po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego tylko zmniejszyli straty.

Gola zdobył Krystian Gontarz po stałym fragmencie gry. Goście wygrywali po dośrodkowaniu Macieja Welmana i strzale głową Jakuba Zielińskiego. Ozdobą starcia było trafienie Krystiana Pietrzyka, który dostał piłkę po ziemi z rzutu rożnego i huknął w długi róg w boczną siatkę. Tuż przed przerwą Jakub Gajewski głową sfinalizował centrę z rzutu rożnego. Futbolówka odbiła się od słupka i wpadła od Michała Bickiego.

- O wyniku zdecydowały stałe fragmenty gr, w tym strzał życia rywala. My przed przerwą mieliśmy dwie idealne okazje Marcina Gila i jedną Jakuba Prylińskiego. Nic nie wpadło. Przyjezdni mądrze się bronili i nie byliśmy w stanie po zmianie stron odwrócić losów starcia - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Stal Kraśnik
1:3 (0:3)

Bramki: Gonatrz 54` - Zieliński 7`, Pietrzyk 26`, Gajewski 45+1`.
Powiślak: Bicki - Przychodzień (70` Bernat), Gajewski, Kozak, Zdunek (46` Gede), Drzazga, Piasek (85` Łuczkowski), Kośka (46` Olszewski), Gil (60` Warecki), Nowak, Pryliński.
Żółte kartki: Pryliński, Gede.

Opolanin z porażkami

Gracze Daniela Koczona dwukrotnie schodzili z boiska w roli pokonanych.

W pierwszym starciu musieli uznać wyższość Granitu Bychawa. Gospodarze zdobyli pięć goli. - Na pewno zagraliśmy najgorszy mecz ze wszystkich dotychczasowych. Trzeba o nim jak najszybciej zapomnieć - mówi Miłosz Szczepański, bramkarz Opolanina Opole Lubelskie.

Granit Bychawa - Opolanin Opole Lubelskie
5:0 (3:0)

Bramki: Pęcak 5`, Rzeźnik 17`, Misztal 22`, Sprawka 46`, Radziewicz 89` (k).
Opolanin: Szczepański - Szymecki, Wszołek, Pałka, Łappo (57` Sułek), Rybak, Nieradki (67` Banach), Jakimiński (55` Adamczuk), Frydecki (78` Pasztelan), Leziak, Król.
Żółta kartka: Rybak.

Opolanin Opole Lubelskie - Kryształ Werbkowice
1:3 (0:1)

Bramki: Rybak 54` - Omański 22`, Reszczyński 59`, Sas 85`.

Różne nastroje

Górnik II wygrał 3:1 Różańcu, chociaż przegrywał od pierwszej minuty. Gracze Daniela Ruska w niedzielę bardzo wysoko przegrali ze Startem Krasnystaw.

- Od samego początku mieliśmy problemy z drużyną z Krasnegostawu, która broniła bardzo kompaktowo i wyprowadzała groźne kontry. Niestety, po czerwonej kartce te ataki się jeszcze nasiliły. Nie chcemy jednak wytykać błędów indywidualnie. Wygrywamy jako drużyna i przegrywamy jako drużyna. Wyciągniemy wnioski i w następnym spotkaniu chcemy pokazać sto procent naszego potencjału - mówi Karol Wiech, asystent Ruska.

Grom Różaniec - Górnik II Łęczna
1:3 (1:1)

Bramki: Stefan 1` - Fiedeiń 44`, Golba 76`, 88`.
Górnik II: Nowaczek - Pendel, Kocyła (78` Pluta), Izdebski (46` Szczerba), Brzyski (66` Jawidzyk), Obroślak, Mołodecki, Martyn, Iwańczuk, Golba, Fiedeń (74` Kamiński).
Żółte kartki: Iwańczuk, Kocyła.

Górnik II Łęczna - Start Krasnystaw
0:4 (0:2)

Bramki: Skiba 17`, Lenard 45+1`, 55`, 72` (k).
Górnik II: Woźniak (46` Nowaczek) - Pendel, Mołodecki, Kocyła (75` Pluta), Iwańczuk, Obroślak, Tkacz (60` Brzyski), Fiedeń, Martyn (60` Szałachowski), Golba.
Żółte kartki: Król, Obroślak, Nowaczek.
Czerwona kartka: Król 27`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI
Stal - Huragan 0:0
Świdnicz. - Lublinianka 1:3
Kryształ - Motor II 2:2
Start - Powiślak 0:2
Grom - Górnik II 1:3
Granit - Opolanin 5:0
WYNIKI 4. KOLEJKI
Huragan - Świdnicz. 2:2
Powiślak - Stal 1:3
Motor II - Granit 3:0
Lublinianka - Grom 5:0
Górnik II - Start 0:4
Opolanin - Kryształ 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	4	63	12:1
2	Stal Kraśnik	4	57	9:2
3	Huragan Międzyrzec Podl.	4	56	4:4
4	Świdniczanka Świdnik	4	55	11:5
5	Motor II Lublin	4	53	8:3
6	Kryształ Werbkowice	4	53	10:4
7	Start Krasnystaw	4	48	5:4
8	Górnik II Łęczna	4	44	4:10
9	Granit Bychawa	4	43	6:6
10	Grom Różaniec	4	35	2:12
11	Opolanin Opole Lub.	4	32	1:12
12	Powiślak Końskowola	4	31	4:13

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/15.05): Granit - Powiślak (pt., godz. 18:00), Grom - Opolanin (sob., godz. 18:00), Start - Huragan (niedz., godz. 12:00), Stal - Motor II, Kryształ - Lublinianka, Świdniczanka - Górnik II (11.06., godz. 17:00).
(18.05): Huragan - Kryształ, Górnik II - Granit, Start - Opolanin, Powiślak - Grom, Motor II - Świdniczanka, Lublinianka - Stal.

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 3. KOLEJKI
Gryf - Lewart 1:0
Huczwa - Orlęta 1:0
Igros - Lutnia 0:0
Kłos - POM Iskra 1:6
Hetman - Włodaw. 1:1
Brat - Sparta 1:8
WYNIKI 4. KOLEJKI
Orlęta - Igros 1:1
Lewart - Brat 7:0
Lutnia - Huczwa 3:2
POM Iskra - Gryf 1:3
Włodaw. - Kłos 2:2
Sparta - Hetman 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	4	39	5:3
2	POM Iskra Piotrowice	4	34	16:9
3	Huczwa Tyszowce	4	31	8:6
4	Lewart Lubartów	4	30	8:4
5	Orlęta Łuków	4	28	7:6
6	Sparta Rejowiec	4	27	10:4
7	Kłos Gmina Chełm	4	27	5:12
8	Lutnia Piszczac	4	24	5:3
9	Hetman Zamość	4	23	6:5
10	Włodawianka Włodawa	4	22	8:7
11	Igros Krasnobród	4	17	4:6
12	Brat Siennica Nadolna	4	4	5:22

NASTĘPNA KOLEJKI
(14/15.05): Kłos - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Huczwa - Lewart (niedz., godz. 17:00), Brat - Lutnia (sob., godz. 12:00), Hetman - POM Iskra, Gryf - Sparta, Igros - Włodawianka.
(18.05): Orlęta - Gryf, Lewart - Kłos, Lutnia - Hetman, POM Iskra - Huczwa, Włodawianka - Brat, Sparta - Igros.

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Ciężka przeprawa brązowych medalistów

Nikt, kto interesuje się piłką ręczną nie spodziewał się, że to będzie łatwe spotkanie dla Azotów. Stal Mielec jako nieprzewidywalna drużyna o bardzo wysokim potencjale była dla trzeciej drużyny niewygodnym przeciwnikiem. I tak właśnie było przez całe spotkanie 25. serii PGNiG Superligi. Zwycięsko z tej potyczki wyszli zawodnicy z Puławy, wygrywając 29:26. MVP spotkania wybrany został Mateusz Zembrzycki.

Mateusz Zembrzycki po raz kolejny został wybrany MVP spotkania. Azoty po niespodziewanych problemach zdołały ograć mielecką Stal

Wynik spotkania otworzył Rafał Przybylski potężnym rzutem z dystansu w pierwszej akcji meczu, a następnie dwie udane interwencje Mateusza Zembrzyckiego, kontra i bramka Dawida Dawydzika oraz ponowna udana obrona puławskiego bramkarza zasygnalizowało gościom, że pomimo pewnego już brązowego medalu mijającego sezonu Azoty nie zamierzają folgować z poziomem sportowym. Mielczanie próbowali rozgrywać bardzo dynamiczne akcje, jednak nie potrafili zbytnio zaskoczyć niebiesko-biało-czerwonych. W 4 minucie po rzucie karnym padła pierwsza bramka dla Stali po pokonaniu Wojciecha Boruckiego. W 9 minucie mielczanie doprowadzili do remisu 4:4 co wprowadziło puławską drużynę w lekką dekoncentrację. Na co zareagował Andrii Akimenko, zdobywając kolejną bramkę i odblokowując jakby bramkę przeciwników odskakując na trzy bramki przewagi. Po 15 minutach spotkania tablica w Grupa Azoty Arena wskazywała korzystny wynik dla Azotów 8:5.

Mielczanom udało się odrobić jedną bramkę, grając w przewadze jednego zawodnika. W 19 minucie padła 10 bramka dla gospodarzy za sprawą bramki zdobytej z kontry przez Andrija Akimenkę. Po tej akcji trener Stali poprosił o czas, podczas którego rozpisał swoim zawodnikom kolejne akcje. Poskutkowało to zdobyciem dwóch bramek przez mielczan oraz dwóm udanym przerwaniom akcji Azotów dzięki czemu wynik w 21 minucie wynosił 10:8. W 22 minucie o przerwę poprosił trener Robert Lis w celu zmotywowania drużyny do wykrzesania z siebie większej mobilizacji na boisku. Na pięć minut przed końcem pierwszej połowy mielczanie zbliżyli się na jedno trafienie do gospodarzy zdobywając 10 bramkę. Chwilę później od remisu uratował swój zespół Mateusz Zembrzycki, który kolejny mecz udowadniał swoją znakomitą dyspozycję. Niestety ale nieprzepisowa interwencja Borisa Zivkovica poskutkowała podyktowaniem rzutu karnego, którego konsekwencją był bramka na remis 11:11. Chwilę później rzut karny wykorzystał Piotr Jarosiewicz, wyprowadzając Azoty-Puławy ponownie na prowadzenie. W 29 minucie przy przewadze jednego zawodnika niespodziewanie Stal objęła prowadzenie, które utrzymali do końca pierwszej części spotkania, co zapowiadało spore emocje w drugiej połowie.

Po wznowieniu gry rzut karny wywalczył Antoni Łangowski, który został wykorzystany przez Akimenkę, co pozwoliło odrobić błyskawicznie stratę z pierwszej części spotkania. Chwilę później efektywnym golem popisał się Piotr Jarosiewicz i niebiesko-biało-czerwoni powrócili na prowadzenie. Jednak mielczanie nie pozostali dłużni i dwoma skutecznymi akcjami odrobiła straty wyrównując po raz kolejny. Pierwsze 10 minut drugiej części spotkania ukazało to, czego spodziewali się znawcy piłki ręcznej – że to będzie bardzo niewygodne i bardzo ciężkie spotkanie dla Azotów-Puławy. Zawodnicy brązowego medalisty PGNiG Superligi musieli być w 100 proc. skoncentrowaniu szukając pomysłu na zmylenie przeciwnika i zdobycie bramek. W 40 minucie, przy wyniku 18:16 dla Azotów trener Rafał Gliński poprosił o czas ponownie dokładnie rozpisując najbliższe akcji.

I niczym w pierwszej połowie zespół gości zerwał się do odrabiania strat powodując, że w 44 minucie był remis 19:19. W 46 minucie ekipa Handball Stal Mielec miała szansę osiągnąć dwubramkowe prowadzenie za sprawą wywalczonego rzutu karnego, jednak Wojciech Borucki obronił rzut, wywalczając jednocześnie wykluczenia do końca meczu skrzydłowego Stali Mielec, Pawła Wilka z powodu piłki rzuconej w twarz Boruckiemu. Potężna „bomba" Antoniego Łangowskiego i udana kontra Piotra Jarosiewicza w 53 minucie wyprowadziła Azoty na trzybramkowe prowadzenie 26:23. Kolejne udane interwencje Wojciecha Boruckiego w bramce puławian utrudniały ekipie przyjezdnej na ponowne nawiązanie kontaktu i odrobienie strat. W 57 minucie przy wyniku 27:23 o czas ponownie poprosił Rafał Gliński, szukając sposobu na ekipę Azotów. Przerwa pomogła Stali Mielec odrobić jedną bramkę i na dwuminutową przerwę odesłać Ivana Burzaka. Ostatnie minuty to dużo nerwowości w ekipie przyjezdnych i zepsucie dwóch akcji bramkowych, w których kluczową rolę odegrał Wojciech Borucki, notując kolejne udane interwencje w bramce. Efektywna indywidualna akcja, jaką popisał się Aliaksandr Bachko pozwoliła wykluczyć Rafała Krupę i wywalczyć rzut karny, którego niestety nie wykorzystał Piotr Jarosiewicz. Z kolei w 59 minucie na ławkę kar powędrował Rafał Przybylski co poskutkowało graniem w osłabieniu przez obie drużyny. W 60 minucie rzutu karnego nie wykorzystał Andrii Akimenko, ale chwilę później 8 bramkę zdobył Piotr Jarosiewicz. Dzięki opanowaniu i umiejętności wykorzystania błędów przeciwnika mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 29:26.

Azoty Puławy - Stal Mielec
29:26 (11:12)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 8, Jarosiewicz 8, Bachko 3, Przybylski 3, Łangowski 2, Dawydzik 2, Kowalczyk 1, Zivkovic 1, Rogulski 1, Podsiadło, Fedeńczak, Konieczny, Gumiński, Burzak.
Stal: Dekarz, Procho - Smolikau 6, Valyntsau 5, Pribanic 5, Sobut 3, Wilk 3, Graczyk 2, Krupa 2, Wojdak, Nowak, Puljizovic, Osmola, Ruhnke, Nikolic, Misiejuk.
Upomnienie: Sobut.
Kary: 10 min (Zivkovic, Przybylski, Rogulski, Burzak, Dawydzik) - 10 min (Krupa x2, Smolikau, Valyntsau, Wilk).
Czerwona kartka: Wilk 48`, za rzut w głowę bramkarza.
Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).
Widzów: 1523.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 34:23
Stal - Wybrzeże 29:28
WYNIKI 25. KOLEJKI
Azoty - Stal 29:26
Vive - Piotrkowianin 39:21
MMTS - Zagłębie 23:26
Górnik - Gwardia 29:25
MKS Kalisz - Pogoń 25:25, k. 5:3
Wybrzeże - Unia - 10.05
Chrobry - Wisła - 10.05

TABELA PGNiG SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	25	75	912:629
2.	Orlen Wisła Płock	24	69	800:555
3.	Azoty Puławy	24	56	760:641
4.	Górnik Zabrze	25	43	659:658
5.	MMTS Kwidzyn	25	41	651:660
6.	Energa MKS Kalisz	25	37	700:690
7.	Piotrkowianin	25	37	684:740
8.	Chrobry Głogów	24	33	689:747
9.	Gwardia Opole	25	32	619:680
10.	Zagłębie Lubin	25	24	666:724
11.	Grupa Azoty Unia Tarnów	24	19	597:688
12.	Wybrzeże Gdańsk	24	19	602:699
13.	Pogoń Szczecin	25	18	634:744
14.	Stal Mielec	25	16	659:777

OSTATNIA KOLEJKA (14.05., godz. 12:30): Azoty - Górnik, Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn, Gwardia - MKS Kalisz, Pogoń - Chrobry, Zagłębie - Wybrzeże, Unia - Stal, Orlen - Vive (24.05., godz. 19:15).

mp

CLJ U-17

WYNIKI 10. KOLEJKI
Podlasie - Wisła K. 0:3
Wisła P. - Korona 0:0
Górnik - Hutnik 5:2
Cracovia - Resovia 0:2

TABELA CLJ U-17

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	10	19	27:9
2.	Hutnik Kraków	10	17	18:14
3.	Cracovia Kraków	10	16	20:13
4.	Korona Kielce	10	16	14:13
5.	Podlasie Biała Podlaska	10	12	13:19
6.	Wisła Puławy	10	12	9:17
7.	Resovia Rzeszów	10	12	7:10
8.	Górnik Łęczna	10	5	11:24

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:30): Resovia - Wisła P., Cracovia - Podlasie, Korona - Górnik, Hutnik - Wisła K.

mp

Punkt Wisły. Ale będzie końcówka ligi!

Gracze z Puław bezbramkowo zremisowali z Koroną Kielce w kolejnym spotkaniu Centralnej Ligi Juniorów do lat 17.

Podopieczni Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka maja tyle samo punktów co Podlasie Biała Podlaska i Resovia Rzeszów. Zapowiada się niezwykle ciekawa końcówka sezonu, do końca której cztery kolejki.

- Zagraliśmy w osłabieniu. Za nadmiar żółtych kartek musiał pauzować Kacper Szymanek, który jest naszym ważnym punktem w ofensywie. Nie ma co się oszukiwać, że goście byli lepszą drużyną. Dużo dłużej posiadali piłkę. Zepchnęli nas do defensywy, ale my kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń i umiejętnie się broniliśmy. Po dwóch porażkach z rzędu mamy przełamanie - mówi Mariusz Abramczyk.

Szkoleniowiec Wisły przyznaje, że przed zespołem bardzo trudne zadanie. - W poniedziałek zmierzymy się z Resovią Rzeszów, czyli naszym konkurentem w walce o utrzymanie - dodaje i nie ukrywa, że przy większym szczęściu jego ekipa mogła objąć prowadzenie. W 5 minucie Jakub Welter lobował bramkarza. Obrońca zdołał interweniować i zagrał ręką. - Powinniśmy mieć karnego i kartkę dla rywala. Nieudolność sędziego spowodowała dużą nerwowość - kończy Abramczyk.

Wisła Puławy - Korona Kielce
0:0

Wisła: Pilaszek - Lis (65` Lalak), Knap, Baran, Czapla, Wolski, Hawryło, Brykowski, Ruciński, Czuba (46` Sikora), Welter.
Żółte kartki: Welter, Abramczyk, Popławski.

mp

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

KLASA A

WYNIKI 19. KOLEJKI
Żyrzyniak - Mazowsze 2:0
Michów - Draco 0:5
KS Góra - Hetman 4:2

WYNIKI 15. KOLEJKI
KS Góra - Kadet 5:1
Michów - Mazowsze 2:0
Cisy - Żyrzyniak 2:1
Bogucin - Amator 2:2
Serokomla - Draco 2:2
Wodniak - Hetman 0:3 (wo)
Orły - Wilki 1:4

WYNIKI 20. KOLEJKI
Mazowsze - Serokomla 3:2
Orły - Cisy 1:4
Wodniak - Bogucin 1:1
Wilki - KS Góra 0:6
Hetman - Michów 3:0
Draco - Kadet 2:1
Amator - Żyrzyniak 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	20	49	74:26
2	Hetman Gołąb	20	45	64:22
3	Cisy Nałęczów	20	44	58:31
4	Żyrzyniak Żyrzyn	20	40	38:20
5	Amator Rososz-Leop.	20	38	60:34
6	Serokomla Janowiec	20	29	49:52
7	Wilki Wilków	20	25	39:48
8	Wodniak Piotrawin	20	25	47:41
9	GLKS Michów	20	21	29:52
10	Mazowsze Stężyca	20	21	34:42
11	Draco Kowala	20	20	34:61
12	BKS Bogucin	20	19	28:50
13	Orły Kazimierz	20	15	24:63
14	Kadet Lisów	20	13	29:65

NASTĘPNA KOLEJKA (14/15.05): BKS Bogucin - Serokomla (sob., godz. 11:00), Cisy - Wodniak (sob., godz. 17:00), KS Góra Puł. - Orły (niedz., godz. 11:00), Kader - Hetman (niedz., godz. 17:00), Żyrzyniak - Draco (sob., godz. 17:00), Amator - Mazowsze, GLKS Michów - Wilki.

KLASA B

WYNIKI 19. KOLEJKI
Garbarnia II - Abramów 3:0 (wo)
Wawel - Lasovia 1:0
Powiślak II - Zawisza 2:1
Stacja - Gabaryty 0:1
Leokadiów - Czarni 0:3
Piekiełko - Orlęta 1:2
Legion - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Legion - Leokadiów 0:2
Czarni - Stacja 4:0
Gabaryty - Powiślak II 0:4
Zawisza - Wawel 5:0
Laskovia - Garbarnia II 1:0
Abramów - Piekiełko 1:6
Orlęta - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	18	47	73:7
2	Powiślak II Końskowola	19	42	50:13
3	SKS Leokadiów	19	41	70:18
4	Zawisza Garbów	18	36	51:24
5	Legion Tomaszowice	18	35	49:32
6	Garbarnia II Kurów	18	26	44:37
7	Stacja Nałęczów	19	22	24:24
8	Laskovia Baranów	18	20	26:44
9	Gabaryty Dęlin	18	19	27:47
10	Orlęta Nowodwór	18	17	29:53
11	Piekiełko Przykwa	19	17	29:52
12	Wawel Wąwolnica	19	16	19:61
13	GKS Abramów	19	6	14:93

NASTĘPNA KOLEJKA (14/15.05): Garbarnia II - Zawisza (sob., godz. 16:00), Powiślak II - Czarni (sob., godz. 15:00), Legion - Stacja (niedz., godz. 11:00), Laskovia - GKS Abramów (niedz., godz. 15:00), Wawel - Gabaryty (niedz., godz. 15:00), SKS Leokadiów - Orlęta (niedz., godz. 13:00), Piekiełko - pauza.

Dla kogo mistrzostwo KLEM-LIGI „7"?

W Lokalnej Lidze Siatkówki organizowanej przez UKS Klementovię zrobiło się bardzo ciekawie. Na kolejkę przed końcem sezonu siódmego KLEM-LIGI Lacosanostra zdobyła tylko dwa punkty (3-2 w meczu) z aktualnymi jeszcze mistrzami, czyli Lavidalocą, która nie ma już szans na pierwsze dwa miejsca.

Najmłodsza ekipa rozgrywek - Vitalii Team

Przy pewnej wygranej Strong Klem 3-0 z CKM Czarnymi Karmanowice, „Strongi" zrównały się punktami z Lacosanostrą. W bezpośrednim meczu pomiędzy tymi drużynami jest również remis, bowiem w pierwszym meczu Lacosanostra wygrała 3-1, natomiast w rewanżu Strong Klem wygrał w takim samym stosunku. Pierwszy raz w historii rozgrywek o mistrzostwie zadecyduje prawdopodobnie stosunek setów zdobytych i straconych w całym sezonie.

Na chwilę obecną Lacosanostra jest w lepszej sytuacji i posiada bilans 25-10, zaś Strong Klem wygrał zaledwie o jeden set mniej i ma na swoim koncie 24-10. W ostatniej kolejce Lacosanostra zagra z nieobliczalną drużyną Vitalii Team i strata seta może sporo kosztować lidera rozgrywek. Taryfy ulgowej zatem nie będzie w tym meczu dla młodych Ukraińców. Strong Klem w ostatniej kolejce zagra z rewelacją KLEM-LIGI Team 300-sta, czyli licealistami z gminy Kurów. Będzie to ostatni mecz sezonu 2021/2022.

Dla drużyny nauczycieli z Klementowic i z Kurowa może być to sezon historyczny, bowiem jeszcze nigdy nie wygrali tych rozgrywek. Największe osiągnięcie to drugie miejsce w sezonie 2016/2017. W trzecim meczu przedostatniej kolejki Vitalii Team był bliski wywalczenia seta z Team 300-sta i nawet prowadził w drugim secie 22-20, jednak końcówka zupełnie im nie wyszła, wobec czego skończyło się, jak poprzednio, czyli 0-3. Być może ostatnia kolejka będzie przełomowa dla Vitalii Team?

WYNIKI 9. KOLEJKI

VITALII TEAM – TEAM 300
0-3
(17-25, 22-25, 10-25)

Vitalii Team: Vasyliev Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofiia, Gawlik Kamil, Pazunka Bogdan, Charchuła Rafał, Kofanov Daniel.
Team 300-sta: Janicki Aleksander (kapitan), Tkaczyk Sebastian, Jabłoński Krystian, Kuba Nowocień, Jańczak Michał.

STRONG KLEM – CKM CZARNI KARMANOWICE
3-0
(25-14, 25-17, 25-17)

Strong Klem: Wojciech Witkowski (kapitan), Andrzej Jarzynka, Katarzyna Jarzynka, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Szymon Wręga, Krystian Bartuzi.
Czarni: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Marcin Olbryś, Paweł Kruk, Piotr Oroń.

LAVIDALOCA – LACOSANOSTRA
2-3
(25-21, 17-25, 17-25, 25-23, 11-15)

Lavidaloca: Daniel Kowalik (kapitan), Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Michał Murat, Tomasz Próchniak, Korczak Maciej.
Lacosanostra: Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Matyjaszek, Konrad Pawlik, Aleksandra Wieleba, Łukasz Wieleba.

TABELA ROZGRYWEK			
Lacosanostra	9	22	25:10
Strong Klem	9	22	24:10
Lavidaloca	9	16	23:16
Team 300-sta	9	11	15:18
Czarni	9	9	12:18
Vitalii Team	9	0	0:27

mp

Mirosław zrezygnował!

Garbarnia została rozbita aż 7:1 przez Polesie Kock.

- Sytuacja nie jest zbyt wesoła. Jesteśmy nad przepaścią. Brakuje nam punktów, a o nie jest bardzo trudno. Bardzo ważne spotkanie rozegramy w niedzielę. Jeśli chcemy utrzymać się w Klasie Okręgowej, musimy triumfować na wyjeździe z Wisłą Annopol - mówi Robert Mirosław.

Szkoleniowiec kurowian oddał się w ręce zarządu. - Usłyszałem, że mam poprowadzić drużynę do końca sezonu. Będziemy walczyć o dobry wynik. Nie wyobrażam sobie, byśmy opuścili szeregi „Okręgówki" - dodaje.

Garbarnia Kurów - Polesie
1:7 (0:3)

Bramki: Bieniek 80` - Białek 3`, Kobiałka 25`, 84`, Zieliński 36`, Feret 51`, Adamczuk 59`, 62`.
Garbarnia: Makaruk - Wałach, Głowacki, M. Zlot (60` Żaba), Gałka, Dajos, Bieniek, Chabros, Łubek, Mazurkiewicz, Bednara.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Sygnał - Wisła II 3:0
Piaskovia - Cisowianka 0:3
Sokół - Garbarnia 3:1
Unia - Polesie 3:3
Janowianka - Wisła 4:0
Orion - LKS Stróża 1:2
Ruch - Avia II 0:1
Błękit - Stal - przeł.

WYNIKI 22. KOLEJKI
Wisła - Wisła II 1:6
Polesie - LKS Stróża 3:2

WYNIKI 23. KOLEJKI
Wisła II - Cisowianka 1:1
Garbarnia - Polesie 1:7
Sokół - Unia 3:1
Błękit - Orion 1:2
Ruch - Sygnał 4:2
Avia II - Piaskovia 2:4
Stal - Janowianka 4:3
LKS Stróża - Wisła 4:1

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatowa	22	63	84:20
2	Cisowianka Drzewce	23	58	89:18
3	Janowianka Janów Lub.	23	54	87:22
4	Piaskovia Piaski	23	38	38:41
5	Sygnał Lublin	23	37	52:49
6	Unia Bełżyce	23	35	50:52
7	Polesie Kock	23	33	50:43
8	Orion Niedrzwica	23	32	40:43
9	Ruch Ryki	23	26	35:56
10	LKS Stróża	23	25	43:53
11	Sokół Konopnica	23	25	41:57
12	Garbarnia Kurów	23	24	35:65
13	Wisła II Puławy	23	24	59:82
14	Avia II Świdnik	23	23	44:63
15	Błękit Cyców	22	17	39:66
16	Wisła Annopol	23	14	34:90

NASTĘPNA KOLEJKA (14/15.05): Cisowianka - LKS Stróża (sob., godz. 17:00), Unia - Wisła II (niedz., godz. 16:00), Wisła - Garbarnia (niedz., godz. 16:00), Polesie - Stal, Janowianka - Avia II, Piaskovia - Ruch, Sygnał - Błękit, Orion - Sokół.

mp

Wisła II rozwiała nadzieje Cisowianki. Ale końcówka!

Młodzi piłkarze z Puław zremisowali z wiceliderem Klasy Okręgowej. Strata punktów przez Cisowiankę niemal przekreśla szansę na awans do IV ligi.

Długo wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. Goście z Drzewc nie umieli znaleźć sposobu na defensywę miejscowych oraz Piotra Owczarzaka między słupkami. Ku zaskoczeniu niemal wszystkich, to podopieczni Jacka Magnuszewskiego i Piotr Grabarza wyszli na prowadzenie. Po kontrze Aleksander Pionka zagrał na 15 metr do Antonio Corbo, który huknął z 15 metrów. Radość trwała chwilę. Wyrównał Dominik Giziński, który sfinalizował zagranie w pole karne i przelobował bramkarza Wisły II.

- Niestety, ale straciliśmy ważne punkty. Remis jest dla nas jak porażka. Młodym Wiślakom udał się rewanż za wysoką porażkę w rundzie jesiennej na naszym stadionie. Radość Wisły po bramce była wielka, lecz nie trwała długo. Rywale w odróżnieniu od innych ekip nie opadli z sił w końcówce spotkania. Z pewnością w naszych poczynaniach zabrakło skuteczności i szczęścia, gdyż okazji pod bramką Wisły nie brakowało. Niestety piłka nie chciała wpaść do siatki. Remisujemy, lecz to nie koniec świata - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisoiwanki.

- Przed spotkaniem punkt wziąłbym w ciemno, a tak pozostał niedosyt. Wygrywaliśmy po golu w doliczonym czasie gry. Nie sądziłem, że goście dadzą radę wyrównać, skoro nie umieli pokonać nas przez ponad półtorej godziny. Niestety, udało się. Mimo wszystko jesteśmy dumni z naszej młodzieży. Chłopcy spełnili założenia taktyczne. Pierwsza połowa była wyrównana, ale już po zmianie stron Cisowianka była lepsza, ale brakowało im finalizacji - dodaje Piotr Grabarz, asystent Jacka Magnuszewskiego.

Wisła II Puławy - Cisowianka Drzewce
1:1 (0:0)

Bramki: Corbo 90+1` - D. Giziński 90+3`.
Wisła II: Owczarzak - Gębala, Soleniec, Korpysa, Abramczyk, Ko. Pyska, Konc, Leszczyński (12` Szymanek), Figura, Pionka, Corbo (90+2` Chabora).
Cisowianka: Miazek - Krzysztoszek, Antoniak, Janik, D. Giziński, Pytka-Wasil (58` Radzikowski), Pięta (46` R. Giziński), Kędra (87` Kamola), Szymanek (46` Wankiewicz), Kobus, Szczotka.

mp

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Uroczyste obchody na dziedzińcu i w szkole

Oni pamiętają o majorze Bernaciaku

Fot.Dominik Kęsik

W konnej pielgrzymce Ułańskiej Straży Tradycji i Wiary – Tropem Wilczym wzięło udział około 30 osób

Fot.Dominik Kęsik

Uroczystości upamiętniające osobę majora Bernaciaka odbywał się również przed budynkiem I LO

Był uczniem i absolwentem tej szkoły. Zaangażowany w walkę w obronie ojczyzny, zginął w bardzo młodym wieku. W majowy weekend przed siedzibę I LO im. Ks.A.J.Czartoryskiego w Puławach zawitali uczestnicy konnej pielgrzymki Ułańskiej Straży Tradycji i Wiary – Tropem Wilczym, którzy razem z przedstawicielami szkoły i powiatu złożyli kwiaty i oddali hold mjr Marianowi Bernaciakowi ps. „Orlik".

Odwagą zjednywał sobie ludzi

Bernaciak urodził się 6 marca 1917 r. Był synem Michała Bernaciaka i Marii z domu Bliźniak. W młodości uczęszczał do Gimnazjum im. A.J. Czartoryskiego w Puławach, które ukończył w 1937 roku. Po zakończeniu edukacji odbył roczną obowiązkową służbę wojskową w Mazowieckiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii w Zambrowie, którą zakończył w stopniu plutonowego podchorążego. Marian Bernaciak to także były podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, członek Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, dowódca oddziału partyzanckiego AK, a następnie Zrzeszenia Wolności i Niezawisłości na Lubelszczyźnie. W 1946 r. podczas powrotu z odprawy w Życzynie, został zaatakowany przez grupę żołnierzy wojsk saperskich z 1 Dywizji Piechoty, którzy ochraniali referendum oraz oddział KBW koło wsi Piotrówek. Został ranny podczas próby przebicia się z okrążenia, a następnie popełnił samobójstwo.

Cześć jego pamięci

W majowy weekend do Puław zawitali członkowie konnej pielgrzymki Ułańskiej Straży Tradycji i Wiary – Tropem Wilczym pod dowództwem Ks. Dariusza Cabaja, którzy z dyrekcją placówki postanowili złożyć hołd oraz kwiaty pod tablicą żołnierza, znajdującej się wewnątrz budynku szkoły. Uczestnicy wydarzenia podkreślali szczególną rolę Bernaciaka w historii Polski.

- Gdyby nie podły czas lat. 40 (XX wieku red.) nowej okupacji osiągnąłby bardzo wiele. Cieszymy się, że mamy takiego absolwenta. Cześć i chwała Marianowi Bernaciakowi - mówił do gości i zgromadzonych dyrektor szkoły Marek Chrzanowski.

Fot.Dominik Kęsik

Uczestnicy pielgrzymki oraz przedstawiciele szkoły złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą znanego absolwenta placówki oraz oddali hołd majorowi Bernaciakowi

Dominik Kęsik

Błękitna Wstęga Wisły 2022

Tradycji stało się zadość i po raz kolejny Święto Narodowe uchwalenia Konstytucji 3 Maja sportowcy uczcili na sportowo. W sumie na starcie imprezy, czyli ogólnopolskich biegów o „Błękitną Wstęgę Wisły" stanęło ponad 300 uczestników, którzy rywalizowali w przeróżnych kategoriach wiekowych.

- Może w biegach na 10 i 5 km nie możemy się równać z wieloma imprezami (nie nastawiamy się tak bardzo na zarobek), to obsada biegów dziecięco-młodzieżowych (biorąc pod uwagę wielkość ośrodka i długą majówkę) była naprawdę fajna. Uczciwie trzeba przyznać, że ilość uczestników w biegach „pierwszaków" i przedszkolaków zaskoczyła nawet nas, Zawsze było ich sporo, ale tym razem szacun i z tego powodu jesteśmy naprawdę dumni, bo jak mówi nasza nazwa krzewienie kultury fizycznej jest naszym priorytetem - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów.

Wśród mężczyzn w biegi na 10 km już po raz kolejny z rzędu zwyciężył Andrzej Starżyński z naprawdę dobrym czasem, biorąc pod uwagę nie najłatwiejszy profil trasy 32:22. Wśród pań najlepsza okazała się Danuta Woszczek z wynikiem 41:37. Na najwyższym stopniu podium w biegu masowym na 5 km stanęli: Mateusz Krzysztoń i Iwona Deputat.

- Tą drogą chcielibyśmy złożyć podziękowania miastu Puławy i Powiatowi Puławskiemu, z których budżetów impreza została dofinansowana. Podziękować chcemy również Bankowi PKO BP S.A i Galerii Zielonej za wsparcie naszych upowszechniających rekreację fizyczną działań. Wielki szacunek za wszelką pomoc dla firm i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy nas wsparli w tych działaniach. Jeszcze raz dziękujemy i do zobaczenia mamy taką nadzieję na trasach biegowych. Najbliższe spotkanie 11 listopada 2022.

Zobacz wyniki

Wejdź na stronę: pulawy.24wspolnota.pl i zobacz wyniki biegów.

Wyróżnienia specjalne

Najlepsi Puławianie

Tkaczyk Agnieszka i Florczak Bartłomiej

Najstarsi uczestnicy

Turak Joanna i Jankowski Eugeniusz

Najlepsi biegający nauczyciele

Turak Joanna i Woźniak Marek

mp

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Tłumy gości na pikniku strażackim

Fot.Gmina Puławy

Po mszy św. nastąpiło uroczyste poświęcenie wozu, z którego druhowie z Gołębia korzystają już od pewnego czasu

Fot.Dominik Kęsik

Na przygotowanej scenie swoje talenty prezentowali lokalni artyści. Wystąpili m.in. Śpiewający Seniorzy z Gołębia, którzy wykonali kilka utworów

Fot.Dominik Kęsik

Najmłodsi też mieli swój własny kącik. Zainteresowanie dzieci wzbudziła m.in. wystawa prezentująca modele samochodów pożarniczych

W minioną niedzielę na placu w Gołębiu zorganizowano piknik dla wszystkich mieszkańców. Piękna i słoneczna pogoda sprzyjała przebywaniu na świeżym powietrzu, co sprawiło, że imprezę można uznać za udaną. Uczestnicy dopisali.

Fot.Dominik Kęsik

Piknik przyciągnął wielu mieszkańców Gołębia i okolic. Uczestnicy wydarzenia przez kilka godzin bawili się w najlepsze

Pomysłodawcami imprezy byli tutejsi strażacy, którzy angażują się w wiele różnych akcji. Jak się okazuje piknik strażacki „z kulturą w tle" okazał się strzałem w dziesiątkę, bo pojawiło się na nim sporo osób. Pierwszym punktem wydarzenia była msza św., podczas której został poświęcony pojazd pożarniczy użytkowany od niedawna przez miejscowych druhów. W uroczystości wzięli udział Starosta Puławski Danuta Smaga, poseł Krzysztof Szulowski, zastępca wójta gminy Puławy Wojciech Gibaszek, druhowie oraz mieszkańcy miejscowości. Następnie wszyscy udali się na plac, gdzie odbyły się występy artystyczne. Nie zabrakło także atrakcji dla najmłodszych. Każdy kto przybył na miejsce miał okazję posmakować grochówki i kiełbasy z grilla, którymi częstowali strażacy

- Wszyscy dobrze się bawią, a pogoda na szczęście dopisuje. Bardzo cieszymy się z przygotowanej inicjatywy, oby ich było coraz więcej - mówi pani Maria, uczestniczka strażackiego pikniku.

„Wspólnota" była patronem medialnym wydarzenia.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Drogo za remont ul. Parkowej

Fiaskiem zakończył się przetarg na przebudowę ul. Parkowej w Górze Puławskiej. Powód? - zbyt wysokie cena usług zaproponowane przez potencjalnych wykonawców.

Prawie 160-metrowy odcinek ul. Parkowej, znajdującej się niedaleko szkoły podstawowej miał zostać poddany remontowi. Władze gminy planowały nie tylko wylać tam nowy asfalt, ale także wykonać chodnik po obu stronach jezdni, zjazdy do posesji i ustawić nowe oznakowanie. Na zrealizowanie tego zadania gmina zamierzała przeznaczyć 530,6 tys. zł. Cztery tygodnie temu włodarze ogłosił przetarg, który miał wyłonić wykonawcę robót. Ostatecznie zgłosiły się trzy firmy - z Lublina, Markuszowa oraz Skarżyska-Kamiennej. Ceny wahały się od 735 do 810 tys. zł. Gmina dwa tygodnie temu zdecydowała się unieważnić postępowanie z powodu wysokich kwot, na jakie potencjalni wykonawcy wycenili swoje usługi. Niewykluczone, że przetarg zostanie powtórzony. Czy tym razem się uda znaleźć wykonawcę? Tego dowiemy się niebawem.

Dominik Kęsik

Po ul. Górnej w Żyrzynie pojedziemy, jak po stole

Trwa przebudowa jednej z ulic w „stolicy" gminy. Prace zmierzają już ku końcowi.

W Żyrzynie z każdym rokiem przybywa wyremontowanych dróg. W ciągu ponad dwóch lat otwarto nową drogę w ul. Partyzantów prowadzącą do Żerdzi, tzw. „Gościniec" łączący Żyrzyn z Wolą Osińską oraz zmodernizowano fragment ul. Pałacowej. Za jakiś czas z nowej drogi będą się cieszyć mieszkańcy ul. Górnej. Prace wykonuje firma STAN-LUB z Bełżyc. Ich koszt to 948,8 tys. zł. Gmina pozyskała połowę środków na inwestycję w ramach dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wykonawca uwija się z pracą w ekspresowym tempie, dzięki czemu droga niebawem zostanie oddana do użytku.

Fot.Gmina Żyrzyn

Wyremontowana ul. Górna już niebawem będzie dostępna dla mieszkańców

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Kto pokieruje gminnym przedszkolem?

Trwają poszukiwania nowego dyrektora Przedszkola im. Misia Uszatka w Żyrzynie. Na złożenie dokumentów jest jeszcze sporo czasu.

Placówką, która mieści się w budynku SP im. Adama Mickiewicza już od wielu lat zarządza Joanna Kuś. Obecnej dyrektor kończy się kadencja, dlatego władze gminy rozpoczęły poszukiwania nowego szefa przedszkola. Aby przystąpić do konkursu należy spełnić kilka warunków: mieć ukończone studia wyższe I lub II stopnia z zakresu bibliotekoznawstwa, kulturoznawstwa, filologii polskiej albo mieć wykształcenie wyższe o kierunkach humanistycznych oraz ukończone studia podyplomowe na kierunku bibliotekoznawstwo. Idealny kandydat musi posiadać także co najmniej trzyletni staż pracy w podobnych miejscach lub innych samorządowych instytucjach kultury. Do kiedy można zgłaszać się? Termin składania dokumentów mija 20 maja o godzinie 12.00.

Dominik Kęsik

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Puławy informuje, że
na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Puławy ul. Dęblińska 4 w dniu 10 maja 2022 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat.

PUL

eprasa.pl 25f838aadf

Markuszów: Dopłaty do taryf za wodę i ścieki zostają

Wójt chciał, aby radni uchylili uchwałę sprzed miesiąca w sprawie dopłat do taryf za wodę i ścieki. Wszystko po to, by ratować budżet i móc sfinansować inwestycje. Rada postanowiła inaczej.

Fot.Kamil Wąsik

Piotr Zawada, radny
Co się zmieniło od tamtej pory, że podejmujemy uchwałę i za chwilę wójt skłania nas do uchylenia tej uchwały

Fot.Kamil Wąsik

Andrzej Stasiak, radny
Skoro rada wyraziła swoją wolę, to to jest jakaś niekonsekwencja

Leszek Łuczywek, wójt gm. Markuszów
Naszej gminy w tej chwili po prostu nie stać na dopłaty do wody i ścieków

Radni: Najpierw podejmujemy, teraz wszystko odwołujemy

Zaledwie miesiąc temu, na początku kwietnia Rada Gminy Markuszów na sesji przyjęła uchwałę, na mocy której gmina miała dopłacać mieszkańcom do taryf (opłat) za wodę i ścieki, jakie z początkiem roku, zgodnie z decyzją Wód Polskich zaczęły obowiązywać na terenie Markuszowa i okolicznych miejscowości. Uchwalono stawki na poziomie 20 groszy do 1 m3 wody i 1,59 zł do 1 m3 ścieków. Tymczasem w harmonogramie majowej, nadzwyczajnej sesji znalazł się punkt dotyczący uchylenia wspomnianej uchwały. - Co się zmieniło od tamtej pory, że podejmujemy uchwałę i za chwilę wójt skłania nas do uchylenia tej uchwały - pytał radny Piotr Zawada.

Wójt: Skądś trzeba wziąć na inwestycje

Wójt przypominał, że pierwotnie powstało dwa projekty tejże uchwały, a podczas obrad komisji budżetu zdecydowano, że odbędzie się kolejne spotkanie, na którym zapadnie decyzja odnośnie dopłat do taryf za wodę i ścieki.

- Czy w ogóle będą uchwalone dopłaty i ewentualnie, na jakim poziomie - tłumaczył Leszek Łuczywek. Zwrócił uwagę, że kolejna komisja nie odbyła się, a o włączeniu uchwały do harmonogramu poprzedniej sesji zdecydował przewodniczący rady. - Ja nie wnioskowałem o wprowadzenie tego do porządku obrad - dodawał.

Odpowiadając na pytanie radnego Zawady wyjaśniał, że w ciągu ostatnich miesięcy gmina otrzymała rachunki za energię elektryczną, które są dwu - trzykrotnie wyższe, niż dotychczas. - Stąd konieczność zastanowienia się nad tym i zrezygnowania z tych dopłat, dlatego, że naszej gminy w tej chwili po prostu nie stać na dopłaty do wody i ścieków, nie stać na nie podnoszenie opłat za śmieci - mówił wójt gminy Markuszów.

Przypomniał radnym, że gmina dostała dofinansowanie w ramach „Polskiego ładu". Z wykorzystaniem tych środków miały być przeprowadzone m.in. remonty gminnych dróg. Niestety przetarg pokazał, że realizacja planów drogowych wymaga większych nakładów finansowych - aby rozstrzygnąć postępowanie wybierając najniższą ofertę, gminie brakuje 1,7 mln zł. Dlatego, aby zapewnić finansowanie tej inwestycji trzeba z czegoś zrezygnować. - Finansowanie będzie częściowo z kredytu. Żeby spłacać kredyt, trzeba mieć zbilansowane dochody i wydatki bieżące. Sytuacja w naszym budżecie jest taka, że nie mamy praktycznie żadnej nadwyżki tzw. inwestycyjnej, posiłkujemy się wyłącznie kredytem - tłumaczył Leszek Łuczywek. Jak informował włodarz Markuszowa w tej chwili gmina może zadłużyć się maksymalnie na 4 mln zł.

Rada na rozdrożu, dopłaty zostają

Radni przekonywali, że przecież rada przyjęła stawki dopłat, które zaproponował wójt.

- Skoro rada wyraziła swoją wolę, to to jest jakaś niekonsekwencja. Teraz na każdej sesji będziemy to wprowadzali - wodę, ścieki i śmieci? - mówił Andrzej Stasiak. - O ile dobrze pamiętam, podczas ostatniej sesji pan wójt powiedział, że nie podtrzymuje tego wniosku - próbował tłumaczyć obecny na sali obrad radca prawny.

W sprawie dopłat do taryf za wodę i ścieki głos zabrała również radna Sylwia Dec-Nader. Jej zdaniem są one niesprawiedliwe i dzielą mieszkańców. Nie wszyscy mają możliwość podpięcia do kanalizacji, a zatem i skorzystania z dopłat finansowanych przez gminę. W głosowaniu 7 radnych zagłosowało „za" uchylenie uchwały o dopłatach do taryf za wodę i ścieki, a 8 było „przeciw". W związku z tym, że nie osiągnięto większości bezwzględnej, uchwała nie została podjęta, a decyzja rady sprzed miesiąca w dalszym ciągu obowiązuje.

Marta Pietroń

Wąwolnica: Gmina zaciągnie kredyt

Gmina Wąwolnica weźmie 580 tys. zł pożyczki. Środki zostaną przeznaczone na zakup samochodu dla miejscowej jednostki ochotniczej straży pożarnej.

Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica
Chcielibyśmy wykorzystać tę dotację. Szkoda byłoby, gdyby przepadła

OSP Wąwolnica to jednostka działająca w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. Druhowie kilkadziesiąt razy w roku wyjeżdżają na akcje, bezinteresownie niosąc pomoc, gasząc pożary domostw, traw, usuwając zagrażające bezpieczeństwu konary drzew, czy pędząc do wypadków drogowych. Na strażaków można liczyć również w wielu innych sytuacjach, np. przy okazji uroczystości religijnych czy państwowych. Jednak aby ich działania były jeszcze bardziej skuteczne, potrzebują nowego samochodu. - Ten który mamy, niestety ma już swoje lata - przyznaje Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. W styczniu okazało się, że wąwolnicka jednostka, jako jedna z trzech w powiecie, może liczyć na dofinansowanie zakupu średniego samochodu bojowego.

- Otrzymaliśmy dotację w wysokości 420 tys. zł - tłumaczy wójt Łaguna.

To jednak za mało, aby móc kupić pojazd, a gmina, która sama realizuje wiele inwestycji, nie może całej brakującej sumy dołożyć z własnego budżetu. Ale włodarze, którzy wspierają druhów, postanowili pomóc im w inny sposób. Aby dorzucić strażakom na samochód gmina zaciągnie długoterminową pożyczkę w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie na kwotę 580 tys. zł. - Chcielibyśmy wykorzystać tę dotację. Szkoda byłoby, gdyby przepadła - mówi wójt Wąwolnicy. Jednak zgodę na zaciągnięcie pożyczki musieli najpierw wyrazić radni. Podczas ostatniej, kwietniowej sesji, jednogłośnie zagłosowali „za". Kredyt będzie spłacany do 2027 r.

Marta Pietroń

AUTOPROMOCJA
W KOMENTUJ ARTYKUŁY NA:
pulawy.24wspolnota.pl

Nałęczów: Gminne nieruchomości na sprzedaż

Licytacje zaplanowane zostały na 29 czerwca. Nieruchomości obejrzeć można 14 dni przed terminem licytacji.

Chodzi o działki znajdujące się przy skrzyżowaniu ulic Spółdzielczej i Żeromskiego, na których znajdują się budynki w trakcie budowy (jest to budynek przeznaczony na pensjonat oraz garaż). Stanowią one gospodarczą całość. Działki mają powierzchnię 0,2545 ha oraz 0,2549 ha. Cena wywoławcza wynosi 1.815,000 zł, a wartość oszacowana działki 2.420,000 zł. Wysokość wadium ustalono na kwotę 242.000,00 zł, co stanowi jedną dziesiątą część oszacowanej wartości nieruchomości.Do licytacji przeznaczona została także działka niezabudowana o powierzchni 0,3311 ha przy ulicy Spółdzielczej z dojazdem od ulicy Lasockiego. Cena wywoławcza działki wynosi 592.500,00 zł, a jej oszacowana wartość 790.000,00 zł. Wadium ustalono na poziomie 79.000,00 zł. Należy je wpłacić do godziny 12.30 w dniu rozpoczęcia licytacji.W sprawie oglądania nieruchomości można skontaktować się z pracownikiem pod nr tel. 81 46 42 455 lub 81 46 42 476 na dwa tygodnie przed licytacją. Szczegóły i pierwsze obwieszczenia dotyczące licytacji dostępne są na stronie https://naleczow.pl

AG

PUL

Kurów: Ekwiwalent dla strażaków ustalony na nowo

Teraz ochotnicy będą otrzymywać 15 zł za każdą rozpoczętą godzinę akcji i 7 zł za każdą godzinę udziału w szkoleniu lub ćwiczeniach.

Konieczność ustalenia na nowo stawek ekwiwalentu za udział w akcjach ratowniczych i szkoleniach dla członków Ochotniczych Straży Pożarnych, działających na terenie gminy na radzie wymogła nowa Ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych, która weszła w życie z początkiem tego roku. Zgodnie z nią rada gminy do końca czerwca musi podjąć stosowną uchwałę. Rajcy z Kurowa pochylili się nad tą kwestią po raz pierwszy podczas marcowej sesji. Wtedy uchwalili stawki 10 zł za każdą godzinę akcji ratowniczej i 4 zł za godzinę uczestnictwa w szkoleniu. Ale ku zdziwieniu radnych uchwała stanęła ponownie na kwietniowej sesji.- Na posiedzeniu zarządu oddziału gminnego OSP w Kurowie większością głosów zostały zaproponowane nowe stawki. Stąd też ten projekt uchwały - referowała sekretarz Natalia Żurkowska.

Zgodnie z propozycją ochotnicy teraz będą otrzymywać 15 zł za każdą rozpoczętą godzinę akcji ratunkowej i 7 zł za każdą godzinę udziału w szkoleniu lub ćwiczeniach. Radni nie mieli zastrzeżeń do stawek, które najpierw pozytywnie zaopiniowali podczas wspólnego posiedzenia komisji. Podczas sesji jednogłośnie zagłosowali „za" podwyżką dla strażaków.

Marta Pietroń

eprasa.pl 25f838aadf

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Końskowola

Od kwietnia z rozkładu jazdy realizowanego przez MZK na terenie gminy zniknęła prawie połowa linii

Końskowola: Mieszkańcy niezadwoleni z nowego rozkładu MZK

Do urzędu gminy wpłynęło kilkanaście petycji z prośbą o przywrócenie kursów. Mieszkańcy Młynek zrezygnowali m.in. z remontu drogi i przeznaczyli fundusz sołecki na sfinansowanie jednej z linii, by móc dojechać do szkoły czy pracy.

Nie stać nas na tyle kursów

Gmina podpisała w styczniu aneks do umowy, na mocy którego na kolejny rok przedłużyła współpracę z miastem Puławy w zakresie publicznej komunikacji. Dotychczas rekompensata przekazywana do puławskiego MZK przez końskowolski urząd gminy wynosiła 546 tys. zł i tyle samo Końskowola zabezpieczyła na to zadanie w tegorocznym budżecie. Tyle tylko, że przewoźnik obliczył, że za te pieniądze może zrealizować o połowę mniej kursów. Do tej pory puławskie emki w ciągu roku pokonywały w gminie Końskowola ok. 200 tys. km na 26 liniach. Teraz miałoby być to nieco ponad 100 tys. km. W przypadku chęci utrzymania dotychczasowej siatki połączeń gmina musiałaby zapłacić rekompensatę w wysokości 628 tys. zł.Rachunek dla władz Końskowoli był prosty. Z 26 linii zostało 14, które gmina może sfinansować za zabezpieczone w budżecie 546 tys. zł.

Mieszkańcy chcą więcej kursów

Samorządowcy poprosili zatem o nowy rozkład jazdy. Ten zaczął obowiązywać z początkiem kwietnia. Niestety propozycja kierownictwa MZK nie spodobała się mieszkańcom gminy. Od tego czasu do gminy zaczęły spływać petycje skierowane do wójta, w których mieszkańcy proszą o przywrócenie połączeń.

- Pozbawiając nas dostępu do komunikacji miejskiej, przysparza nam pan wielu kłopotów i zmartwień. Nie każdy z nas ma samochód, rower, może bardziej przyziemne... pieniądze, by ten samochód utrzymać, czy 18 lat, by uzyskać prawo jazdy. Dwa czy trzy kursy dziennie nie wystarczy, by mieszkańcy mogli bez większych problemów dostać się do pracy, szkoły czy lekarza - czytamy w jednej z nich.

- Jak można było dopuścić do tak dużej redukcji połączeń na trasie Puławy - Końskowola - czytamy w innej.

Fot.Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

Budżet to nie jest guma, którą można w nieskończoność naciągać. Musimy podejść do tego poważnie

Iwona Kaniewska, radna

Są inne dotacje udzielane z budżetu, na którymi też moglibyśmy się pochylić, czy są nam aż tak bardzo potrzebne

Mieszkańcy Młynek: Jesteśmy odcięci od świata

Jedną z wielu petycji, które w przeciągu miesiąca wylądowały na biurku wójta, napisali mieszkańcy pobliskich Młynek.

- Jedynymi kursami, które pozostały od poniedziałku do piątku są dwa kursy rano 7.28 i 8.14 oraz jeden o godzinie 16.09, a w sobotę i w niedzielę nie mamy żadnej możliwości dojazdu do miasta transportem publicznym - piszą i proszą o przywrócenie chociaż części kursów linii nr 6.

- Najbardziej zależy nam na przywróceniu kursów około 5,11 i 14 oraz po godzinie 18, a także na przywróceniu części kursów w weekendy - dodają.

Aby ratować komunikację mieszkańcy miejscowości na zebraniu zdecydowali zmienić przeznaczenie funduszu sołeckiego. 40 tys. zł, które zaplanowali na remont jednej z dróg na swoim terenie i monitoring budynku OSP przeznaczyli na rekompensatę dla kursów linii nr 6.

Co zrobią inne miejscowości?

Sprawa cięć kursów emek stanęła również na ostatniej sesji. Głos w sprawie zabrał wójt. Podkreślił, że urząd wielokrotnie analizował już sytuację.

- Nasuwa się tu dwa kierunki działania, żeby zapobiec tej sytuacji, która się wytworzyła i przywrócić kursowanie tych najpilniejszych emek, bo nie sądzę, że wszystkie, bo nas nie stać na to - mówił Stanisław Gołębiowski i ciągnął dalej:

- Pierwszy kierunek, najmniej bolesny, to taki, jak wykonały Młynki - przeznaczenie tegorocznych funduszy sołeckich na zabezpieczenie tych kursów. Drugi kierunek, to niestety cięcie kosztów inwestycyjnych. Budżet to nie jest guma, którą można w nieskończoność naciągać.

Jak informował, gmina na ten cel, niestety nie może zaciągać kredytów. Jako przykład inwestycji, z realizacji których gmina mogłaby zrezygnować, podał modernizację dróg w Chrząchówku i Nowym Pożogu, co mogłoby dać ok. 600 tys. zł oszczędności. Jednak w tej sytuacji samorządowcy tracą więcej, bo musieliby jednocześnie zrezygnować z dotacji przyznanej na to zadanie, to ponad 600 tys. zł. Zastanawiał się, czy w przyszłości nie ograniczyć inwestycji, aby gmina mogła odpowiedzieć na oczekiwania społeczne odnośnie publicznej komunikacji. Ponadto zwrócił uwagę na to, że kiedy prowadzona była obserwacja obłożenia poszczególnych kursów, autobusy jeździły w połowie puste, dlatego zapadły takie, a nie inne decyzje.

- Musimy podejść do tego poważnie - podkreślał wójt Stanisław Gołębiowski.

- My podwójnie tracimy. My i tak mamy niewiele emek i mieszkańcy musieli sobie poradzić z tym problemem, a dodatkowo stracimy jeszcze inwestycję, którą gmina Kurów ma nam dofinansować - mówił z kolei Kamil Sójka, radny z Nowego Pożoga.

W podobnym tonie wypowiedział się radny Przemysław Pajurek.

- Te drogi są ważne, tracimy dofinansowanie - przypominał.

- Są inne dotacje udzielane z budżetu, na którymi też moglibyśmy się pochylić, czy są nam aż tak bardzo potrzebne, a przenieść je do transportu - proponowała radna Iwona Kaniewska.

Jeszcze przed „majówką" sołtysi spotkali się z władzami gminy i zadeklarowali zorganizowanie zebrań z mieszkańcami, podczas których przedstawią im propozycję urzędu i zapytają ich o zdanie.Część już się odbyła.

Jeśli mieszkańcy dadzą włodarzom zielone światło, to ci będą mogli rozmawiać z puławskim MZK o przywróceniu niektórych kursów na terenie gminy.

Marta Pietroń

Droga we Wronowie może kosztować więcej

Ponad 1,6 mln zł może nie wystarczyć na remont jezdni i budowę chodnika.

Modernizacja drogi we Wronowie to jedna z większych inwestycji realizowanych w tym roku przez gminę Końskowola. Samorządowcy pozyskali na nią dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, która pokryje połowę kosztów. Ogłoszony jeszcze w ubiegłym roku przetarg wyłonił wykonawcę robót, które wstępnie miały kosztować 1,6 mln zł. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Zwolenia wiosną ruszyło z pracami. W ciągu kilku miesięcy droga biegnąca przez miejscowość ma na całym odcinku mieć szerokość 5,5 metra. Drogowcy położą także nową, równą warstwę asfaltu. Jednocześnie powstanie 1,8 km chodnika oraz dwa bezpieczne przejścia dla pieszych, które z daleka będą ostrzegać kierowców o tym, że pieszy zbliża się do pasów, pulsując światłami. To z pewnością poprawi bezpieczeństwo. Na drodze pojawi się również 4 progi zwalniające. Jednak, jak się okazuje, sytuacja na rynku materiałów budowlanych i wojna na Ukrainie, może wpłynąć i na tę inwestycję, podnosząc jej koszty. O sytuacji wójt poinformował radnych podczas ostatniej sesji 27 kwietnia. - Wykonawca już sygnalizował, że się nie zmieści w tych kosztach. Jesteśmy po przetargu publicznym. Wiadomo, że ceny poszły w górę, ale ja nie widzę tu prawnego uzasadnienia, aby zwiększać kwoty na realizację tego przedsięwzięcia. Chyba, że będą jakieś decyzje rządowe w tej sprawie, bo wiem, że przedsiębiorcy próbują się organizować - tłumaczył Stanisław Gołębiowski. Jak informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola, na razie urząd nie otrzymał od wykonawcy żadnej informacji o konkretnej kwocie, o jaką miałyby być zwiększone nakłady na remont drogi we Wronowie. To nie pierwsza taka sytuacja w powiecie. W Puławach zwiększenia przez władze miasta o 4 mln zł finansowania budowy Mediateki oczekuje także realizująca prace firma Erbud.

Marta Pietroń

Nikt nie chce handlować w Kazimierzu Dolnym?

Już drugi raz urzędnicy musieli unieważnić przetarg z powodu braku zainteresowania stanowiskami handlowymi.

Chodzi o pięć stanowisk, na których handlujący będą mogli sprzedawać pamiątki związane z miasteczkiem czy wyroby artystyczne w trakcie sezonu turystycznego. Cena wywoławcza każdego z nich to 3 tys. zł. Chętni, którzy chcieli wziąć udział w przetargu mogli wynająć miejsce na czas od 15 kwietnia br. do 31 października 2023 r. Gmina pierwszy przetarg ustny ogłosiła w marcu i zorganizowała go w Gminnym Zespole Szkół. Niestety postępowanie zakończyło się niepowodzeniem. Włodarze postanowili spróbować po raz drugi pod koniec kwietnia, ale tak jak poprzednim razem przetarg został unieważniony z braku chętnych.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 25f838aadf